GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok III. GRUDZIEŃ — 1931. Nr. 12

Przy nadchodzącym Nowym 1932 roku zasyłamy wszystkim Czytelnikom-Prenumeratorom „Głosu Sądownictwa", wszystkim naszym Przyjaciołom-Współpracownikom serdeczne życzenia wytrwania i przetrwania na drodze ku wspólnej lepszej przyszłości.

Komitet Redakcyjny.

Sądownictwo wobec projektu ustawy o ustroju adwokatury

Głos nasz o wniesionym przez Ministra Sprawiedliwości do laski marszałkowskiej Projekcie Ustawy o ustroju adwokatury zabieramy w chwili, gdy już w całym szeregu artykułów, przemówień i enuncjacyj członków palestry w prasie oraz na licznych zgromadzeniach adwokatury Projekt ten poddano wszechstronnej krytyce. Sądzimy, że wśród głosów, jakie zostały w tym względzie wypowiedziane, nie powinno zabraknąć także spokojnej i rzeczowej opinji o przyszłym jednolitym ustroju adwokatury ze strony sfer sądowniczych. Głos ten musi oderwać się od przejściowych momentów chwili bieżącej, momentów natury personalnej czy też politycznej i omówić projektowaną reformę wyłącznie z punktu widzenia dobra i potrzeb wymiaru sprawiedliwości. Życie i prawo złączyły bowiem ściśle palestrę i sądownictwo.

* * *

Nie analizując narazie poszczególnych przepisów projektu — stwierdzić wypada przedewszystkiem, że jest idea, która konsekwentnie, od pierwszego aż do ostatniego artykułu Projektu, przenika jego postanowienia. Ideą tą jest idea zespolenia, ścisłego sprzęgnięcia adwokatury z wymiarem sprawiedliwości i jego organami. Lecz twórcą tej idei bynajmniej nie jest sam Projekt, bowem już obowiązujący Kodeks Postępowania Karnego i mający wejść niezadługo w życie Kodeks Postępowania Cywilnego przez przyznanie adwokatom wyłącznego prawa zastępstwa procesowego względnie usta-

nowienie w wielu wypadkach t.zw. przymusu adwokackiego — przyznały adwokaturze charakter oficjalnego czynnika współdziałającego i ściśle związanego z wymiarem sprawiedliwości. Ta idea uzasadnia również twierdzenie, że wymiar sprawiedliwości, jako organ i zarazem organu tego funkcja, - zainteresowane są w tem, aby adwokatura była fachowa, uczciwa i lojalna. Stąd uczestnictwo sędziów w egzaminowaniu przyszłych adwokatów, udział elementu sędziowskiego w postępowaniu dyscyplinarnem, stąd też nadzór państwowy nad sposobem wykonywania samorządu adwokackiego.

* *
*

Przystępując z kolei do analizy poszczególnych zasad Projektu ustawy, zajmiemy się w pierwszym rzędzie zagadnieniem ustanowionego w Projekcie nadzoru państwowego — sądowo - administracyjnego — nad samorządem adwokackim. Jest to w stosunku do istniejącego obecnie na terenie b. zab. rosyjskiego stanu rzeczy „novum". Jak wiadomo bowiem, dotychczas uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej nie podlegały niczyjej kontroli, a zasadę tę uświęciło nawet znane orzeczenie N. T. A., stwierdzające niezaskarżalność uchwały N.R.A., odmawiającej wpisania na listę adwokatów.

Ten stan rzeczy nie powinien był być — zdaniem naszem, utrzymany — i dlatego wymagał stanowczej reformy, jako sprzeczny z samą istotą samorządu.

Samorząd — jest to nic innego, jak tylko przekazanie przez państwo wykonywania funkcyj publicznych organom przez państwo do życia powołanym. Zatem rzeczą państwa, a nie organów przezeń do życia powołanych, jest ustalanie takiego a nie innego ustroju tych organów i zakresu ich działania. Ponadto — niema samorządu bez nadzoru państwowego, w pełnem tego słowa znaczeniu; czy to bowiem będziemy mieli do czynienia z samorządem terytorjalnym, czy narodowościowym, czy religijnym, czy gospodarczym— w każdej z tych dziedzin istnieje nadzór ze strony państwa. Jedyną organizacją, pozbawioną nadzoru,—jest państwo. Jeśli więc za aksjomat należy uznać twierdzenie, że „niema samorządu bez nadzoru",— to z drugiej strony takim samym aksjomatem jest, że „gdzie niema nadzoru — niema samorządu".

Odmienne stanowisko nie dałoby się niczem uzasadnić. Skoro bowiem celowość działania władzy państwowej podlega kontroli parlamentarnej, legalność zaś działalności państwowej władzy administracyjnej — kontroli sądownictwa administracyjnego, więc czemżeżby uzasadnić, by samorząd adwokatury miał być wolny od jakiejkolwiek kontroli.

* *
*

Nie jesteśmy atoli zgodni z projektowaną formą i trybem wykonywania nadzoru państwowego nad samorządem adwokackim. Zagadnienie to łączy się bezpośrednio z zagadnieniem ogólnej struktury samorządu adwokackiego.

Projekt w art. 2 przewiduje decentralizację samorządu, tworząc autonomiczne izby adwokackie w każdym okręgu sądu apelacyjnego, natomiast nie przewiduje centralnego organu, jednoczącego wszy-

stkie poszczególne izby adwokackie. Takie rozstrzygnięcie kwestji nie wydaje się w naszem przekonaniu zgodnem z dotychczasowemi usiłowaniami zjednoczenia duchowego wszystkich dzielnic Polski. Dlaczegoż bowiem i ogólna ustawa o ustroju adwokatury niema mieć na celu tego zjednoczenia, stanowiąc dalszą więź, zespalającą b. trzy zabory.

Wobec nietylko rozbieżności, ale nieraz silnych antagonizmów dzielnicowych, wobec sprzecznych tradycyj, nawyknień, może nawet nałogów, wobec wreszcie nierównomiernego jej rozmieszczenia pod względem i liczbowym i narodowym, — centralna instytucja samorządowa miałaby przed sobą piękne zadanie — wytworzenia i utrzymania jednolitego typu ideowego polskiego adwokata o mocnem poczuciu państwowem oraz skonsolidowanie i zunifikowanie stanu adwokackiego pod hasłem jaknajlepszego wymiaru sprawiedliwości.

Urzeczywistnienie tego zadania można osiągnąć przez scentralizowanie działalności poszczególnych izb adwokackich i poddanie ich nadzorowi Naczelnej Rady Adwokackiej. Stąd atoli powstaje konieczność państwowego nadzoru nad działalnością centralnej instytucji samorządu adwokackiego.

Oczywiście, że byłoby zbytecznem i nader uciążliwem, gdyby wszystkie sprawy, wchodzące w zakres samorządu adwokackiego, dochodziły do Sądu Najwyższego lub Ministerstwa.

Natomiast z drugiej strony słusznem byłoby zastrzeżenie pewnej autonomji dla poszczególnych izb adwokackich, co zresztą przewiduje i Projekt, przekazując poszczególnym radom adwokackim wpis na listy adwokatów i aplikantów adwokackich oraz wykreślanie z tej listy. Sądzimy więc, że w wypadkach zastrzeżonych decyzji rad adwokackich wykonywanie nadzoru należałoby pozostawić, jak to przewiduje projekt, sądom apelacyjnym, z tą jednak różnicą, że wykonywanie tego nadzoru, względnie rozstrzyganie odwołań winno przysługiwać nie kolegjum administracyjnemu, lecz ogólnemu zgromadzeniu sądu apelacyjnegeo. Co zaś dotyczy skutków decyzji Ministra Sprawiedliwości, przewidzianych w art. 47 Proj. (w wypadku rozwiązania rady), to uważamy, że bardziej celowem byłoby przekazanie czasowe wykonywania czynności tych rad sądom apelacyjnym, aniżeli — jak to przewiduje Projekt — delegowanym sędziom lub prokuratorom.

* * *

Rozdział VI projektu normuje kwestję odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów w ten sposób, że jako I-sza instancja przewidziany jest sąd dyscyplinarny izby adwokackiej w składzie 5 członków-adwokatów, zaś jako druga instancja—sąd apelacyjny w składzie trzech sędziów państwowych. Bezwątpienia, sąd apelacyjny, rozpoznający tak często sprawy zarówno pod względem faktycznym jak i prawnym nader skomplikowane, a będący jednocześnie sądem dyscyplinarnym dla sądowników, nie może być uznany za niekompetentny dla rozpoznania spraw dyscyplinarnych adwokatów. Jednak należy mieć na względzie, że sprawy dyscyplinarne tej kategorji posiadają tego rodzaju właściwości zawodowe i ujawniają niejednokrotnie na tle fachowego życia palestry za-

gadnienia tak specyficzne, że udział członków adwokatury w kompletach dyscyplinarnych dla spraw adwokackich wydaje się niezbędny. Dlatego też i ze względu na rozbieżność poglądów na etykę zawodową adwokacką w poszczególnych dzielnicach państwa oraz na konieczność ujednostajnienia orzecznictwa dyscyplinarnego najbardziej wskazanem w naszem mniemaniu — byłoby utrzymanie stanu, istniejącego obecnie w b. zaborze rosyjskim, i przekazanie funkcji instancji odwoławczej od orzeczeń sądów dyscyplinarnych izb adwokackich Senatowi Dyscyplinarnemu adwokackiemu przy Sądzie Najwyższym w mieszanym składzie członków.

* * *

Przepisy o aplikantach adwokackich zawarte są w Rozdziale VII Projektu (art. 83 — 100). Aplikacja adwokacka trwać ma lat pięć (art. 87), do tego pięciolecia rada adwokacka winna wliczyć m. in. nie więcej niż dwa lata aplikacji sądowej (art. 88), po odbyciu aplikacji adwokackiej aplikant może przystąpić do egzaminu adwokackiego przed Komisją Egzaminacyjną, czynną przy radzie adwokackiej tego okręgu, w którym wpisany jest na listę (art. 92), przyczem w skład tej Komisji Egzaminacyjnej wchodzą: a) dziekan lub wicedziekan rady adwokackiej, jako przewodniczący; b) dwaj sędziowie sądu okręgowego lub apelacyjnego, delegowani przez prezesa właściwego sądu apelacyjnego, — oraz c) dwaj adwokaci, delegowani przez radę adwokacką (art. 94).

Z powyższego zestawienia zasad Projektu, dotyczących aplikacji adwokackiej — przedewszystkiem widocznem jest, że aplikacja, dająca dostęp i prawo do wykonywania zawodów prawniczych — ma być dwutorowa. Aplikacja sądowa i sposób jej odbywania unormowane zostały przez przepisy Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych, aplikacja adwokacka zaś uregulowaną zostaje jako odrębny i niezależny od aplikacji sądowej tryb przygotowania zawodowego. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że ta dwutorowość aplikacji nie jest korzystna dla przyszłych członków palestry, pozbawi ich bowiem poznania tej wszechstronności praktycznej, jaką daje przejście aplikanta przez szereg instancyj i wydziałów sądowych, pozbawi ich bezpośredniego, koleżeńskiego zetknięcia się z sądownictwem, co, jak każdy przyzna — posiada znaczenie o tyle, że wywiera zawsze bardzo poważny wpływ moralny na ukształtowanie psychiki przyszłego adwokata. Jednak z drugiej strony wiemy aż nadto dobrze, że w obecnych warunkach, gdy w sądownictwie tak liczne etaty nie są obsadzone, gdy nawał pracy zmusza sądownictwo do wysiłków przekraczających wielokrotnie wydajność ludzkiej pracy umysłowej, gdy brak poprostu ludzi i sił, mogących podołać ogromowi pracy przy wymiarze sprawiedliwości—nie jest do pomyślenia, aby sądownicy prócz aplikantów sądowych, mających w przyszłości zająć stanowiska w magistraturze, kształcili jeszcze i tych, którzy po ukończeniu aplikacji sądowej przejdą do wykonywania wolnego zawodu adwokackiego. W dzisiejszym stanie rzeczy aplikacja sądowa — jak powszechnie wiadomo — staje się, zwłaszcza w stolicy fikcją, stan ten, trwając dalej — doprowadziłby apilkację sądową do pozbawienia jej wogóle znaczenia. Dlatego też koniecznością się staje ogra-

niczyć liczbę aplikantów sądowych tylko do tych, którzy po jej ukończeniu w sądownictwie na stałe pozostaną. Wreszcie nie od rzeczy będzie przypomnieć, że nader szczupła liczba etatów aplikanckich już choćby z racji tej szczupłości — winna być przedewszystkiem rozdzielana pomiędzy przyszłych sędziów i prokuratorów. Dzisiaj zaś, gdy właściwie niewiadomo, ilu i kto z pośród aplikantów sądowych w sądownictwie pozostanie—rozdział etatów nie może być uskuteczniany pod kątem właściwej celowości, mającej na względzie interes sądownictwa jako takiego. — W tem miejscu warto przytoczyć, że Francja i Belgia znają tylko aplikację sądową i to tylko dla przyszłych sądowników, aplikacji adwokackiej w ścisłem tego słowa znaczeniu w krajach tych niema.

Omawiając zagadnienie aplikacji adwokackiej — należy też podnieść znaczenie przepisu, zawartego w art. 94 Projektu, który przewidział, iż w skład Komisji Egzaminacyjnej obok trzech członków-adwokatów ma wejść również i dwuch sędziów sądu okręgowego lub apelacyjnego. Przepisy Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego nie unormowały kwestji składu komisji egzaminującej aplikantów adwokackich, zastrzeżenie więc przez Projekt udziału w Komisji Egzaminacyjnej elementowi sędziowskiemu jest momentem doniosłym i z uwagi na przenikającą Projekt ideę zespolenia adwokatury z wymiarem sprawiedliwości i z uwagi na danie możności sądownictwu oceny stopnia przygotowania zawodowego i poziomu umysłowego przyszłych palestrantów. Twierdzenie zaś, wysuwane przez krytyków Projektu, że udział sędziów okręgowych, częstokroć bardzo młodych, może obniżyć poziom egzaminu adwokackiego, nie nasuwa nam żadnych obaw, gdyż:

1) członków Komisji — sędziów ma delegować prezes sądu apelacyjnego, który jeśli wydeleguje sędziów bardzo młodych, to będzie napewno kierował się względami conajmniej na ich nieprzeciętne uzdolnienie;

2) dwaj sędziowie - członkowie Komisji Egzaminacyjnej zawsze będą mogli być zmajoryzowani przez trzech członków - adwokatów, zasiadających w Komisji, a więc nietylko wtedy, gdy nimi będą sędziowie młodzi wiekiem, — wreszcie

3) jak wiadomo — przed uzyskaniem stanowiska sędziego okręgowego należy:

a) odbyć trzyletnią aplikację sądową,

b) zdać egzamin sędziowski,

c) uzyskać nominację na asesora sądowego i na tem stanowisku przebyć conajmniej rok,

d) uzyskać nominację na sędziego grodzkiego i przebyć na tem stanowisku conajmniej lat trzy, i dopiero

e) być w y b r a n y m na stanowisko sędziego okręgowego.

Jeżeli zatem ktoś, wykazując wybitne zdolności prawnicze kończy studja prawnicze uniwersyteckie w 21 roku życia, to i tak dopiero w najlepszym razie p o s i e d m i u latach pracy w sądownictwie może uzyskać stanowisko sędziego okręgowego. A przecież dopiero co mianowanego, tak bardzo młodego (choćby nawet bardzo zdolnego) sędziego okręgowego prezes sądu apelacyjnego chyba nie

deleguje do egzaminowania aplikantów adwokackich, ponieważ w sądach okręgowych nie brak sędziów i starszych wiekiem...

Obawy więc wysuwane przez krytyków Projektu, że udział w komisjach egzaminacyjnych sędziów okręgowych, ludzi częstokroć młodych, może obniżyć poziom egzaminu adwokackiego, uznać należy za płonne i tchnące raczej nieufnością do przedstawicieli magistratury sądowej w osobach prezesów sądów apelacyjnych.

* * *

Wątpliwości i zastrzeżenia z naszego punktu widzenia wzbudzają przepisy Projektu w części, dotyczącej kwestji przejścia ze służby sądowej do adwokatury. Gdy bowiem obowiązujący statut palestry daje sędziom wszystkich stopni oraz członkom prokuratur apelacyjnych i Sądu Najwyższego prawo przejścia do adwokatury bez potrzeby odbywania aplikacji adwokackiej i jedynie jako warunek przejścia do adwokatury dla podprokuratorów sądów okręgowych, notarjuszy i pisarzy hipotecznych przewiduje odbycie czteroletniej służby sądowej, to pod rządem projektowanej ustawy należałoby pomimo odbycia 3 - letniej aplikacji sądowej i conajmniej rocznej asesury wykazać się jeszcze dwuletnią przynajmniej służbą sądowniczą, czyli w sumie 6 - latami pracy w sądownictwie, gdy tymczasem aplikant adwokacki już po latach pięciu i złożeniu egzaminu uzyskuje wpis na listę. Dlatego słuszniejszy wydaje się nam istniejący stan rzeczy. Zasadniczo też należy uznać za równoważne egzaminy sądowy i adwokacki. Egzamin sądowy wszak jest sprawdzianem znajomości prawa zarówno materjalnego jak i postępowania sądowego. Nie ulega też chyba wątpliwości, że wymaganie znajomości prawa od sędziego winno być co najmniej takież same, jak i od adwokata. Niektóre ustawodawstwa wymagają raczej nawet większej znajomości prawa od sędziów, stawiając im jako warunek uprzednią dłuższą praktykę w adwokaturze. Choć adwokat poza znajomością prawa winien posiadać i umiejętność operowania przepisami prawnemi ad casum, co może zdobyć w czasie aplikacji adwokackiej, kiedy jako aplikant występuje z substytucji swego patrona, to jednak uznać należy, że i sądzenie daje pole do wielkiej praktyki, a przeto nawet roczny okres asesury może być śmiało przyrównany do 2-letniej aplikacji adwokackiej. Gdyby zatem sędzia zamianowany po rocznej asesurze chciał przejść niezwłocznie do adwokatury, należałoby uznać, że przystępuje on do wykonania adwokackiego zawodu (po czteroletniej pracy w sądownictwie) równie dobrze przygotowany, jak i kandydat do tego zawodu, który odbył pięcioletnią aplikację adwokacką. Zresztą nie należy sądzić, aby w praktyce możliwem było zawsze przejście do adwokatury już po czterech latach służby sądowej, gdyż zazwyczaj aplikant, posiadający etat, obowiązany jest odsługiwać czas, w ciągu którego korzystał z etatu, co zresztą winno być ustawowo uregulowane pod sankcją ewentualnego zwrotu otrzymanego uposażenia. Jeżeli więc przyjmiemy obowiązek odsługiwania w stosunku — rok za rok, to w rezultacie faktycznie sędzia będzie mógł wstąpić do adwokatury dopiero po sześciu latach. Ograniczać jednak ustawowo możność przejścia sędziego do adwokatury dopiero po dwuletniej służbie ze względu choćby prestige'u sądownictwa zdaniem naszem nie należałoby.

* * *

Wątpliwość również z punktu widzenia życiowego wzbudza zastrzeżenie Projektu, pozbawiające sędziego, względnie prokuratora prawa wykonywania w ciągu pięciu lat praktyki adwokackiej w miejscowości, w której ostatnio sprawował czynności (prócz siedzib sądów apelacyjnych).

Wobec braku motywów ustawodawczych nie jest nam wiadome, czem projektodawca kierował się, zamieszczając ten przepis.

„Mówią", że przepis ten ma na celu zapobieżenie posądzenia wstępującego do zawodu adwokackiego sądownika o możliwość wykorzystywania swych dawnych stosunków z byłymi kolegami, jak i z urzędnikami sądowymi, oraz posądzenia sądów o możliwość ulegania wpływowi dawnych kolegów, a obecnie adwokatów. Jeżeliby takie względy miały być motywami do omawianego przepisu, to śmiało możnaby rzec, że nie wytrzymują one krytyki. Przedewszystkiem wyłączone są z pod działania tego przepisu siedziby sądów apelacyjnych, a więc i tych sądów okręgowych, które znajdują się w siedzibach sądów apelacyjnych, a zwykle są to większe sądy, gdzie owa możliwość wykorzystywania dawnych stosunków mogłaby znaleźć jeszcze szersze pole. Jeżeli, przeciwnie, uznać, że w dużym sądzie trudniej jest wyzyskiwać stosunki koleżeńskie, to niezrozumiałem jest, czemu nie wzięto jako kryterjum wielkość sądu. Wówczas, naprzykład, taki Sąd Okręgowy Łódzki winien również się znaleźć w liczbie wyjątków, zastrzeżonych dla siedzib sądów apelacyjnych. Samo pojęcie siedziby jest zresztą bardzo wąskie i wprowadzone ograniczenie niczemu by nie zapobiegało, bowiem wystarczyłoby adwokatowi osiedlić się poza granicami miasta — siedziby sądu okręgowego, co przy szczupłości naszych miast prowincjonalnych nie stanowiłoby wielkiej przeszkody do wykonywania zawodu, aby mieć możność utrzymywania nadal kontaktu z dawnymi kolegami i urzędnikami sądowymi, jeżeliby istotnie ten kontakt miał zapewnić bardziej rozległą praktykę. Również zakaz obierania siedzib dla kancelarji adwokackiej w miejscu dawnego urzędowania w sądzie grodzkim a fortiori z tychże względów nie wytrzymuje krytyki, jeżeli zwłaszcza dany sąd miał tylko jednego sędziego. Tu już o oddziaływaniu na kolegę wogóle mowy być nie może. To, co wyżej wypowiedzieliśmy, są tylko warunkowe przypuszczenia, o charakterze teoretycznych rozważań, bowiem stoimy na stanowisku, że motywu o jakimkolwiek oddziaływaniu nie tylko poważnie wysuwać nie można, lecz nawet o tem trudno pomyśleć. Równałoby się to wzięciu w podejrzenie zarówno wszystkich, urzędujących poza siedzibami sądów apelacyjnych sądowników, jak i urzędników sądowych. Byłby to zatem motyw nielojalny. Jedynie logicznem i słusznem byłoby więc zniesienie wzmiankowanego przepisu Projektu.

* * *

Żaden chyba z artykułów Projektu o ustroju adwokatury nie wywołał tyle zastrzeżeń lub nawet rozgoryczenia, co art. 82, nadający m. i. rozpoznającemu daną sprawę sądowi prawo skazania w pewnych wypadkach adwokata na jedną z przewidzianych w ustawie kar dyscyplinarnych, — aż do skreślenia z listy włącznie. Umiesz-

czanie tego przepisu w projektowanej ustawie uznać należy zdaniem naszem za całkowicie zbędne, gdyż sąd ma w swym rozporządzeniu środki dostateczne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania sądowego w formie stosowania przepisów porządkowych o utrzymaniu powagi sądu, w wyjątkowych zaś wypadkach ma możność spowodowania wszczęcia przeciwko winnemu postępowania dyscyplinarnego, względnie karnego.

Utrzymanie tego przepisu wnieśćby mogło pewne zgrzyty w harmonijne naogół dotychczas stosunki pomiędzy sądownictwem a palestrą, co nie byłoby pożądanem z punktu widzenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

* * *

Co do innych poruszanych w praktyce Projektu kwestyj, to podniesiono między innemi niewłaściwość wyrażenia, że adwokat „winien okazywać poszanowanie i posłuch dla sądów, urzędów oraz organów adwokatury", zapominając oczywiście o tem, że takie same wyrażeine znajduje się w dotychczas obowiązującym liberalnym statucie palestry (art. 4 ust. 2). Tak samo określenie projektu co do prawa korzystania przez adwokata z wolności słowa i pisma przy wykonywaniu czynności zawodowych w „granicach obowiązujących przepisów i rzeczowej potrzeby" jest odpowiedniem powtórzeniem przepisu Projektu ustawy o adwokaturze, przygotowanego w Komisji Kodyfikacyjnej (art. 24). W przedmiocie należytej ochrony tajemnicy zawodowej adwokata Projekt obecny nie zawiera coprawda przepisu analogicznego do art. 8 statutu palestry, to jednak inne obowiązujące ustawy, które ukazały się znacznie później od Statutu, gwarantują w stopniu dostatecznym zachowanie tajemnicy zawodowej (art. 101 p. b. K. P. K., art. 292 § 2 K. P. C. i art. 60 K. P. K. o postępowaniu administracyjnem).

* * *

W wywodach powyższych przytoczyliśmy tylko uwagi o charakterze ogólnym, w szczególności zaś dotknęliśmy tych tylko zagadnień, które pozostają w bezpośrednim związku z sądownictwem i polskim wymiarem sprawiedliwości. Jakiekolwiek będą losy Projektu rządowego Ustawy o ustroju adwokatury, możemy stwierdzić, że sądownictwu nie jest obojętne takie a nie inne uregulowanie ustroju palestry. Reprezentując państwowy wymiar sprawiedliwości, sądownictwo może domagać się, aby ci, którzy z mocy ustaw posiedli wyłączne prawo obrony i zastępstwa procesowego — stali na najwyższym poziomie etycznym i zawodowym. Istnienie adwokatury jest wyrazem potrzeb życa i obrotu prawnospołecznego, dlatego to interesy adwokatury nie są interesami adwokatów, lecz wyrazem potrzeby pomocy prawnej dla ludności. To też słusznie podnosi Appleton, znakomity adwokat paryski: „Les règles professionnelles n'ont nullement été etablies dans l'interet privé des avocats".

Stąd jedynym probierzem stanowiska prawnego adwokatury, jako niezbędnego pomocniczego organu państwowego wymiaru sprawiedliwości, winien być wzgląd na dobro tegoż wymiaru sprawiedliwości.

Dr. WŁADYSŁAW DYMEK.

Stosunek pisma do słowa w procesie cywilnym na tle przepisów różnych procedur i K. P. C. w szczególności.

STOSUNEK PISMA DO SŁOWA w K. P. C.

Zobaczymy teraz, jak nowy polski kodeks postępowania cywilnego rozwiązał stosunek pisma do słowa.

Na pytanie, jaką naczelną zasadę postępowania przeprowadził nowy polski kodeks procedury cywilnej, daje odpowiedź art. 232 k. p. c. o ustnej rozprawie, postanawiający, że rozprawa odbywa się w ten sposób, iż strony zgłaszają ustnie swe żądania i wnioski, przedstawiają okoliczności faktyczne i dowody na ich poparcie, jako też zasady prawne (§ 1). Moment ustności rozprawy uwypukla jeszcze § 2 art. 232, przepisujący, że rozprawa obejmuje — stosownie do okoliczności — wyjaśnienia stron stawających osobiście, postępowanie dowodowe i roztrząsanie jego wyników.

Ustność rozprawy osłabia jednak przepis art. 231 k. p. c. tej treści, że „każda ze stron może w piśmie procesowem żądać przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności".

Na wypadek, jeżeli obydwie strony z tego postanowienia skorzystają, rozprawa poza przeprowadzeniem dowodów upodobni się do pisemnej i uwypukli znaczenie akt. Trzeba było wobec takiego postawienia sprawy zamieścić kategoryczny przepis, że w wypadku skorzystania obydwu stron z przepisu art. 231 może sąd mimo to w razie potrzeby wezwać obydwie strony do ustnej rozprawy (na wzór §§ 150 do 156 procedury zurichskiej).

Przewodnia idea ustności postępowania widoczna jest także i w postępowaniu dowodowem. — Art. 304 § 1 k.p.c. przepisuje, że świadek składa zeznanie ustne, co stanowi zasadę, a jedynie głusi oraz niemi świadkowie składają przysięgę przez podpisanie roty (niemi piśmienni — art. 302 § 2 kpc.) zaś niemi niepiśmienni i głusi niepiśmienni przysięgają i składają zeznania przy pomocy biegłego. (§ 2 art. 304 i § 2 art. 302).

Także co się tyczy opinji biegłych sąd w ślad art. 31! § 3 oznacza, czy opinja ma być przedstawiona ustnie, czy na piśmie, a artykuł 318 k.p.c. § 1 podkreśla doniosłość ustności w tem, że skoro sąd uzna opinję pisemną za niedostateczną, może zażądać od biegłych wyjaśnień ustnych.

O ile chodzi o system kombinacji stosunku pisma do słowa, nowy kodeks postępowania cywilnego przyjmuje zasadę ustności z domieszką pism koniecznych i zbliża się w tym kierunku nieco do doskonałej pod względem uregulowania stosunku pisma do słowa procedury austrjackiej, choć załamuje się na tej linji i przez wyrzucenie odpowiedzi na skargę, oraz przez brak ograniczenia wnoszenia dalszych pism przygotowawczych, niemniej przez dopuszczenie no-

w o ś c i w postępowaniu apelacyjnem. (art. 411 kpc.) stwarza furtki do przewlekania procesów i wnoszenia pism przygotowawczych w nieskończoność. Szkoda, że na obowiązkową odpowiedź na skargę, skonstruowaną przez Rektora Fiericha raczej w duchu procedury francuskiej, patrzano się pod kątem widzenia procedury austrjackiej i jakby mechanicznego obliczania „ile przepisów wzięto ze znienawidzonej procedury austrjackiej", a pominięto ćwierćwiekowe doświadczenie sędziów polskich b. zaboru austrjackiego, którzy co do o b o w i ą z k o w e j odpowiedzi na skargę, nakazującej pod rygorem prawnych skutków skupianie materjału procesowego i będącej tamą przeciw pieniactwu i nawałowi pism procesowych — poczynili jak najlepsze doświadczenia.

Okazuje się, że nie zawsze na pożytek jednolitemu dziełu wychodzą operacje laboratoryjne, dokonane poza twórcami kodeksu postępowania cywilnego.

Pismom procesowym poświęca nowy kodeks postępowania cywilnego art. 136 do 142. — Z treści art. 138 widać, że ustawodawcy zależało na tem, a przynajmniej że ustawodawca myślał o tem, by pisma nie zwyrodniały. Dlatego art. 138 kodeksu postępowania cywilnego przepisuje, że w przygotowawczych pismach procesowych należy podać *z w i ę ź l e* stan sprawy i że wywody prawne, wyłuszczone w tych pismach powinny być t r e ś c i w e.

P r o t o k u ł o w i r o z p r a w y poświęcony jest przepis art. 174 i 175 kpc. Według polskiej procedury cywilnej niema posiedzenia sądowego bez protokułu. (§ 1 art. 174 k.p.c.). Protokuł spisuje protokulant p o d k i e r u n k i e m sędziego. Art. 176 k.p.c. wykazuje możność sporządzenia dosłownego, a zatem doskonałego protokułu rozprawy na wniosek i na koszt strony przez p r z y s i ę g ł e g o s t e n o g r a f a. Tej miary troski do dobroci protokułu nie przykłada art. 174 k.p.c. wznawiający tradycje byłych państw zaborczych protokułowania p o d k i e r u n k i e m s ę d z i e g o. Z praktyki sędziowskiej wiadomo, że protokułowanie takie innemi słowy nazywa się pisaniem p o d d y k t a n d o s ę d z i e g o, przyczem osoba protokulanta co do ustalenia treści protokułu odgrywa dosyć podrzędną rolę.

Skoro już skonstruowało się nowożytną procedurę, można było odstąpić od szablonu i zaprowadzić r e f o r m ę p r o t o k u l a n t ó w przez kategoryczny przepis z a k a z u j ą c y d y k t o w a n i a p r o t o k u ł u, a natomiast stworzyć specjalnie wykwalifikowanych protokulantów (z ukończoną szkołą średnią), wyposażonych daleko lepiej, niż dotąd ci biali murzyni sądowi, do których zalicza się obecnych protokulantów tytularnych, a w rzeczywistości pisarzy pod dyktando.

Nowe ustawy powinny także wziąć w obronę sędziego i uwolnić go od syzyfowej pracy przebiegania podwójnemi torami toczącej się sprawy procesowej, raz przy bezpośredniem badaniu stron, świadków, czy znawców, a drugi raz przy d y k t o w a n i u, a tem samem od powtarzania i toku myśli i toku wypowiadanych słów. Panująca dziś zasada naukowej organizacji pracy nie powinna pozbawiać sędziów dobrych protokulantów i d o b r y c h s a m o i s t-

nych protokułów. Będzie to jednak możliwe dopiero wtedy, gdy etat sprawiedliwości w gronie etatów państwowych przestanie być kopciuszkiem i gdy osobny Kanclerz Sprawiedliwości postara się o uwzględnienie wszystkich potrzeb wymiaru sprawiedliwości, co da możność posiadania dobrych protokulantów i osiągnięcia dobrych protokułów dla sądów.

W Anglji sprawy pisemne, dotyczące wymiaru sprawiedliwości, nic właściwego sędziego nie obchodzą, praca sędziowska ograniczona jest do właściwego rozstrzygania i przez to znajduje się we właściwych ramach, a sporządzanie protokułów i referatów wyroków należy do urzędników z wykształceniem uniwersyteckiem.

Przepisując formę skróconych referatów wyroków zaocznych § 2 art. 174, zwalniający od sporządzania protokułu, jest o tyle niezupełny, że skrócona forma wyroków zaocznych może być stosowaną bardzo dobrze także do wyroków z uznania, a jeżeli zapisek w aktach przy wyroku zaocznym, „że pozwany nie stawił się na posiedzenie, nie żądał przeprowadzenia rozprawy w swej nieobecności, ani też nie złożył żadnych wyjaśnień" — zawiera tyle rodzących skutki prawne określeń, niemniej całkiem śmiało możnaby zapiskiem ustalić, że pozwany uznał żądanie pozwu w całości lub w części.

W ślad art. 175 § 1 punkt 2 k.p.c. protokuł rozprawy musi zawierać faktyczne twierdzenia i wnioski stron, a polska procedura cywilna nie zna specjalnego postępowania w sprawach drobiazgowych na wzór procedury austrjackiej, gdzie, do wysokości 100 zł. wartości przedmiotu sporu, nie protokułuje się faktycznych twierdzeń i wniosków stron. W tym kierunku pisemność niepotrzebnie rozciągnięto nawet do spraw bagatelnych, zamiast zaufać notatkom sędziego o stanie faktycznym sprawy.

Wprowadzenie w praktykę postanowienia art. 175 § 1 ustęp 2, że „protokuł może powołać się na pisma przygotowawcze" będzie miało bardzo doniosłe znaczenie przy ustaleniu się w praktyce w polskiej procedurze cywilnej stosunku pisma do słowa i tylko wtedy dotrzyma się kroku przewodniej zasadzie ustności postępowania, jeżeli sędziowie będą kontrolowali pisma przygotowawcze z ustnemi wywodami i jeżeli to, co zapisano w protokule na podstawie ustnych wywodów lub wyjaśnień stron, przy ewentualnem sprostowaniu mylnych twierdzeń pism procesowych, będzie stanowiło o stanie faktycznym sprawy.

W ślad § 2 art. 175 k.p.c. protokuł podpisują przewodniczący i protokulant.

W procedurze cywilnej, mającej za przedmiot rozstrzyganie na podstawie rozprawy w dziedzinach prawa prywatnego, trzeba było jednak stronom pozostawić kontrolę nad protokułem przez podpis tegoż protokułu. Byłoby to rękojmią sporządzenia protokułów zgodnych z rzeczywistością i uwolniłoby skargi apelacyjne od balastu wywodów dotyczących nierzetelności protokułu. Nie mówi bowiem o tem art. 179 k.p.c., pozwalający stronom wytknąć obrazę przepisów postępowania, żądając wpisania odpowiedniego zastrzeżenia do protokułu, co nie

dotyczy niezgodności protokułu z rzeczywistym stanem i przebiegiem rozprawy, aczkolwiek samo przez się podnosi znaczenie protokułu. Natomiast w art. 262 § 1 niepotrzebnie w toku postępowania dowodowego przyznano kontrolę protokułu sądowego nawet przesłuchanym świadkom lub znawcom przez tegoż podpisanie, gdyż podpis stron, względnie tychże zastępców dawałby tu najzupełniejszą rękojmię.

Art. 178, pozwalający stronom oświadczenia, wnioski, uzupełnienia i sprostowania zamieścić w załączniku do protokułu, może także narazić zasadę ustności postępowania na niepożądane wykoszlawienie w kierunku pisemności, zwłaszcza przy nadużywaniu przepisu tego przez strony, celem sporządzenia jak najgrubszych akt i sprowadzenia sądu na manowce.

Pozatem cały szereg przepisów rozrzuconych w kodeksie postępowania cywilnego świadczy o tem, że ustawodawca nie trzymał się ani wyłącznej zasady ustności, ani wyłącznego respektowania pisma, owszem nieraz nawet łącznie kombinował ustność z pisemnością, jak naprzykład postanawiając w art. 56 § 1 k.p.c., że wniosek o wyłączenie sędziego zgłasza strona na piśmie lub ustnie do protokułu.

Niewłaściwie w art. 80, a raczej w jego napisie określone „przypozwanie" zamiast litis denuntiatio, czyli zawiadomienia o sporze, ma drogę pisemną, podobnie jak i wskazanie poprzednika w ślad art. 81 p. c., która to ostatnia czynność procesowa w postępowaniu przed sądami grodzkiemi po myśli § 2 art. 393 może nastąpić przez zgłoszenie ustne do protokułu sądowego.

Również art. 89 k.p.c. obok pisemnej formy pełnomocnictwa (§ 1) zna też ustne udzielenie pełnomocnictwa do protokułu (§ 2).

Co do likwidacji kosztów, art. 110 poleca stronie żądającej zwrotu kosztów przedłożenie spisu kosztów, albo zgłoszenie wniosku o przyznanie kosztów według norm przepisanych. Nie będzie tedy mogła strona wedle wyraźnego brzmienia tego artykułu dyktować pozycji kosztów do protokułu, które to ograniczenie ze względu na ekonomję procesową i szybkość postępowania należy uważać za bardzo wskazane.

Wypływającą z zasady ustności postępowania zasadę s k u p i e n i a materjału procesowego i dowodowego w ogólnych zarysach przeprowadza również kodeks p. c. na korzyść ustności, przyczem nietylko że w art. 234 i 235 przepisuje odroczenie rozprawy z bardzo ważnych przyczyn, ale nadto w art. 172 k.p.c. postanawia, że „Sąd nawet mimo zgodnego wniosku stron może odroczyć posiedzenie tylko z ważnej przyczyny".

Co do pozwu, art. 210 nakazuje d o k ł a d n e określenie żądania skargi, a art. 391 i 394 k.p.c. znają ustne zgłoszenie powództwa wzajemnego do protokułu.

Pozew może zawierać zrzeczenie się przez powoda obecności przy rozprawie, podobnie jak na podstawie art. 231 „każda ze stron może w piśmie procesowem żądać przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności". Rzeczą sędziów będzie starać się, by przepisy te

łącznie z art. 229, zaprowadzającym jedynie fakultatywną, a nie obowiązkową odpowiedź na skargę i możność wymiany nieskończonej ilości pism przygotowawczych nie przerodziły ustności postępowania w pisemność, tem więcej, że wielkie niebezpieczeństwo stanowić tu będą dopuszczalne nowości postępowania apelacyjnego.

Art. 238 k.p.c., pozwalający stronie aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na uzasadnienie swych wniosków i twierdzeń, a zawierający w § 2 możność odrzucenia środków dowodowych, zdążających do przewleczenia sprawy, powinien być uzupełniony postanowieniem, że sąd nie uwzględnia również okoliczności faktycznych nieistotnych, przytoczonych jedynie celem przewleczenia sprawy.

Art. 253 § 1 k.p.c. zna instytucję przyznania przez stronę przeciwną w przewodzie sądowym na piśmie lub ustnie.

Art. 272 k.p.c. wyklucza przy dowodzie z dokumentu dowód przeciwny przez przesłuchiwanie jako świadków uczestników czynności, stwierdzonej dokumentem, przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu. Wykluczenie to będzie w praktyce pożądane jedynie przy postawieniu sporządzającego dokumenta notarjatu na wysokim poziomie.

Art. 306 nakazuje zapisanie zeznania świadka do protokułu, a art. 307 k.p.c. upoważnia sąd do nakazania świadkowi przedstawienia dokumentu, znajdującego się w jego posiadaniu i mającego związek z jego zeznaniem.

Na tych przykładach widzimy czasem więcej, czasem mniej harmonijne zaprzągnięcie ustności i pisemności do systemu procedury cywilnej.

Podobnie przepis art. 239 k.p.c., według którego do protokułu oględzin mogą być dołączone plany, rysunki lub fotografje.

Silne zaakcentowanie pisemności zawiera przepis § 3 art. 354 nakazujący, że sentencję wyroku podpisują wszyscy sędziowie.

Art. 360 k.p.c. akcentuje także chwilę podpisania wyroku jako datę, od której wyrok obowiązuje w sprawie, zastrzeżonej do pisemnego wydania wyroku w ślad art. 357 k.p.c.

Art. 396 k.p.c., zwalniający sąd grodzki od sporządzenia wyroku z uzasadnieniem na piśmie, o ile strona tego nie zażądała, przed upływem tygodnia od ogłoszenia wyroku — wyjąwszy wyroki zaoczne oraz wyroki w sprawach, w których występuje prokuratorja generalna, należy powitać z zadowoleniem.

Natomiast niepotrzebnie § 3 art. 399 k.p.c. nakazuje sądowi grodzkiemu spisywanie protokułu z przeprowadzenia pojednania stron, choćby nawet do ugody nie doszło.

Pismo, stanowiące dokument publiczny lub prywatny z podpisami uwierzytelnionemi przez sąd lub notarjusza, a więc nietylko weksle, czeki, ale i skrypty dłużne będą podstawą do wprowadzenia postępowania nakazowego w ślad art. 465 k.p.c., zaś jedynie do 1000 zł. i tylko co do sum pieniężnych możliwe będzie już bez do-

kumentów postępowanie upominawcze w ślad art. 476 i następnych k.p.c., przyczem sprzeciw będzie można wnieść na piśmie lub ustnie do protokułu sądowego.

Widzimy więc, że k.p.c. w całym szeregu przepisów wykorzystała to ustność, to pisemność, kombinując je odpowiednio, czasem trafnie, czasem nie.

Wskutek szkodliwego, jak wykazano, pozbawienia Kodeksu Postępowania Cywilnego obowiązkowej odpowiedzi na skargę i wskutek niepołożenia należytej tamy pismom przygotowawczym zadanie stanu sędziowskiego przy stosowaniu nowej procedury cywilnej, a zwłaszcza przy należytem regulowaniu stosunku pisma do słowa, będzie niewątpliwie decydowało o tem, czy polski proces cywilny nie pójdzie zanadto w kierunku pisemności i czy akta procesów nie potworzą za grubych tomów, przypominających akta sądowe byłego zaboru pruskiego.

To też apeluje Prezydent Fierich do polskiego stanu sędziowskiego. (Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne — Rocznik XIX Nr. 3—4, str. 326 i 340), że jego rzeczą będzie usilnie dbać o to, aby pisma przygotowawcze były odczytywane przy rozprawie.

Stan sędziowski i adwokaci muszą zrozumieć, że od nich zależy, aby znaczenie pisma w procesie nie zostało spaczone. Przykładem Francja i Niemcy, gdzie z winy sędziów i adwokatów znaczenie pism przygotowawczych zostało zupełnie spaczone.

Sędzia jest panem procesu ustnego, on to może ująć i przeprowadzić rozprawę zgodnie z ustnością, albo też cały proces spaczyć, robiąc z procesu ustnego tylko karykaturę ustności, jak to się dzieje w niektórych częściach Niemiec, a co także daje się odczuwać w dzielnicy popruskiej.

Przewodniczący przez świadome celu kierownictwo rozprawą, niemniej sędziowie i strony, należycie przygotowani przez pisma przygotowawcze (w myśl procedury berneńskiej z roku 1918 winna być przed rozprawą główną zarządzona cyrkulacja (obieg) aktów pomiędzy członkami sądu) — powinni dbać o wykrycie właściwego stanu rzeczy, który ma dać podkład pod orzeczenie sędziego.

Nie pomogą najdokładniejsze przepisy o ustności rozprawy, jeżeli sędzia na rozprawie nie będzie przestrzegał ustności.

Od sędziego i od energicznego kierowania przezeń procesem przedewszystkiem będzie zależeć, czy potrafi z zasady ustności procesu cywilnego wydobyć te walory, które zdążają do zwalczania kłamstwa, a wydobycia rzeczywistej prawdy.

Takim będzie ustny cywilny proces polski i takim stosunek pisma do słowa w procesie cywilnym, jak go w praktyce ukształtują polscy sędziowie.

P. MASŁOWSKI.

O zabezpieczeniu powództw przez położenie aresztu na funduszach pozwanego, znajdujących się u osób trzecich, lub w urzędach.

Zabezpieczenie powództw winno być stosowane zarówno w sprawach cywilnych, jakoteż w procesach karnych na podstawie obowiązujących przepisów procedury cywilnej.

Aczkolwiek Ustawa Postępowania Cywilnego z roku 1864 jest na wymarciu, jednak ze względu na art. XXVIII i XXXIV Przepisów wprowadzających K. P. C., które zachowują moc obowiązującą przepisów U. P. C., dotyczących sposobów zabezpieczenia powództw, do czasu wejścia w życie Przepisów egzekucyjnych dla zarządzeń tymczasowych i aresztów, które to Przepisy mogą nie ujrzeć światła dziennego jeszcze przez kilka lat, należy wszechstronnie oświetlić kwestję zapowiedzenia funduszów pozwanego, znajdujących się u osób trzecich, lub w urzędach, albowiem wzbudzają one poważne różnice zdań wśród prawników, a ponadto wykładnia decyzji sądów w przedmiocie tego rodzaju zabezpieczenia powództw wzbudza wśród instytucyj finansowych różnorodną praktykę, która w pewnych wypadkach może być niebezpieczna w swoich skutkach, a zwłaszcza może narazić Skarb Państwa na znaczne straty wobec braku wyraźnych zarządzeń dla urzędów i państwowych instytucyj kredytowych.

Wreszcie de lege ferenda jest najważniejszą rzeczą, aby ustawodawca nasz po wejściu w życie K. P. C. przy redagowaniu odpowiednich artykułów Przepisów egzekucyjnych dla zarządzeń tymczasowych i aresztów miał na względzie zasadniczą rozbieżność zdań prawników przy interpretacji obowiązujących przepisów, dotyczących zapowiedzenia funduszów pozwanego, znajdujących się u osób trzecich, lub w urzędach, i swoje stanowisko wypowiedział w sposób nie budzący wątpliwości.

Przedewszystkiem przy badaniu omawianej kwestji wyłania się zasadnicze pytanie prawne, czy osoba trzecia ma prawo wydać dłużnikowi ze znajdującego się u niej kapitału tego dłużnika sumę, przewyższającą zabezpieczoną przez powoda należność, czyli czy ma prawo wydać nadwyżkę kapitału, pozostającą po potrąceniu z niego sumy, do której zostało zabezpieczone powództwo przez położenie aresztu na kapitale dłużnika, znajdującym się u tej osoby trzeciej. Naprzykład, jeśli powództwo A. zostało zabezpieczone do wysokości 1000 zł. na pieniądzach B., znajdujących się u C,. to czy ma prawo C., u którego jest 10000 zł., dłużnika B., wydać mu 9000 zł., a zatrzymać 1000 zł., do wysokości których tylko zostało zabezpieczone powództwo.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, iż nie może być mowy o jakiemkolwiek krępowaniu dłużnika oraz osoby trzeciej w dysponowaniu sumą, stanowiącą nadwyżkę zabezpieczonego roszczenia.

Jednakże, jeśli zwrócić się do obowiązującej procedury z roku 1864, to z przepisów art. 632 i 633 U. P. C. wynika, że osoba

trzecia po wydaniu deklaracji, a urzędy po otrzymaniu tytułu wykonawczego z decyzji sądu o zapowiedzeniu kapitałów pozwanego obowiązane są nie wydawać pozwanemu należącego doń majątku i wstrzymać wszelkie wypłaty pozwanemu, a art. 1078 U. P. C., dotyczący już skierowania egzekucji do kapitałów dłużnika, znajdujących się u osób trzecich, również obowiązuje osoby trzecie do wydania komornikowi całego należnego pozwanemu majątku.

Literalne brzmienie przytoczonych artykułów nie budzi żadnych wątpliwości, że ustawodawca miał zamiar pozbawić trzecie osoby prawa rozporządzenia kapitałem dłużnika w razie jakiegokolwiek jego zapowiedzenia, chociażby ono opiewało nawet na znacznie mniejszą sumę, lecz wobec takiego niezwykłego rygoru znaczna część prawników, opierając się na art. 594 U. P. C., twierdzi, iż art. 632, 633 i 1078 U. P. C. dotyczą majątku dłużnika, do którego rozciąga się wysokość zabezpieczenia przez położenie aresztu, a nadwyżka kapitałów dłużnika jest wolna od aresztu oraz od wszystkich ograniczeń, a niektórzy nawet twierdzą, że jeżeli sąd zabezpieczył powództwo przez położenie aresztu na kapitałach dłużnika, znajdujących się u kilku osób trzecich i suma u jednej osoby wystarcza na pokrycie pretensji zabezpieczonej, to komornik nie ma prawa dokonywać zapowiedzenia kapitałów u innych osób.

Taka interpretacja jest uzasadniona analogją z przepisami, dotyczącemi egzekucji od dłużników, zbyt krzywdzącem położeniem dłużnika przy wstrzymaniu wydania mu wszystkich zapowiedzianych kapitałów oraz tezą, iż dłużnik nie może być postawiony w gorsze położenie przez zabezpieczenie, niż przez samą egzekucję.

Oczywiście z taką interpretacją w żadnym razie nie można się zgodzić, gdyż dowolna interpretacja, względnie interpretacja oparta na ogólnym duchu praw jest dopuszczalna jedynie w wypadkach niedokładności, braku, albo sprzeczności przepisów prawa a nie w wypadku wyraźnej myśli przepisów (art. 9 U. P. C.), co ma miejsce w danym wypadku.

Literalne brzmienie przepisów, regulujących zapowiedzenie funduszów pozwanego, znajdujących się u osób trzecich, lub w urzędach zostało poparte orzecznictwem b. Senatu ros., przytem Senat w orzeczeniach pod N. N. 1208/73 r., 190/80 r., 299/80 r., 162/81 r., 69/88 r., 69/91 r., 36/95 r., 78/901 r., 13/906 r., 19/910, og. zebr. 38/908 i in. zaznacza jedynie o obowiązku trzeciej osoby niewydawania dłużnikowi całego jego majątku, nie poruszając kwestji, do jakiej wysokości było zabezpieczone powództwo.

Wreszcie znany nasz komentator procedury cywilnej Władysław Nowakowski w pracy swej „Ustawa postępowania sądowego cywilnego", Warszawa, 1879 r., Część II, tezy N. 808 — 810, str. 319 — 322, interpretując art. 632 i 633 U. P. C. podług ich literalnego brzmienia, opiera słuszność tego przepisu, zakazującego wydanie dłużnikowi przez osobę trzecią całego jego majątku bez względu na wysokość położonego aresztu, na art. 1242 K. C., według którego „uiszczenie, dopełnione przez dłużnika wierzycielowi

z ujmą zajęciu lub zapowiedzeniu, nie jest ważne względem wierzycieli, czyniących zajęcie lub zapowiedzenie; wierzyciele ci mogą tylko, aż do wysokości swego prawa zmusić dłużnika do ponownego uiszczenia, z zastrzeżeniem dlań, w tym jedynym przypadku, regresu do wierzyciela." Interpretacja W. Nowakowskiego jest bardzo ważna, gdyż uzgodnił on dziwny na pozór przepis przestarzałej procedury z obowiązującym Kodeksem Cywilnym. Istotnie art. 1242 i 1298 K. C. w związku z art. 632 i 633 U. P. C. mają na względzie takie przypadki, że o ileby naprzykład, na kapitale pozwanego w sumie 10000 zł., znajdującym się u osoby trzeciej, było zabezpieczone powództwo do wysokości 1000 zł. i ta osoba trzecia wydałaby pozwanemu 9000 zł., a następnie inni wierzyciele pozwanego położyliby areszt do wysokości 9000 zł. na pozostałych 1000 zł. i powód przy podziale otrzymałby tylko 100 zł., to resztujące 900 zł. powód miałby prawo poszukiwać od osoby trzeciej, która wydała nadwyżkę wbrew przytoczonym artykułom.

Wobec tak wyraźnego brzmienia powołanych przepisów można byłoby przejść do porządku dziennego nad odmienną dowolną ich interpretacją, jednak należy zaznaczyć, że wyżej przytoczone zarzuty wogóle nie mają żadnego prawnego uzasadnienia ze względów następujących: 1) analogja z przepisami, dotyczącymi egzekucji od dłużników, nie może być stosowana do zapowiedzenia kapitałów dłużnika, znajdujących się u osób trzecich, przedewszystkiem dlatego, że przy egzekucji komornik wykonuje w zakresie zajęcia prawne żądania wierzyciela, a przy zabezpieczeniu powództwa przez zapowiedzenie kapitałów trzecia osoba obowiązana wykonać decyzję sądu podług jej literalnego brzmienia, a oprócz tego U. P. C. zawiera szereg ograniczających wierzyciela przepisów w toku egzekucji (art. 973 — 977 U. P. C. i inne), gdy przy zapowiedzeniu kapitałów u osób trzecich takich ograniczeń niema; 2) zakaz wydania dłużnikowi wszystkich kapitałów przez osobę trzecią wcale nie jest zbyt krzywdzący dłużnika, gdyż z mocy art. 613 i 614 U. P. C. dłużnik, któremu została wstrzymana przez osobę trzecią wypłata sumy kilkakrotnie przewyższającej wysokość zabezpieczenia, ma prawo żądać, aby sąd na pierwszem posiedzeniu zwolnił część zaaresztowanej sumy od zapowiedzenia, a wreszcie na zasadzie art. 615 U. P. C. przysługuje mu prawo złożyć odpowiednią sumę do depozytu sądu i żądać od sądu uchylenia w całości udzielonego zapowiedzenia i 3) wreszcie, litość nad dłużnikiem, którego los przez takie zabezpieczenie byłby cięższy, niż przy samej egzekucji, jest również nieuzasadniona, gdyż położenie aresztu na kapitałach nie pozbawia pozwanego prawa własności do takowych, a w razie potrzeby uruchomienia tych kapitałów dłużnik może to uczynić w myśl art. 613 — 615 U. P. C., egzekucja zaś może być skierowana do bardzo wartościowych objektów w tysiące razy przewyższających wartość poszukiwanej sumy.

Na zakończenie należy zaznaczyć, iż ratio legis prepisów art. 632 i 633 U. P. C. polega głównie na tem, że osoba trzecia, u której zostały zapowiedziane kapitały pozwanego, nie powinna być wciągnięta do procesu pomiędzy stronami, wobec czego powinna jedynie

wykonać zakaz sądu wydawania dłużnikowi pieniędzy, na których jest położony areszt, a spór w tym zakresie winny prowadzić pomiędzy sobą strony, albowiem niecelowem byłoby zezwolić osobom trzecim interpretować podług swego uznania decyzję sądu, zabezpieczające powództwa, które, mając przeważnie identyczne brzmienie, są różnorodnie interpretowane nawet przez samych sędziów, a w zależności od charakteru tej interpretacji wciągnąć je w wir procesu, połączony z różnego rodzaju skargami, decyzjami i t. p.

ZYGMUNT ZALESKI.

Polska w awangardzie prawnej ochrony pokoju

DZIEJE I SKUTKI ART. 111 PROJEKTU NOWEGO POLSKIEGO KODEKSU KARNEGO.

Każda idea o wielkiej doniosłości musi przebyć długą drogę, zanim zdoła sobie utorować dostęp do umysłów ludzkich i zyskać w świecie prawo obywatelstwa. Również i idea utrwalenia pokoju światowego, od wielu wieków będąca przedmiotem licznych projektów i wysiłków ludzi nauki i mężów stanu — dopiero po ostatniej wojnie światowej stała się jednym z najbardziej zasadniczych postulatów oficjalnej polityki międzynarodowej. Nietylko bowiem bezpośrednie następstwa wojny, wyrażające się w straszliwem spustoszeniu i miljonach poległych, zdołały wstrząsnąć sumieniami i w pewnej mierze przeorać psychikę mas społecznych w kierunku i na rzecz idei kosmopolitycznych jako antytezy idei nacjonalistycznych, ale też i fakt współzależności ekonomicznej państw i całych grup państw jako organicznie związanych ze sobą kompleksów gospodarczych zdołał przekonać licznych polityków o konieczności i celowości wysiłków, zmierzających do osiągnięcia trwałej pacyfikacji stosunków międzynarodowych.

Jednym z niezmiernie doniosłych przyczynków do powojennej historji tej prawdziwej „walki o pokój" jest sprawa uznania wojny zaczepnej za zbrodnię międzynarodową (delictum iuris gentium), a w związku z tem również poczytania za występek karalny publicznego nawoływania do takiej wojny. Otóż zasługi co do inicjatywy w tej mierze mogą być w pełni przypisane Polsce w osobach jej przedstawicieli nauki i polityki. Jak wiadomo bowiem, właśnie z inicjatywy Polski VIII-e Zgromadzenie Ligi Narodów, odbyte we wrześniu 1927 r., uznało „wojnę napastniczą" za zbrodnię międzynarodową, a już w kilka tygodni potem Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej R. P., Prof. E. Stan. Rappaport, jako Prezes I-ej Międzynarodowej Konferencji Unifikacji Prawa Karnego, obradującej w Warszawie w składzie przedstawicieli zagranicznych Komisyj Kodyfikacyjnych Prawa Karnego, w dniach 1 - 5 listopada 1927 r., poruszył po raz pierwszy kwestję uznania propagandy wojny napastniczej za przestępstwo, ulegające światowej re-

presji karnej, składając odpowiedni wniosek, uchwalony uprzednio w dniu 13 października 1927 r. na plenum Polskiej Grupy Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego. Zaproponowana wówczas przez wnioskodawcę redakcja projektu odpowiedniego przepisu, (referowanego na Konferencji Warszawskiej przez adwokata Stanisława Rundo), który miałby wejść do poszczególnych narodowych kodeksów karnych — posiadała brzmienie następujące:

> „Kto przez wygłoszenie, odczytanie publiczne mowy lub utworu, albo przez rozpowszechnienie lub publiczne wystawienie utworu lub wizerunku, usiłuje podburzyć opinję publiczną na rzecz wojny napastniczej, ulega karze więzienia do 5 lat".

Dalsze losy inicjatywy polskiej wiążą się z uchwałą III-ej Konferencji Międzynarodowej Unifikacji Prawa Karnego, odbytej w dniach 26 - 30 czerwca 1930 r. w Brukseli. Jakkolwiek w międzyczasie, biorąc asumpt z wniosku Prof. Rappaporta, wypracowane zostały w Rumunji — przez Prof. Pellę, zaś w Brazylji — przez Prof. de Sa Pereira analogiczne wnioski ustawodawcze do odnośnych projektów nowych kodeksów karnych, rumuńskiego i brazylijskiego, — to jednak dopiero rzeczona konferencja brukselska powzięła w materji walki z propagandą wojny zaczepnej uchwałę, stawiającą zagadnienie na właściwej płaszczyźnie konstrukcji delictum iuris gentium, w przeciwieństwie do projektu rumuńskiego i brazylijskiego, ograniczających stosowanie represji przeciwko tej propagandzie występnej wyłącznie do wypadków przedsiębrania jej na terenie narodowym państw własnych i to pod rygorem wzajemności tych represyj.

Otóż Konferencja brukselska, (na której wniosek Prof. Rappaporta referował Sędzia Sądu Najwyższego, Dr. Włodzimierz Sokalski) po obronie wniosku przez referenta i wnioskodawcę powzięła uchwałę treści następującej:

> „Kto publicznie uprawia propagandę, mającą na celu nawoływanie do wojny zaczepnej, ulega karze...
>
> Sankcja przewidziana powyżej stosowana będzie tylko pod warunkiem, że w ustawodawstwie państwa, przeciwko któremu byłoby skierowane nawoływanie do wojny, będzie przewidziana sankcja analogiczna".

Waga tej chwały w dziedzinie wysiłków zmierzających ku pacyfikacji stosunków międzynarodowych jest z punktu widzenia postępującej na terenie międzynarodowym unifikacji prawa karnego pierwszorzędnego znaczenia, bowiem uznanie w ustawodawstwach krajowych poszczególnych państw karalności nawoływania do wojny zaczepnej pozostaje w ścisłym związku z dążnością międzynarodową do ustalenia zasad trwałego pokoju oraz oparcia na podstawach solidarności międzynarodowej organizacji i współdziałania państw, z wyłączeniem wojny, jako środka rozstrzygania konfliktów. I znów Polska, jako pierwsza wśród państw świata, podążyła za ideą, torującą długą drogę pacyfikacji stosunków międzynarodowych, bo oto w projekcie nowego polskiego kodeksu karnego, w redakcji przyjętej w 3-em czytaniu przez Sekcję Prawa Karnego Komisji Kodyfikacyjnej R. P., (która na posiedzeniu jej Kolegjum Uchwalającego — Komitetu Organizacji Prac w dniu 14 września 1931 r.

przyjęła ostatecznie rzeczony projekt) — zamieszczono jako art. 111 przepis, uzgodniony zarówno z cytowaną powyżej uchwałą Konferencji Brukselskiej, jak i takimże wnioskiem polskich sfer prawniczych (Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego).

Art. 111 projektu nowego polskiego kodeksu karnego brzmi:

Art. 111 § 1. „Kto publicznie nawołuje do wojny zaczepnej, ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Ściganie następuje tylko wtedy, gdy czyn, w § 1 określony, uznany jest za karalny przez państwo, przeciwko któremu nawoływanie jest skierowane".

Że ustawodawca polski wniosek polski z r. 1927 pojął w duchu popierania interesów wspólnoty międzynarodowej i praktycznego realizowania zasad, przyjętych w toku blisko 5-cio letnich rokowań na szerokim terenie międzynarodowej współpracy prawniczej — świadczy o tem uzasadnienie projektu nowego polskiego kodeksu karnego, w części zredagowanej przez Prof. Wacława Makowskiego, z którego to uzasadnienia cytujemy co następuje:

„Pakty pokojowe, statut Ligi Narodów, deklaracje, potępiające wojnę zaczepną, sądownictwo międzynarodowe, wskazania paktu Kelloga i t. p., objawy wzmagającego się poczucia konieczności oparcia stosunków międzynarodowych na podstawie norm prawa, prowadzi nietylko do teoretycznego uznania za przestępstwo wojny zaczepnej, ale także do praktycznych konsekwencji, do których należy ściganie zarówno aktów, zmierzających do wywołania wojny, jak nawoływania do niej;

Pojęcie nawoływania do przestępstwa występuje w projekcie polskim w związku z ochroną porządku publicznego wewnątrz państwa, nawoływanie do wojny zaczepnej jest odpowiednikiem tego zamachu na terenie ładu międzynarodowego, który wymaga równie skutecznej ochrony ze strony prawa karnego. Przedmiotem przestępstwa jest tu zatem ład współżycia międzynarodowego, który może być przez nawoływanie do wojny zaczepnej narażony na niebezpieczeństwo; Podmiotem może być każdy, zarówno obywatel polski, jak cudzoziemiec. Działanie polega na publicznem nawoływaniu... Ustalenie pojęcia wojny zaczepnej nie powinno budzić wątpliwości w związku z treścią działania przestępnego w każdym poszczególnym wypadku; Gdyby zaś taka wątpliwość wynikała, wskazań do jej rozstrzygnięcia trzeba będzie szukać w odpowiednich postanowieniach międzynarodowych";

Nawiązując do ostatniego zdania zacytowanego ustępu uzasadnienia do art. 111 projektu polskiego kodeksu karnego zaznaczyć należy, że akcja czynników polskich w dziedzinie przeciwdziałania wojnie zaczepnej toczy się równolegle na dwóch płaszczyznach, mianowicie obok prac polskich kół prawniczych, zainicjowanych wystąpieniem w 1927 r. Prof. Rappaporta, również i na terenie polityczno-dyplomatycznym dąży się do wywołania dyskusji, poprzedzającej zawarcie projektowanej międzynarodowej konwencji o zwalczaniu nawoływania do wojny zaczepnej. Oto bowiem na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, odbytem w dniu 21 maja 1931 r. Minister Spraw Zagranicznych Polski, p. A. Zaleski, wskazując na konieczność poprzedzenia rozbrojenia właściwego, orężnego, rozbrojeniem moralnem, postawił wniosek o przyjęcie rezolucji, zalecającej Zgromadzeniu Ligi Narodów zastanowienie się nad przeciwdziałaniem niebezpieczeństwu, jakie zagraża pokojowi światowemu

ze strony nieodpowiedzialnych kampanij prasowych i publikowania w prasie, w wypadkach kryzysów międzynarodowych, fałszywych i tendencyjnych wiadomości, mających na celu uprawianie agresywnej propagandy jednego państwa przeciwko drugiemu. Ostatnio zaś znów delegacja polska złożyła w Genewie w dniu 18 września 1931 r. memorandum w sprawie rozbrojenia moralnego, które zawiera 4 zasady realizacji idei rozbrojenia moralnego, wskazujące na konieczność ścigania przez kodeksy karne zbrodni agitacji wojennej, przeciwdziałania rozszerzaniu fałszywych wiadomości prasowych, ustanowienia międzynarodowego trubunału prasowego w Genewie etc., — a ponadto wytępienia z nauczania w szkołach pierwiastka nienawiści i agitacji wojennej. Wreszcie chcąc wyczerpać pro informatione wystąpienia oficjalnych czynników polskich, przedsiębrane w dziedzinie akcji, mającej na celu pacyfikację stosunków międzynarodowych — zacytować wypadnie słowa polskiego Ministra Spraw Zagranicznych, p. A. Zaleskiego, który w dniu 20 września 1931 r., w wywiadzie udzielonym „Iskrze", przed swym wyjazdem z Genewy — w tych słowach scharakteryzował pogląd swój na warunki powodzenia przyszłej ogólnoświatowej Konferęcji Rozbrojeniowej:

> ...„Sprawa rozbrojenia w obecnych warunkach zależna jest od ogólnego nastawienia umysłów: Aby bowiem utrwalić pokój na świecie, trzeba przedewszystkiem wychować wszystkie społeczeństwa w ten sposób, aby obcą im była wszelka idea zaborczości. Dopiero wtedy można mówić o rozbrojeniu..."

* * *

Omówione powyżej w porządku chronologicznym losy inicjatywy polskiej z r. 1927 — znajdą niedługo swój organiczny ciąg dalszy w pracach nad prawem karnem międzypaństwowem, — materjalnem, ustrojowem i formalnem, ukoronowaniem czego byłoby powołanie do życia w przyszłości Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości Karzącej w Hadze względnie osobnej Izby Karnej przy istniejącym obecnie Trybunale Haskim, — mających do swej dyspozycji milicję międzynarodowa, znajdującą się w rozporządzeniu Ligi Narodów. (Odnośny wniosek o utworzeniu milicji międzynarodowej złożony został w Lidze Narodów w roku bieżącym przez Unję Międzyparlamentarną). Jakkolwiek zapewne długą jeszcze wypadnie przebyć drogę — poprzez szereg rozlicznych konferencyj i kongresów międzynarodowych, — nim stanie budowla, gwarantująca pokój świata, — myśl polska prawnicza i polityczna, idące ściśle społem, mają już dzisiaj przed światem niepomierną zasługę za swą inicjatywę i swe nieustanne wysiłki w dziedzinie pacyfikacji stosunków międzynarodowych, a mające się odbyć w niedalekiej przyszłości dwa zjazdy międzynarodowe — w grudniu 1931 r. IV Konferencja Paryska Unifikacji Prawa Karnego oraz w kwietniu 1932 r. III Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego w Palermo — staną się niechybnie terenem nowych owocnych wysiłków polskich w dziedzinie międzynarodowej legislacji, mającej stanąć na straży pokoju światowego.

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI.

Kilka uwag do nowego regulaminu więziennego

Nie wiemy, czy i jakie wątpliwości mieli autorzy nowego regulaminu więziennego, gdy redagowali treść postanowień, dotyczących postępowania szczególnego w stosunku do więźniów karnych, a między innemi treść §§ 214 - 227 Regulaminu. Wydaje się jednak, że treść tych §§ kryje pewne niebezpieczeństwo dla przyjętych przez regulamin zasad wychowania więźniów, oraz ładu i spokoju w więzieniach. Dzieje się to wtedy, gdy regulamin, nadając uprzywilejowane stanowisko więźniom, skazanym na karę twierdzy oraz skazanym za przestępstwa, popełnione nie z chęci zysku lub innych niskich pobudek na karę więzienia i cięższe kary, udziela tych ulg więźniom politycznym, których w praktyce na gruncie więziennym większej części Polski (wojew. centralne, kresy wschodnie i zachodnie, zachodnia Małopolska) można utożsamiać z więźniami komunistami.

Oto § 226 z mocy samego prawa nadaje więźniom skazanym na karę twierdzy szereg ulg, przytoczonych w § 225, a nadto kilka innych, a więc: prawo do korzystania z własnej odzieży, bielizny, obuwia i pościeli, do odżywiania się na koszt własny, częstszych odwiedzin i korespondencji, do dwugodzinnej przechadzki grupami do 5-ciu osób, dowolnego uczesania, palenia tytoniu, wyboru rodzaju pracy, posługiwania się własnemi przedmiotami osobistego użytku.

§ 227 nadanie przytoczonych ulg więźniom, nie działającym przy popełnieniu przestępstwa z niskich pobudek, a skazanym na karę więzienia i cięższe, uzależnia od zarządzenia Ministra Sprawiedliwości, wydanego na podstawie wniosku prokuratora okręgowego oraz opinji naczelnika więzienia.

Zestawiając treść powyższych §§, regulujących kwestję ulg dla więźniów politycznych z § 177 Regulaminu, omawiającym udzielanie ulg dla wszystkich kategoryj więźniów, zwraca uwagę okoliczność, że w myśl § 177 ulgi mogą być udzielane więźniom, którzy wyróżniają się wzorowem sprawowaniem, natomiast §§ 226 - 227, nadające ulgi przestępcom politycznym, skazanym na ciężkie kary, nie wspominają o konieczności dobrego sprawowania się więźnia dla otrzymania ulg.

Jeśli chodzi o więźniów politycznych, nie mamy nic przeciwko temu, by im przysługiwał szereg ulg, których nie mają więźniowie kryminalni, ale uważamy, że dając wyjątkowe, a znaczne ulgi więźniom politycznym, winniśmy wymagać od nich, by oni przynajmniej odpowiadali zasadniczemu, a koniecznemu ze względu na ład więzieniu, warunkowi: by należycie zachowywali się w więzieniu, przestrzegając zasad porządku więziennego.

Jeśli nie wkraczamy w dziedzinę przekonań politycznych i szanujemy je, to ta tolerancja nie powinna obejmować nielojalnego, opornego stosunku więźnia do administracji więziennej, do regulaminu więziennego i opartych na nim zarządzeń. Więźniom, którzy opie-

rają się zarządzeniom władz więziennych i szerzą zamęt w więzieniu — ulgi nie powinny być przyznawane.

Tę zasadę należało wyraźnie wypowiedzieć w rozdziale regulaminu, traktującym o ulgach dla więźniów politycznych.

Tymczasem § 226 nadaje szereg znacznych ulg skazanym na karę twierdzy niezależnie od tego, jak się więzień zachowuje.

Gorzej jest z § 227, gdyż ten § obejmie większość przestępców politycznych, częstokroć niebezpiecznych dla państwa, a jednak tylko ze skromnej wzmianki w części drugiej § 227, że prokurator okręgowy przedstawia ministrowi sprawiedliwości wniosek z załączeniem opinji naczelnika więzienia — domyślać się należy, że Minister weźmie pod uwagę przy udzielaniu ulg opinję naczelnika więzienia, co do zachowania się więźnia, o ile ta kwestja w opinji będzie poruszona.

O tem, że warunek dobrego zachowania się więźnia jest bardzo ważny, jeśli chcemy mieć porządek i spokój w więzieniach, wie każdy, kto zna choć trochę życie w więzieniach polskich, kto czytał wzmianki pism codziennych o niepokojach w więzieniach oraz słyszał odgłosy tych wzmianek w postaci różnych protestów zagranicznych.

Jeśli zważymy dążenia wywrotowych organizacyj kontynuowania prowadzonej przez nie na wolności akcji agitacyjnej również wewnątrz więzień, oraz zachowanie się więźniów politycznych, solidaryzujących się z tymi dążeniami, to wówczas dopiero uwydatni się słuszność i celowość warunku dobrego zachowania się więźnia oraz całe niebezpieczeństwo, płynące z udzielania wymienionym wyżej więźniom takich zdawałoby się niewinnych ulg, jak dwugodzinny spacer w grupach do 5-ciu osób.

Bo czem staje się spacer ten w praktyce życia więziennego, udzielony niesubordynowanym więźniom politycznym? O tem dobrze wie i funkcjonarjusz więzienny i władza nadzorcza prokuratorska i ministerjalna... akademją „polit - gramoty".

A więc postawmy kategoryczną zasadę: żadnych ulg więźniom, źle sprawującym się w więzieniu.

A teraz kilka słów o § 227 Regulaminu ze strony praktycznej. Czy celowem jest, by ulg, przewidzianych w tym §-fie udzielała władza centralna — Minister Sprawiedliwości?—czy to nie zbyteczna centralizacja? czy nie lepiej byłoby, aby udzielały je miejscowe władze prokuratorskie z tem, że w razie złego sprawowania się więźnia te ulgi natychmiast mogą być odebrane. A obecnie, czy i kto ma prawo odebrać udzielone ulgi w razie wykorzystywania ich dla celów przestępnych?

A w razie zmian osobowych w stanie więźniów, podpadających pod § 227 Regulaminu, — czy o każdej zmianie powiadamiać Ministra i przedkładać coraz to inny wykaz więźniów?

Te i inne wątpliwości nasuwa rozdział Regulaminu o postępowaniu szczególnem w stosunku do niektórych więźniów karnych, między innemi i do t. zw. „politycznych". Praktyka życia więziennego pokaże, czy i ile racji zawierają powyższe uwagi.

LUDWIK WÓJCIK.

Prasa a przestępczość

Etjologja kryminalna wskazuje, że przyczyny przestępstwa tkwią nietylko w pewnych indywidualnych właściwościach człowieka, ale mają także swoje źródło w stosunkach i organizacji życia społecznego.

Sędziowie i prokuratorzy, stykając się bezpośrednio z przestępcą, mają bardzo szerokie pole do odnajdywania przyczyn przestępstwa oraz możność stwierdzenia, że w wielu wypadkach nie zaistniałoby ono, gdyby się wczas zapobiegło powstaniu szkodliwych przejawów życia społecznego lub złej organizacji jakiejś jego dziedziny.

Zadanie to, nad wyraz wdzięczne, będzie wykonane wtenczas, jeśli wskaże się społeczeństwu, jakie mianowicie przejawy jego życia rodzą przestępstwa i jakie są środki zaradcze w celu ich zwalczania.

Będzie to działalność podjęta nietylko w imię interesów jednostek, które uchroni się od zejścia na manowce, ale również w imię dobra społeczeństwa.

Z tych względów, naprawdę, nie wystarczy szukać motywów dla zastosowania przez Sąd okoliczności łagodzących „w młodym (lub podeszłym) wieku, dotychczasowej niekaralności, niskim poziomie umysłowym" i innych utartych formułkach, ale, o ile na to warunki proceduralne zezwalają, wejść trzeba w duszę przestępcy i doszukać się źródła choroby, aby móc mówić potem o człowieku, a nie jego czynie występnym.

Otóż w imię tego, co wyżej powiedziałem, postaram się wskazać i omówić jedną z istniejących w naszej społeczności przyczyn wielu przestępstw.

Mam na myśli wpływ brukowej prasy.

W powojennych gorączkowych, nieustalonych i skłóconych warunkach życia społecznego zaczęła obok dawniej istniejącej powstawać nowa prasa tak zwana brukowa, rewolwerowa. Obliczona na najniższy typ społeczny dąży ona do zaspokojenia jego niskich i małych potrzeb duchowych; przedziwnie umiejętnie dostosowując się do warunków życia, zdołała wcisnąć się wszędzie i dlatego opanowała nietylko wielkie miasta, miasteczka ale i dalekie zapadłe wiejskie kąty; karmi ona tłum sensacją, lichemi ale licznemi sprawozdaniami z sal sądowych, opisami zbrodni — i rozwija się, podczas gdy prasa w prawdziwem tego słowa znaczeniu wegetuje i upada. Ta żywotność brukowej prasy jest tem groźniejsza, że przypada właśnie na okres kryzysu czytelnictwa, skutkiem czego powstaje niebezpieczeństwo, iż może się na pewien czas stać jedyną strawą duchową tłumu. Są gazety, każdy numer których jest zbryzgany krwią opisanych zbrodni, a tytuły wyją zbrodniczą sensacją, przyczem świadomie i celowo położony jest specjalny nacisk na to, by przy pomocy słowa i fotografji dać czytelnikowi ad oculos sensacyjny obraz przestępstwa!

Z doświadczenia wiemy, do jakich rozmiarów rozdęte są czasami drobne przestępstwa, ile w tych soczystych opisach jest kłamstwa i blagi, ile conajmniej przesady.

Czy tego rodzaju „prasa" spełnia zadania prasy i w czyim interesie istnieje? Nie spełnia, bo zamiast informować — żeruje na najniższych instynktach, czyniąc olbrzymie spustoszenia w ciemnych umysłach, stępiając wrażliwość na zło, podsuwając złe myśli i ucząc przestępstwa. Mamy już nawet specjalny tygodnik, poświęcony wyłącznie przestępstwu i to niebylejakiemu, ale dobrej marki — amerykańskiemu i głośnemu w świecie zbrodniczym.

Skutek takiej lektury jest już widoczny: wiejski złodziej pierzyn i poduszek zaczyna chodzić na wyprawy, obwiązując nogi i ręce szmatami, aby nie pozostawić żadnych śladów. Dlatego znaczna część sprawców kradzieży pozostaje niewyśledzonych. Złego sąsiada nie bije się na weselu „gutaperką", kłonicą lub uciętym karabinem, ale zaczyna się posyłać im upominki z trującemi lub wybuchowemi specyfikami. Nietylko jednak w ten sposób demoralizują czytelników te poczytne organy", albowiem każdy ich wiersz — nawet ogłoszeń — jest plugawy: daje się ogłoszenia o „fotoaktach dla znawców", o różnych środkach i specyfikach dla intymnego użytku, a ogłoszeniami matrymonjalnemi ułatwia się nierząd.

I to wszystko czyni się w interesie materjalnym wydawnictwa t. j. małej grupy ludzi kosztem zdrowia moralnego rzesz. Gloryfikacja przestępczości i podeptanie wszystkiego co wznioślejsze za „jedne" 10 lub 20 groszy!

Nie chcąc być gołosłownym w zakresie powyższych rozważań, powołuję się na treść wyjaśnień, złożonych w pewnej sprawie przez dwu chłopców w wieku lat 17, oskarżonych z art. 51 i 430 cz. I K. K.

Obaj oskarżeni byli terminatorami u cukiernika w prowincjonalnem miasteczku. Wykonywując sumiennie swoje obowiązki, cieszyli się uznaniem prawodawcy. Dach nad głową i byt mieli zapewniony. W wolnym czasie od zajęć czytywali gazety, wyrzucane z cukierni. Kronika kryminalna najbardziej ich zaciekawiała i, czytając wiadomości o ujawnionych fałszerzach pieniędzy i metodach fałszowania pieniędzy, doszli do przekonania, że oni lepiej to zrobią, jak ci, którym się nie udało. Ze stopu odpowiednich metali sporządzili odlewacz 50 groszówek, poczem odlali kilka monet, które spróbowali puścić w obieg. Zbyt ciemny kolor tych monet jakoteż przypadkowa obecność wywiadowcy w sklepie przekonały ich wkrótce, że „lepiej od innych nie zrobili". Na uwagę zasługiwał bardzo dobrze i pomysłowo wykonany odlewacz.

Pytanie pod adresem autorów kryminalnych sensacyj: dlaczego ci dwaj chłopcy zeszli na drogę występku?

A czyż liczne a ukrywające się szeregi erotomanów i zwyrodnialców to nie ofiary przeważnie „fotoaktów dla znawców, „Przewodników miłości" i ogłoszeń: „Dorośli baczność".

Trzeba uderzyć na alarm, trzeba obudzić czujność nawiedzającego społeczeństwo niebezpieczeństwa. Trzeba roztoczyć baczniejszy nadzór nad sensacyjną prasą brukową a przedewszystkiem zaspokoić głód drukowanego słowa szerokich sfer społecznych przy pomocy taniej, dostępnej, dobrej książki czy gazety.

Dr. KAROL CZAŁCZYŃSKI

Nowa Konstytucja Królestwa Jugosławji

Król Aleksander I ogłosił Konstytucję Królestwa Jugosławji. W myśl tej oktrojowanej konstytucji Jugosławja jest monarchją konstytucyjną i dziedziczną w rodzinie dynastycznej Karadjodjewiczów (art. 1 i 36).

Wszyscy obywatele są równi wobec prawa i nie uznaje się już herbów, tytułów ani innych przywilejów rodowych (art. 4). Każdy obywatel ma prawo do wolności osobistej i w myśl zasady „neminem captivabimus" nie może być pociągany do odpowiedzialności ani aresztowany, jak tylko w wypadkach przewidzianych prawem (art. 5). Każdy obywatel ma prawo do sądzenia go przez właściwy sąd (art. 6) i ma prawo do obrony (art. 7). „Nulla poena sine lege" jest zasadą naczelną, a zastosowanie i wymiar kar orzeka się na mocy ustawy (art. 8), przyczem nie wolno stosować banicji do obywateli (art. 9) ani też nie uznaje się ekstradycji (art. 20). Mieszkanie jest nietykalne i naruszyć je przez rewizję wolno jedynie w wypadkach prawem przewidzianych (art. 10). Poręcza się wolność sumienia a wyznania się równouprawnia (art. 11). Zapewnia się ustawowo wolność koalicji, zgromadzania się, zawiązywania stowarzyszeń i związków, przyczem nie wolno zawiązywać stowarzyszeń na podstawie religijnej, plemiennej, czy dzielnicowej w celach partyjno - politycznych jak i w celu rozwijania wychowania fizycznego (art. 13). Znamienny jest przepis, że na zgromadzenie nie wolno przychodzić z bronią.

Nauka w szkołach powszechnych jest obowiązkowa a w zakładach państwowych bezpłatna (art. 16). Zabezpiecza się tajemnicę poczty, telegrafu i telefonu (art. 17).

Każdy obywatel ma prawo bez uzyskiwania czyjejkolwiek zgody skarżyć do sądu organy państwowe czy samorządowe, jeżeli powyższe podczas swej działalności dopuściły się wobec niego czynów niezgodnych z prawem, lub obowiązkiem służbowym. Osobna ustawa ureguluje jednak zasady odpowiedzialności wojskowych, ministrów i sędziów, przyczem Państwo odpowiada solidarnie (art. 18).

Małżeństwo, rodzina i dziecko korzystają z ochrony państwa (art. 21). Zapewnia się poszanowanie prawa własności, przyczem dopuszczalne jest za odszkodowaniem zniesienie i ograniczenie prawa własności prywatnej dla celów wyższej użyteczności (art. 22).

Władza ustawodawcza spoczywa w ręku Króla i Przedstawicielstwa Narodowego (t. j. Senatu i Skupstiny) (art. 26). Władzę wykonawczą dzierży Król, wyręczający się ministrami (art. 26). Władzę sądową sprawują sądy orzekające na mocy prawa w imieniu Króla (art. 28). Król sankcjonuje i ogłasza ustawy, mianuje urzędników cywilnych i wojskowych (art. 29). Królowi przysługuje indywidualne i zbiorowe prawo łaski, amnestji i abolicji (art. 30). Król wypowiada wojnę i zawiera pokój.

Każde piśmienne oświadczenie Króla kontrasygnuje właściwy minister lub rada ministrów, odpowiedzialni za podpis.

Senat składa się z osób wybieranych i mianowanych przez Króla. Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy wraz z kadencją Skupstiny, trwającej 4 lata. O prawie kobiet orzeknie osobna ustawa.

Przedstawicielstwo Narodowe jest co roku zwoływane orędziem królewskiem i zbiera się 20 października w Belgradzie. Prawo inicjatywy należy do obu izb w razie poparcia pisemnego wniosku przez członków Senatu lub Skupstiny (art. 64). Każdy projekt zostaje przyjęty po 2 czytaniach z tej samej sesji (art. 72). Za całą swoją działalność w Skupstinie czy w Senacie czy też pozatem w innych wypadkach w związku z wykonywaniem mandatu poselskiego czy senatorskiego posłowie i senatorowie odpowiadają jedynie przed Skupstiną względnie senatem (art. 74). Za przemówienia i czyny zawierające przestępstwo senator i poseł odpowiadają przed sądem powszechnym tylko za zgodą Sejmu względnie Senatu. Jednak za oszczerstwa i zbrodnie pospolite poseł i senator odpowiadają przed sądem i bez uprzedniego wydania przez parlament. Porządek w Skupstinie i Senacie utrzymuje przewodniczący. Siła zbrojna niema wstępu do gmachu ani na dziedziniec Parlamentu bez zgody Przewodniczącego. Nikt uzbrojony nie może przekroczyć terenu parlamentu z wyjątkiem osób uprawnionych i należących do służby Skupstiny i Senatu.

Król mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów. Król i Skupstina mogą postawić w stan oskarżenia ministrów za naruszenie przepisów Konstytucji i innych ustaw w czasie urzędowania, przyczem za szkoły wobec osób trzecich odpowiada państwo, a wobec państwa — minister (art. 78). Postawić ministra w stan oskarżenia można w czasie urzędowania i w ciągu 5 lat po ustąpieniu. Szczegółowy akt oskarżenia sporządza się na piśmie i wymaga uchwały $^2/_3$ ogólnej liczby posłów (art. 79).

Władza administracyjna wydaje rozporządzenie w wykonaniu ustaw.

Sądy są niezależne w wymierzaniu sprawiedliwości, nie podlegają żadnej władzy, sądzą według ustaw. Ustawa ustali zakres kompetencji sądów, tryb wybierania i mianowania sędziów i prezesów (art. 100). Wszyscy sędziowie są nieusuwalni. Sędzia może być złożony z urzędu wbrew swej woli jedynie na mocy orzeczenia sądu okręgowego lub dyscyplinarnego Sądu kasacyjnego. Przeniesienie na inne stanowisko sądowe możliwe jest jedynie za jego zgodą (art. 100). Nieusuwalność sędziowska wejdzie w życie na mocy rozporządzenia (art. 119).

Przedstawicielstwo Narodowe corocznie uchwala budżet (art. 102). Podatki państwowe i powszechne świadczenia ustala ustawa (art. 104).

Ustanawia się powszechny obowiązek służby wojskowej (art. 108). Sądy wojskowe są niezawisłe. W wyrokowaniu nie są skrępowane żadną władzą i orzekają tylko na mocy prawa. Sędzia sądu wojskowego nie może być postawiony w stan oskarżenia bez zezwolenia wojskowego sądu apelacyjnego — a sędzia sądu apelacyjnego bez zezwolenia sądu kasacyjnego (art. 109).

O zmianach Konstytucji decyduje Król i Przedstawicielstwo Narodowe.

Takie są zasady nowej Konstytucji Królestwa Jugosławji.

KAROL KWIECIŃSKI.

Artykuł ten zamieszczamy jako dyskusyjny.

Komitet Redakcyjny

Skutki czeku postdatowanego

Czek postdatowany, jest to taki czek, na kórym data, figurująca jako moment wystawienia, nie odpowiada rzeczywistości — t. zn. czek w istocie został wystawiony wcześniej. Data zatem umieszczona na czeku jest nieprawdziwą — niemniej jednak odpowiada formalnym warunkom nałożonym przez ustawę. Art. 1 ustawy czekowej z dnia 14. XI. 24 r. nie nakazuje wystawcy wypisania na czeku daty prawdziwej i nigdzie nie mówi wyraźnie o tem, że czek opatrzony nieprawdziwą datą jest nieważny — ogranicza się jedynie do wymagania formalnego, żądając opatrzenia czeku datą.

W dalszym ciągu prawo polskie niejako sankcjonuje istnienie czeków postdatowanych w ustawie stemplowej, (ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. art. 128), która nakazuje uiścić opłatę stemplową, jeżeli wystawca czeku wręczył go innej osobie przed dniem, oznaczonym datą wystawienia. Z brzmienia tego przepisu wynika, że ustawa uznaje czeki postdatowane — a zatem są one prawnie ważne. Potwierdziło to zresztą ostatecznie orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7/27 listopada 29 r.*), którego motywy są analogiczne do wyżej przytoczonych.

Dochodzimy więc do wniosku, że de lege lata czek postdatowany jest ważny i jego wystawienie pociąga za sobą jedynie obowiązek uiszczenia opłaty stemplowej.

Spójrzmy na tę kwestję z punktu widzenia de lege ferenda.

Wystawienie późniejszej daty na czeku równa się stworzeniu pewnego nowego papieru kredytowego — o dowolnie długim terminie i opatrzonego sankcją karną w razie niezapłacenia. Postdatowanie bowiem czeku nie jest niczem innem, jak tylko ustanowieniem terminu płatności — i wskutek tego czek upodabnia się do wekslu sui generis, różniąc się od niego — prócz formy — głównie sankcją karną.

Takie ustanowienie terminu wydawałoby się naruszeniem art. 3 polskiej ustawy czekowej, w myśl którego czek jest płatny tylko za okazaniem. Jednakże tak nie jest — przepis ten, czysto formalny, zostaje zachowany i natura prawna czeku żadnej nie ulega zmianie; czek zmienia jedynie swój charakter wewnętrzny, ekonomiczny, nabierając cech papieru kredytowego. Nadto, z chwilą upływu daty, wskazanej na czeku jako data wystawienia, czek uzyskuje pełne znaczenie i staje się środkiem płatniczym w dokładnem znaczeniu tego słowa.

Zmiana wewnętrzna, jakiej ulega czek przez postdatowanie, nie da się zaprzeczyć — staje się on istotnie, jak to już wyżej stwierdziłem. narzędziem kredytu i ten jego charakter potwierdza jeszcze

*) C. 846/29 (z notą prof. M. Allerhanda) (O. S. P. t. 9 poz. 166).

brzmienie cytowanego artykułu ust. stemplowej. Państwu chodzi jedynie o to, aby ten nowy rodzaj kredytu nie umożliwiał uchylenia się od podatku, jaki fiskus nakłada na zobowiązania kredytowe, zwalniając od nich czeki, które mają być wyłącznie narzędziem zapłaty.

Ta wewnętrzna przemiana czeku mimo niezmienionej zewnętrznej formy sprowadza na tego rodzaju instytucję gromy oburzenia, oraz głosy, sprzeciwiające się temu rzekomemu wynaturzeniu i żądające zniesienia czeków postdatowanych drogą surowych zakazów lub też inną. Z pośród innych dróg znana jest metoda prawa niemieckiego (ust. z 1930 r.), która w wypadku postdatowania czeku uznaje go za płatny w momencie przedstawienia. Data wystawienia zostaje tu zastąpiona przez datę przedstawienia czeku u trasata — zastępstwo to jest całkowite, gdyż odpowiednie czasokresy liczą się właśnie od daty przedstawienia, którą można udowodnić zwykłemi sposobami (oświadczenie trasata, umieszczone na czeku, oświadczenie izby rozrachunkowej i protest z powodu niezapłacenia).

Wprowadzenie takiego przepisu równałoby się istotnie zagładzie czeku postdatowanego — czeki takie bowiem z reguły nie mają pokrycia w dniu rzeczywistego wystawienia. Groźba natychmiastowego przedstawienia takiego czeku w banku oraz narażenia wystawcy na protest z powodu niezapłacenia i na odpowiedzialność karną z art. 51 ust. czekowej wystarczy w zupełności, by powstrzymać od wystawienia czeków postdatowanych.

Jednakowoż istnieją poważne objekcje przeciw takiemu postawieniu sprawy.

Posiadacz czeku, który przyjmuje czek postdatowany, godzi się w sposób wyraźny lub milczący na zapłacenie go po dniu wskazanym na czeku, jako data wystawienia. Jeżeli więc przedstawia ten czek do zapłaty przed tym terminem, łamie umowę z wystawcą i działa podstępnie na jego niekorzyść, narażając go na kary; wszak, jak to już wyżej zaznaczyłem, prawie pewnem jest, że czek postdatowany nie będzie miał przed wskazaną datą pokrycia — będzie to więc ze strony posiadacza akt szykany. Nie można zatem dopuścić, by ta szykana miała oparcie w prawie i dlatego system niemiecki nie jest właściwy. Możnaby go nazwać nawet niemoralnym — ponieważ zawsze przy wykonywaniu tego prawa będzie po stronie posiadacza zły zamiar. Nadto, czyż naprawdę czek postdatowany jest tak niebezpiecznem zwyrodnieniem prawa czekowego, że należałoby go wycinać jak złośliwy nowotwór z zastosowaniem bezwzględnych metod chirurgji?

Życie temu zaprzecza. Życie, które często drwi sobie z suchych rozważań prawniczych i stwarza takie formy, jakie są najbardziej dogodne dla obrotu. W obrocie zaś spostrzegamy ogromną ilość czeków postdatowanych, co dowodzi, że dla spółczesnego życia handlowego jest to forma bardzo wygodna, a zatem powinna znaleźć odpowiednie prawne uregulowanie. Ten zalew czeków postdatowanych jest zrozumiały ze względu na zdyskredytowanie wekslu w sferach handlowych — a raczej zbytnie nadużywanie go jako formy kredytu. Niezapłacenie wekslu nie jest nieuczciwością — wystawca wszak może się przeliczyć w swych różowych (może zanadto) przewidywaniach co do przyszłych wpływów, może zbyt optymistycznie ocenić

swą przyszłą zdolność płatniczą — wreszcie może przyjść zła konjunktura, kryzys, lub inne ujemne w życiu handlowem zjawisko, które wywołać może — (jak to obecnie spostrzegamy) objaw powszechnej niewypłacalności. Z kolei zjawia się powódź protestów wekslowych i świat handlowy traci zaufanie do tego środka kredytu, a raczej uważa go w pewnych momentach za niewystarczający. I wówczas na horyzoncie zaciągniętym groźnemi chmurami protestów i niewypłacalności pojawia się jak jutrzenka — wybawiciel, czek postdatowany, który pociągając za sobą, w razie niezapłacenia, odpowiedzialność karną, daje silną gwarancję wierzycielom. Nic więc dziwnego, że wszyscy gromadnie uciekają się do pomocy tego środka kredytowego, rozpowszechniając go coraz więcej w obrocie. Wówczas powstaje palące pytanie — czy czek odpowiada tym warunkom, czy można go użyć do tego rodzaju operacyj i w jaki sposób należałoby go zmienić, by mógł być przystosowany do wymagań obrotu kredytowego?

Nie można wszak pominąć milczeniem tych postulatów życia oraz przejść do porządku dziennego nad tą sprawą i przystroiwszy się w togę surowego sędziego zakazać tej rzekomo zwyrodniałej a tak zbawiennej w skutkach instytucji, a następnie w myśl zasady „cel uświęca środki“ ogłosić przepisy, wprawdzie skutecznie uśmiercające czek postdatowany, lecz wchodzące w kolizję z pojęciem dobrej wiary.

Mojem zdaniem należy, uwzględniwszy wady i braki przystosowania czeku do takich operacyj, postarać się o ujęcie w taką formę prawną, którąby czyniła zadość wymaganiom obrotu.

Z pośród wad czeku postdatowanego wyliczyć należy trudności jakie nastręczają się wskutek nieokreślonego charakteru czeku przed datą wystawienia. Np. w razie upadłości wystawcy, posiadacz czeku nie wie, co czynić z papierem, który nie jest wekslem, a nie stał się również jeszcze czekiem. Mojem zdaniem, w takim wypadku prawo powinno się odnieść do takiego czeku, jak do wekslu — t. j. uczynić go wymagalnym przed datą wystawienia. W razie natomiast upadłości posiadacza czeku postdatowanego, należy czekać, aż upłynie termin wskazany datą wystawienia i wówczas postąpić jak ze zwykłym czekiem — t. j. zrealizować go.

Gdyby w razie upadłości wystawcy czeku postdatowanego, nie uznać czeku za wymagalny przed datą wystawienia, sprzeciwiałoby się to zasadom prawa upadłościowego — gdyż czek taki jest długiem, kredytem, udzielonym wystawcy i powinien się znaleźć na jednym poziomie z innymi długami upadłego.

Na konferencji międzynarodowej w Lidze Narodów w Genewie *), mającej za zadanie unifikację prawa czekowego większością głosów 18 przeciw 7 przeszedł wniosek Holandji, wzorowany na pr. niemieckiem, który w tłumaczeniu brzmi następująco:

„Czek przedstawiony do zapłaty przed dniem wskazanym jako data wystawienia jest płatny w dniu przedstawienia“ **).

*) Conférence internationale pour l'unification du droit en matiére de lettres de change, billets à ordre et chèques. (Genève 18 mars 1931 r.).

*) „Le chéque présenté au payement avant le jour indiqué comme date d'émission est payable le jour de presentation“

Jak widzimy konkluzja ta zmierza do zniesienia instytucji czeków postdatowanych, posiłkując się metodą niemiecką, której wady już wyżej przytoczyłem. Godnym uwagi jest fakt, iż między przeciwnikami takiego postanowienia znajdowała się ojczyzna czeków, Anglja, co wskazuje, że kwestja bynajmniej nie jest wyjaśniona i że takie orzeczenie konferencji może w przyszłości okazać się nieodpowiednie. Rygorystyczne co do czeków pr. angielskie nie uważało jednakże czeku postdatowanego za zwyrodniały — obszerna zaś praktyka czekowa angielska skłaniała widocznie do utrzymania tej instytucji, jako pożytecznej w obrocie.

W konkluzji dochodzę do wniosku, że należy czek postdatowany uznać za odrębną formę kredytu i stosować do niego zwykłe skutki czeku postdatowanego t. j. — opłatę stemplową oraz sankcję karną na wypadek niezapłacenia.

Przed upływem daty, wskazanej na czeku jako data wystawienia, czek byłby zobowiązaniem kredytowym o charakterze specjalnym, który powinien być przez prawodawcę szczegółowo określony.

Z piśmiennictwa

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. Nr. 32 — zamieszcza artykuł Jana Namitkiewicza: „Czy, według prawa polskiego, jest odpowiedzialną wobec posiadacza czeku osoba, indosująca czek, wystawiony na określoną osobę z dodaniem wyrazów „lub na okaziciela". — Sz. Autor w krótkim, lecz bardzo jasnym wywodzie omawia odpowiedzialność indosanta czeku na okaziciela, według polskiej ustawy czekowej z dn. 14. XI. 1924 r. (Dz. U. Nr. 100, poz. 927) w celu wykazania odmiennego rozstrzygnięcia tego zagadnienia w przyszłej ustawie czekowej, która ma być wkrótce wydana, wobec przystąpienia przez Polskę do Konwencji Genewskiej z d. 19 marca 1931 r.,— przyjmującej jednostajną umowę czekową przez Państwa, będące członkami Ligi.

Ponieważ według obowiązującej ustawy czekowej w Polsce czeki z t. zw. klauzulą alternatywną, czyli opiewające na określoną osobę z dodaniem słów „lub na okaziciela" zrównane zostały co do ich płatności z czekami „na okaziciela", a z przep. art. 9 tejże ust. a contrario wypływa, że tylko czeki imienne można przenosić za pomocą indosu, przeto logicznie rozumując na podstawie powyższych przesłanek, autor przychodzi do wniosku, że czeki wystawiane z klauzulą alternatywną, indosować nie można, przyczem powołuje się na podobne regulowanie tej kwestji w ustawach austrjackiej, angielskiej i w rezolucjach haskich z 1912 r. Przechodząc do dania odpowiedzi na pytanie postawione w tytule, aczkolwiek w tym względzie nie ma w ustawie wyraźnego postanowienia, autor słusznie wnioskuje, iż odpowiedzialność czekowa indosanta z takiego indosu wobec posiadacza czeku nie istnieje, w przeciwnym bowiem razie ustawa polska, podobnie jak niemiecka, skandynawskie, finlandzka i republiki Casta Rica wyraźnie określałaby taką odpowiedzialność. Skoro zatem w właściwym art. 24 omawianej polskiej ustawy ustawodawca odpowiedzialności indosanta czeku na okaziciela, lub z klauzulą alternatywną nie zaznaczył, należy przyjąć, według autora, za słuszne,iż indos taki uważał za pozbawiony skutków czekowo - prawnych. Autor dowodząc słuszności swej tezy, powołuje się na opinję w tym względzie prof. St. Wróblewskiego oraz sędziego M. Howerki. Przeciwnego atoli zdania są z polskich autorów M. Kurator i z francuskich Jacques Bouteron.

Dając na pytanie quaestonis odpowiedź negatywną, autor uważa również za nie do przyjęcia podpisu indosanta na odwrocie czeku za podpis poręczyciela; byłoby to niezgodne z art. 25 polskiej ustawy czekowej, według której poręczycielem będzie ten, kto kładzie podpis swój na przedniej stronie czeku na okaziciela, lub też dodaćby musiał na odwrocie klauzulę „jako poręczyciel"; a zatem ustawa polska również nie nakłada odpowiedzialności na takiego indosanta i z tytułu poręki.

Wnioski Sz. Autora należy uznać za słuszne i w tej dziedzinie za miarodajne.

A. Ś.

ORZECZNICTWO

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.)

TYTUŁY NA OKAZICIELA.

§ 1 rozp. Prez. Rzplitej z 27 XII. 1924 r. o zabezpieczeniu praw z tytułów na okaziciela, wywiezionych na terytorjum obecnego Z. S. S. R., lub złożonych w instytucjach na tem terytorjum (Dz. Ust. z 1924 r. poz. 1032) i art. 1 ust. 3 rozp. Prez. Rzplitej z 27. X. 1926 r. o unieważnieniu tytułów na okaziciela, do których prawa zostały zabezpieczone na podstawie rozp. z 27. XII. 1924 r. (Dz. Ust. z 1926 r. poz. 654).

Przepisy § 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27. XII. 1924 (D. U. 1924 poz. 1032) oraz art. 1 ust. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27. X. 1926 (D. U. 1926 poz. 654) wyraźnie zaznaczają, iż mają one normować również stosunki, wynikłe przed ich wydaniem; wsteczne działanie tych rozporządzeń jest zresztą nieodzownie związane z celem ich wydania — obroną praw właścicieli tytułów na okaziciela, wyzutych ze swej własności na skutek politycznych przewrotów, jakie zaszły na terytorjum obecnie Z. S. S. R.

N. I. C. 1100/30 z dnia 22. X. 1930 r.

TYTUŁY NA OKAZICIELA.

Art. 3 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 27. X. 1926 r. o unieważnieniu tytułów na okaziciela, do których prawa zostały zabezpieczone na podstawie rozp. Prez. Rzplitej z 27. XII. 1924 r. (Dz. Ust. z 1926 r. poz. 654).

Okoliczność, iż pierwotny tytuł na okaziciela uległ konwersji, nie tamuje poszukiwania skonwertowanego tytułu od obecnego posiadacza.

N. I. C. 1100/30 z dnia 22. X. 1930 r.

ZWALCZANIE NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI.

Konstrukcja ust. 1 art. 6 ustawy z d. 2. VIII. 26 świadczy, że dyspozycje art. 6 mają na celu ochronę praw nie tylko odbiorców, lecz i przedsiębiorców, albowiem „przyciąganie odbiorców" i „ułatwianie sobie warunków konkurencji" jest działaniem na szkodę przedsiębiorcy, przeciw któremu skierowana została nieuczciwa konkurencja. Twierdzenie zatem, że art. 6 stoi jedynie na straży interesów klijenteli, nie znajduje usprawiedliwienia w ustawie.

WEKSEL — UPRAWNIENIA NABYWCY PODPISANEGO BLANKIETU WEKSLOWEGO.

Art. 99 p. 6 i 100 ust. 5 Prawa Wekslowego.

Nabywca podpisanego blankietu wekslowego, na którym w chwili nabycia brak daty wystawienia, będącej niezbędną cechą wekslu, przewidzianą w p. 6 art. 99 Prawa Wekslowego, nie może zasłaniać się końcowym przepisem ustępu 5 art. 100 tegoż prawa i przeciwko takiemu nabywcy wekslu dłużnik może bronić się temi samemi zarzutami co do niezgodnego z umową zapełnienia blankietu wekslowego, z jakiemi mógłby wystąpić przeciwko osobie, której ten blankiet wydał (por. orzecz. S. N. Nr. 37/28).

N. I. C. 606/31 z dnia 11/25.VI.1931 r.

WEKSEL IN BLANCO — CIĘŻAR DOWODU NIEZGODNEGO Z UMOWĄ WYPEŁNIENIA WEKSLU.

Ust. 5 art. 100 Prawa Wekslowego i art. 366 U. P. C.

Wydanie przez dłużnika wierzycielowi podpisanego przez siebie blankietu wekslowego upoważnia wierzyciela do wypełnienia blankietu na swoje imię na sumę wartości blankietu; rzeczą dłużnika jest przedstawić dowody, że dług nie dosięga pomienionej sumy (por. N. I. C. 2452/30, natomiast gdy wydany blankiet wekslowy zostanie następnie wypełniony na sumę przewyższającą jego wartość, czy to po uprzednim dopłaceniu opłaty stemplowej czy to bez tego (art. 122 ustawy z 1.VII.1926 r. o opłat. stempl.), na wierzycielu ciąży obowiązek stwierdzenia, że stało się to zgodnie z wolą dłużnika.

N. I. C. 606/31 z dnia 11/25.VI.1931 r.

SPÓŁKI Z OGR. ODP.

Art. 6 Dekretu z d. 8.II.1919 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (Dz. Pr. poz. 201) w brzmieniu ustalonem przez Ust. z d. 13.XI.1923 r. (Dz. Ust. poz. 1019) i art. 933 ust. 2 U. P. C.

W przypadkach, gdy umowa spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wzbrania zbycia udziałów w spółce bez zgody wszystkich wspólników, wierzyciel osobi-

sty jednego ze wspólników nie może zwrócić egzekucji w trybie ust. 2 art. 933 U. P. C. do udziału dłużnika w owej spółce bez uzyskania zgody pozostałych wspólników lub sędziego rejestrowego.

N. I. C. 2387/30 r. z dnia 9. IV. 1931 r.

WEKSEL — ODSETKI OD SUMY WEKSLOWEJ.

Art. 110, 188 K. H. i art. 1907 K. C.

Wydanie wierzycielowi przez dłużnika blankietu wekslowego może być uważane za upoważnienie go do wypełnienia tego blankietu tylko normalnym przepisanym w ustawie (art. 110 i 183 K. H.) tekstem wekslu, warunek zaś co do odsetek od sumy wekslowej nie stanowi ustawowego składnika wekslu i musi być specjalnie przez strony umówiony, przyczem umowa ta wymaga formy pisemnej (art. 1907 K. C.).

N. I. C. 2452/30 z dnia 25.III.1931 r.

PRZERWANIE PRZEDAWNIENIA WEKSLOWEGO PRZEZ WNIOSEK O KLAUZULĘ EGZEKUCYJNĄ.

Art. 103 p. 3 i 72 lit. „a" Prawa Wekslowego (Dz. Ust. Nr. 100/24 poz. 926).

Jeżeli przerwanie przedawnienia wekslowego nastąpiło wskutek zgłoszenia wniosku o klauzulę egzekucyjną, ma odpowiednie zastosowanie także art. 72 lit. „a" pr. weksl. w tym sensie, że przerwane przedawnienie wekslowe może na nowo rozpocząć swój bieg od ostatniej czynności procesowej, mającej związek z poszukiwaniem należności wekslowej, dopóki nie nastąpi moment, w którym dłużnikowi nie służy już żaden środek prawny przeciwko klauzuli, czyli gdy kauzula stanie się prawomocna.

N. I. C. 2192/30 z dnia 226.II.—26.III.1931 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU GIEŁDOWEGO.

§ 30 ust. 1 rozp. z dn. 28. XII. 1924 o organizacji giełd (Dz. U. z 1930 Nr. 23 p. 209).

Spór z tranzakcji giełdowej ,dokonanej na giełdzie pieniężnej między członkami giełdy, nie podlega rozjemczemu sądowi giełdowemu, chociażby strony jurysdykcji tego sądu nie wyłączyły umową pisemną, jeżeli w chwili wszczęcia sporu jedna ze stron przestała być członkiem giełdy.

N. I. C. 2269/30 z 13.III.1931 r.

§ 81 ROZP. PREZ. RZP. Z D. 27.XII.24 r. O WARUNKACH WYKONYWANIA CZYNNOŚCI BANKOWYCH (DZ. U. Nr. 114 P. 1018) I ART. 36 USTAWY Z D. 29. X.1920 r. O SPÓŁDZIELNIACH (DZ. U. Nr. 111 P. 733).

Niewymieniona w § 81 czynność bankowa, dokonana przez zarząd spółdzielni kredytowej bez zezwolenia Ministra Skarbu, pozbawiona jest mocy prawnej.

N. I. C. 2200/30 z 3./18.III.1931 r.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ ZMIAN W REJESTRZE HANDLOWYM SP. AKC. WOBEC ZGŁOSZENIA W TERMINIE SPRZECIWU PRZEZ WŁAŚCIWEGO MINISTRA.

Art. 6 — 8 Dekretu o rejestrze handlowym z d. 7.II.1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 p. 164) i art. 12 i 13 Rozp. Prez. Rzplitej z d. 22.III.1928 r. o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych (Dz. Ust. Nr. 38 poz. 352).

Zgłoszenie przez właściwego ministra, chociażby bez dołączenia motywów, byleby w terminie przez prawo przepisanym sprzeciwu co do uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszów spółki akcyjnej, ustalającej wysokość kapitału zakładowego oraz wartość nominalną akcyj po przerachowaniu na dzień 1.VII.1928 r. bilansu brutto, czyni niedopuszczalnem wciągnięcie wpisu o odnośnych zmianach do rejestru handlowego.

N. I. C. 2215/30, 2216/30 i 2313/30 z 11—27.III. i 9.IV.1931 r.

Art. 228 u. h.

Wpis członków przełożeństwa spółki akcyjnej do rejestru handlowego nie jest warunkiem skuteczności ustanowienia i spółka nie może się zasłaniać tem, iż przełożeństwo niewpisane nie ma prawa zastępstwa.

III. 1 Rw. 2315/29. z dnia 30. V. 1930 r.

Odpowiedzi od Redakcji.

Z ZA STOŁU SĘDZIOWSKIEGO NA ŁAWĘ OBROŃCZĄ. — Czy sędzia, biorący udział w komplecie przy odroczeniu rozprawy, na posiedzeniu niejawnem lub t. p. może następnie w tej samej sprawie występować w charakterze obrońcy, po wystąpieniu z sądownictwa? Żadne przepisy prawne materji tej nie regulują. Należy zatem do powyższego zagadnienia podejść z punktu widzenia „etyki" adwokackiej i nakazów lojalnego ustosunkowania się do sądu. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że zadaniem sędziego jest b e z s t r o n n o ś ć. Bezstronność ta nakazuje sędziemu przechylenie szali na rzecz o s k a r ż o n e g o, jeśli słuszność jest po jego stronie, nie zaś po stronie oskarżenia. To też w zasadzie bezstronny sędzia, po ustąpieniu z sądownictwa, może przyjąć na siebie rolę obrońcy, jako pomocniczego organu wymiaru sprawiedliwości. Z drugiej jednak strony obrońca ex-sędzia, nie może występować przeciw postanowieniom, w których wydaniu sam brał udział, gdyż wtedy byłby nielojalny nie tylko względem swych b. kolegów—sędziów, lecz nawet względem samego siebie i mógłby łacno narazić się na podejrzenie, że p e c u n i a n o n o l e t i że za gotówkę zmienia przekonania. Jeśli tedy taki obrońca musiałby w interesie obrony zwalczać to, co sam uchwalił wespół z innymi sędziami, — obrony podejmować się nie powinien. W przeciwnym bowiem razie nie tylko podważyłby opinję swą w obliczu sądu, lecz mógłby się narazić na to, że sąd o pogwałceniu etyki przez obrońcę zawiadomiłby Radę Adwokacką, jako pozbawiony — dla braku odnośnego przepisu — prawa do odsunięcia go od obrony. J. G.

CZY I W JAKIEJ WYSOKOŚCI MA BYĆ POBIERANY WPIS STOSUNKOWY GŁÓWNY OD OPOZYCJI I SKARGI APELACYJNEJ, SKŁADANEJ PRZEZ POZWANEGO, JEŚLI TEN, GODZĄC SIĘ Z WYROKIEM, ZASĄDZAJĄCYM OD NIEGO SUMĘ PIENIĘŻNĄ, ŻĄDA JEDYNIE ROZŁOŻENIA TEJ SUMY NA RATY?

Żądanie takie należy traktować, jako nie dające się ściśle określić pod względem wartości pieniężnej, wobec czego zgodnie z art. 10 przepis. tymcz. o koszt. sąd. z dn. 18 lipca 1917 r. wpis stosunkowy winien oznaczyć przewodniczący Sądu. Twierdzenie, że w tych wypadkach skarżący jest wolny od wszelkiej opłaty wpisu stosunkowego, nie znajduje oparcia w przepisach prawa. Procedura obowiązująca w art. 257 ust. 3 i 266 ust. 4 każe określać wartość każdego powództwa pod rygorem zwrotu skargi powodowej, wyjąwszy sprawy, nie ulegające oszacowaniu, przypadki, gdy wartość nie może być określona, oraz przypadki wyraźnie przez ustawę przewidziane. Te przepisy zostały zmienione przez polskiego prawodawcę w powołanym wyżej art. 10 przepis. tymcz. o kosz. sąd. w tem znaczeniu, że gdy sprawa nie ulega oszacowaniu wogóle lub gdy wartość nie da się określić, wpis określi Przewodniczący Sądu. Zgodnie zaś w art. 7 przepis tymcz. o koszt. sąd. każda apelacja i każda opozycja muszą mieć również swoją wartość, od której określa się wpis; chodzi tylko o to, czy wartość tę określa sama strona, czy też przewodniczący Sądu.

ART. 23 USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW. — W sprawie wykładni art. 23 Ust. o ochr. lokatorów otrzymaliśmy następujące zapytanie: chodzi mianowicie o kwestję, czy artykuł ten zezwala na odroczenie eksmisji w toku sporu o eksmisję, a więc w wyroku eksmisyjnym pierwszej, ewentualnie drugiej instancji, czy też stosować go można samoistnie? W tym ostatnim wypadku, czy tylko do chwili uprawomocnienia się wyroku, czy też i po uprawomocnieniu się (względnie po upływie pierwszych 6 miesięcy)? Wreszcie, jeśliby odroczenia tego można było udzielać po uprawomocnieniu się wyroku, to czy tylko w takich wypadkach, w których odroczenie (na pierwsze 6 miesięcy) było orzeczone, czy też i w innych wypadkach?

Wątpliwości co do stosowania art. 23 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. powstały, zdaniem naszem, z powodu mylnej wykładni tegoż przepisu, który bynajmniej nie upoważnia Sąd do odroczenia eksmisji lokatora w ogólnej sumie na 12 miesięcy (6 + 6 m.). Pierwsza część ustępu 1-go art. 23 podaje zasadę ogólną, że eksmisja lokatora może być odroczona na czas 6 miesięcy w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego; Sąd w tym wypadku stosuje tę ulgę przy wydaniu wyroku, nakazującego eksmisję. Druga natomiast część tegoż ustępu przewiduje jedynie szczególny wypadek, jaki zachodzić może przy stosowaniu tejże ulgi, mianowicie gdy eksmisja dotyczy lokatora, zajmującego jedno lub

dwupokojowe mieszkanie, zwłaszcza gdy lokator pozostaje bez pracy; tylko w tym wypadku, jak wyraźnie opiewa ustawa, władny jest Sąd zawiesić wykonanie nawet wyrzeczonej uprzednio eksmisji — a więc w drodze wydania oddzielnej decyzji; dotyczy to również wyroków prawomocnych, gdyż ustawa w tym względzie nie czyni żadnego zastrzeżenia co do czasu, kiedy żądanie zawieszenia musi być zgłoszone; należy jednak zaznaczyć, iż okres 6-cio miesięczny zaczyna swój bieg od daty wydania wyroku, nie zaś od daty wydania decyzji zawieszającej, wobec czego żądanie zawieszenia musi być zgłoszone w okresie tegoż czasu, w przeciwnym bowiem razie maksymalny 6-cio miesięczny termin mógłby być dobrowolnie przedłużony przez lokatora.

Przy takiem rozstrzygnięciu pozostałe pytania stają się bezpodmiotowe.

WŁ. Ł.

Z. Z.

Wymowa cyfr.

Kilka słów o dochodach notarjuszy i uposażeniu sędziów.

Wychodzące od niedawna czasopismo „Notarjat — Hipoteka", znane p. n. „Nota — Teka", poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki, a wydawane przez Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki — w No. 6 z dnia 25 listopada r. b. postanowiło rozprawić się raz wreszcie — i to w sposób radykalny z „bezzasadnością uporczywie utrzymującego się w pewnej części społeczeństwa polskiego mniemania, że zarobki w notarjacie wkraczają nieomal w dziedzinę fantazji". „Nota — Teka" zamieściła więc artykuł pod interesującym tytułem „Legenda w świetle cyfr". — Nieco ze statystyki dochodów notarjatu, — podając szereg interesujących cyfr i danych, jakkolwiek najbardziej interesujące i całkiem oryginalne są końcowe wywody i wnioski autora artykułu. Dowiadujemy się więc z cytowanego artykułu, ze Zrzeszenie Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych przeprowadziło wśród swoich członków ankietę, dotyczącą dochodów notarjatu. Odpowiedziało 258 rejentów, a więc — w przybliżeniu —jak twierdzi „Nota - Teka" — 70% kancelarji notarjalnych na obszarze apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej, objętych ankietą. To są pierwsze cyfry, z których się okazuje, że zatem około 30% notarjuszy odpowiedzi nie nadesłało. Ale czytamy dalej. — Dane za rok 1929 nadesłało 235 rejentów. Z danych tych wynika, że w roku tym miesięczny czysty dochód osiągnęło rejentów: do 600 zł. — 13; od 600 — 1000 zł. — 19; od 1000 — 2000 zł. — 74; od 2000 — 3000 zł. — 69; od 3000 — 4000 zł. — 31; od 4000 — 5000 zł. — 18; ponad 6000 zł. 11 (w czem 1 — nieco powyżej 10.000 zł. i 2 — prawie 10.000 zł.) — W roku 1930 na 251 rejentów miesięczny czysty dochód osiągnęło: do 600 zł. — 13; od 600 — 1000 zł. — 31; od 1000 — 2000 zł. — 85; od 2000 — 3000 zł. — 59; od 3000 — 4000 zł. — 33; od 4000 — 5000 zł. — 18; ponad 6000 zł. — 12. W roku 1931 w pierwszych 8 miesiącach, objętych ankietą, 258 rejentów osiągnęło czysty dochód miesięczny, jak wykazuje poniższe zestawienie:

Miesiące 1931 r.	do 600 zł	od 600 do 1000 zł.	od 1000 do 2000 zł.	od 2000 do 3000 zł.	od 3000 do 4000 zł.	od 4000 do 5000 zł.	ponad 6000 zł.
I	10	38	62	49	38	26	31
II	16	56	60	49	37	19	18
III	13	48	67	65	25	17	21
IV	13	70	75	40	24	12	21
V	20	59	74	46	23	19	20
VI	15	56	71	59	19	16	22
VII	28	67	69	40	20	14	20
VIII	31	82	69	46	11	9	10

Na zasadzie powyższych cyfr „Nota - Teka" podaje, że przeciętna miesięcznego dochodu rejenta zamyka się w granicach od 2.600 złotych (cały rok 1929) do 1.900 złotych (w sierpniu 1931 r.) „Oto cyfry, pouczające i wymowne cyfry!" — peroruje autor artykułu. „Jakże daleko — pisze nieco dalej — do owych legendarnych; fantastycznych 600—100.000!" — Zapewne, również daleko, jak też i „dalecy" jesteśmy od zapoznania się z dochodami owych 30% notarjuszy, którzy odpowiedzi na ankietę poprostu nie nadesłali. Ale to jeszcze nic. Czytajmy dalej. — „Zapewne — pisze autor — można twierdzić, że dochód, przekraczający 6.000 zł., a sięgający 10.000 zł. miesięcznie, jest nadmierny. Ale co to znaczy dochód „nadmierny" w stosunku do wolnego zawodu? Wydaje się, że nie znaczy — nic. A znów nam wydaje się, że z tym „wolnym zawodem" to autor trochę... przesadził, bo dotychczas nigdy i nigdzie dla wykonywania wolnego zawodu nie była wymagana nominacja władzy. Czytajmy jednak dalej... „Oczywiście, gdyby przeciętna dochodów notarjatu obracała się dokoła wymienionych ostatnio cyfr, to możnaby z przedmiotowem (?) uzasadnieniem ze stanowiska społecznego mówić o nadmierności dochodów notarjatu, opierających się wszak na podstawach prawno - publicznych". — A więc „wolny zawód" o dochodach opartych na podstawach „prawno - publicznych" — całkiem specyficzne i oryginalne ujęcie! Lecz czytamy jeszcze dalej... „Ale, gdy przeciętna, jak mówiliśmy, wynosi 2.000 złotych miesięcznie, to cóż wobec tego znaczą zarobki nielicznych jednostek, wkraczające wdziedzinę „nadmierności?" „Czy są to rzeczywiście tylko „nieliczne jednostki" — nie jesteśmy tak tego pewni, jak autor artykułu, starający się przyczynić do podważenia jakoby „fantastycznej legendy". Z drugiej zaś strony, wychodząc z tegoż samego „stanowiska współczesnego", co i autor artykułu, atoli nie uzasadniając tego, co stwierdzimy, ani „przedmiotowo" ani „podmiotowo", lecz tylko „cyfrowo" — w sposób jaknajbardziej stanowczy i dobitny zastrzec się należy przeciwko szerzeniu poglądu, że nadmierność dochodów płynących z piastowanego urzędu rozpoczyna się w przeżywanej dobie kryzysu i katastrofy ogólno - narodowej dopiero od granicy 6.000 zł. wzwyż! Tego rodzaju pogląd niema nic wspólnego ze społecznem pojmowaniem zagadnienia dochodów, opierających się na podstawach prawno - publicznych, — jest to raczej rozumowanie wykrętne, choć — przyznać należy — o tyle wygodne, że pozwala zręcznie prześlizgnąć się nad cyfrą 2.000 złotych, stanowiącą przeciętny miesięczny dochód

rejentów, ujawniony przez „Nota - Tekę", choć zresztą — co jeszcze raz podkreślamy — nie uwzględniający danych 30% notarjuszy, którzy zapewne woleli dochodów swoich nie ujawniać... Nie chcąc się spotkać z zarzutem, że przemilczamy conajistotniejsze argumenty autora artykułu, zacytujemy jeszcze jego opinję o tem, czy dochód 2.000 złotych jest duży czy mały. Otóż mianowicie czytamy: „...jeżeli przeciętny czysty dochód rejenta na ogromnej połaci kraju (w apelacjach poznańskiej, toruńskiej i części katowickiej jest prawdopodobnie lepiej, natomiast w apelacjach krakowskiej i lwowskiej jest niezawodnie gorzej) — wynosi 2.000 zł. miesięcznie, to jest, to dużo czy mało? Na pytanie to nietrudno odpowiedzieć, jeżeli się zważy, jak ogromne ryzyko zawodowe pociąga za sobą urząd notarjusza. (Tu „urząd", — tam „wolny zawód", — to jakoś nie pasuje...) — Ale w tej chwili nie będziemy o tem mówili..." — Ale my zato pomówimy! Czyż doprawdy ryzyko zawodowe notarjusza jest aż tak wielkie, by przerastało pod względem wysokości dochodów, niezbędnych jako rezerwa odpowiedzialności majątkowej — odpowiedzialność i uposażenie osób, piastujących najwyższe w państwowej magistraturze stanowiska i urzędy? Bo jakżesz to — piastujący u r z ą d notarjusza i wykazujący przeciętny czysty dochód miesięczny w kwocie 2.000 zł. może twierdzić, że nadmierność dochodów rozpoczyna się dopiero od granicy 6.000 — 10.000 złotych miesięcznie wtedy, gdy w tem samem Państwie, z tego samego Skarbu Państwa otrzymując uposażenie, te same ustawy państwowe stosując, decydując o życiu, mieniu i czci obywateli tego samego państwa — S ę d z i a S ą d u N a j w y ż s z e g o otrzymuje*) 848 z ł o t y c h 16 g r o s z y (przed obniżeniem uposażeń o 35% — 1.131 zł. 86 gr.), S ę d z i a S ą d u A p e l a c y j n e g o — 682 z ł o t e 33 g r o s z e (przed obn. upos. — 907 zł. 34 gr.), S ę d z i a S ą d u O k r ę g o w e g o — 555 z ł o t y c h 35 g r. (przed obn. upos. — 733 zł. 82 gr.), a S ę d z i a S ą d u G r o d z k i e g o — ten prawdziwy parjas pracy sądowej — aż 390 z ł o t y c h 83 gr. (przed obn. upos. — 522 zł. 73 gr.). Wymowa podanych cyfr jest tak przekonywująca, że dalsze komentarze uważamy za zbyteczne.

Ze Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych.

PRELEKCJA VICE-MARSZAŁKA SEJMU, PROF. WACŁAWA MAKOWSKIEGO O PROJEKCIE KODEKSU KARNEGO.

W zainicjowanym niedawno przez Sekretarjat Generalny Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. cyklu Kon-

*) Podajemy kolejno kwoty uposażeń wg. kategorji: „D" szczebel „a", „C" szczebel „a", „B" szczebel „a" i „A" szczebel „a". Kwoty te obliczono dla „samotnych", zresztą już po potrąceniu podatku dochodowego i 3% wzgędnie 5% składki emerytalnej, dlatego przypominamy, że dodatek ekonomiczny dla każdego członka rodziny wynosi 44 punkty, t. j. 18 zł. 92 gr. Pozatem otrzymują specjalne dodatki m. in. Prezes Sądu Apelacyjnego — 500 zł., Wiceprezes S. Apel. — 200 zł., Prokurator S. Apel. — 400 zł., Prezes Sądu Okręgowego — 300 zł., Wiceprezes S. Okr. — 150 zł., Prokurator S. Okr. — 250 zł.

ferencyj informacyjnych, które zdołały już zyskać sobie uznanie i popularność w szerokich kołach prawniczych stolicy — kolejną prelekcję o części szczególnej Projektu Kodeksu Karnego wygłosił w dniu 22. listopada 1931 roku p. Vice - Marszałek Sejmu, Prof. Wacław Makowski, jako współreferent tego Projektu w Komisji Kodyfikacyjnej.

Konferencję tę, III - cią z kolei, zagaił Sędzia S. N., prof. E. Stan. Rappaport, Sekretarz Generalny Stałej Delegacji, który w krótkim streszczeniu podał historję 12 - letniej pracy nad Projektem Kodeksu Karnego i scharakteryzował wybitną rolę, jaką odegrał referent, Vice - Marszałek W. Makowski, jako współautor Projektu, dbały zarówno o nowoczesną treść tego rodzimego działa kodyfikacyjnego, jak i odpowiednio zwięzłą szatę redakcyjną. Nadto Sędzia S. N. Rappaport, jako Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej, wskazał na znaczenie Projektu Kodeksu Karnego jako dzieła Komisji Kodyfikacyjnej, podnosząc celowość poniechania znaczniejszych zmian przez czynniki miarodajne, obdarzone inicjatywą ustawodawczą, gdyż praca nad Projektem dokonana została w warunkach szczególnej sumienności i na podstawie odpowiedzi na odpowiednie kwestjonarjusze zasadnicze, a dopiero potem przystąpiono do redagowania tekstu. W pracy tej, o czem nie należy zapominać, uczestniczyło wielu teoretyków i praktyków prawa karnego, którzy już nie żyją, a których dążenia i myśli żyją w tem dziele kodyfikacyjnem o charakterze apolitycznym, a będącem ze stanowiska nauki i praktyki całością organiczną? Przyjmując takie dzieło bez poprawek względnie z nieznacznemi tylko poprawkami — Ministerstwo Sprawiedliwości i ciała ustawodawcze usankcjonowałyby w ten sposób — zdaniem Sędziego S. N. Rappaporta — to dzieło czysto fachowej twórczości, gdy tymczasem do Projektu Ministerstwa Sprawiedliwości, któryby miał Projekt Komisji Kodyfikacyjnej w całości lub w części zamienić — ciała ustawodawcze musiałyby się z konieczności — jak to przewiduje Sędzia S. N. Rappaport — ustosunkować, jako do projektu o charakterze politycznym.

Następnie prelegent, prof. Wacław Makowski omówił przepisy Projektu, dotyczące przestępstw przeciwko interesom ogółu.

Poniżej podajemy w ogólnym zarysie streszczenie wykładu Prof. Wacława Makowskiego.

Prof. W. Makowski na wstępie omówił niektóre charakterystyczne cechy techniki kodyfikacyjnej, przyjętej w redakcji projektu, i w związku z tem, wspominał o postanowieniach części ogólnej projektu.

Pod względem techniki projekt dążył do możliwie najbardziej syntetycznego ujęcia zawartych w nim postanowień. Syntetyzacja prawa karnego postępowała, jak wiadomo, w dwóch kierunkach. Pierwszym jest włączenie wszystkiego, co ma znaczenie ogólne, do części ogólnej i ograniczenie się w przepisach części szczególnej tylko do tego, co jest właściwe danemu stanowi faktycznemu i odrębne od innych podobnych stanów. Zagadnienie zaś warunków odpowiedzialności, zarówno subjektywnej jak i objektywnej, musi być wyczerpująco załatwione w części ogólnej. Tak więc w dyspozycjach poszczególnych przestępstw nie będzie odwołania się ani do winy, ani do świadomości, ani do innych dodatkowych okoliczności, które mogłyby być i były załatwione w części ogólnej. Nie będzie się mówiło, tak jak w obecnym kodeksie rosyjskim, „winny zabójstwa", ale — „kto zabija" i t. p. W szeregu wypadków tekst dyspozycji będzie przez to znacznie uproszczony, ale też tylko w związku z częścią ogólną można będzie należycie tekst ten wykładać. Druga cecha syntetycznej tendencji polega na odrzuceniu

kazuistyki. Dawniej traktowano osobno kradzież konia, osobno kury albo prosięcia, osobno pieniędzy i t. p. Dziś wszystko to jest uważane za jedno mienie człowieka i wszelkie kazuistyczne rozróżnienia odpadają. Projekt idzie po tej drodze o krok naprzód w porównaniu do panujących jeszcze pozostałości kazuistycznych, dlatego też zawiera zaledwie 286 artykułów; jest zatem wielekroć mniejszy od obowiązujących ustaw. Wreszcie co do zasad teorji prawa, na której projekt jest oparty, należy powiedzieć, że idzie on stanowczo w kierunku nowoczesnej filozofji prawa, odrzucającej koncepcję prawa subjektywnego, a opierającej się na koncepcji prawa objektywnego. Niema więc w kodeksie takich przestarzałych pojęć, jak „prawo do kary", albo „zgaśnięcie państwowego prawa karania". Prawo karne jest prawem objektywnem; wypływają z niego obowiązki dla państwa i dla obywateli. Natomiast czynniki subjektywne muszą być brane pod uwagę w bardzo szerokim zakresie, gdy chodzi o zbadanie podstaw odpowiedzialności poszczególnego człowieka oraz zastosowanie celowego środka represji.

Pierwszy rozdział części szczególnej projektu poświęcony jest zbrodniom stanu. Nazwa zbrodni stanu zaczerpnięta została z dawnego prawa polskiego. Obejmuje ona przestępstwa skierowane przeciwko całości państwa. Projekt rozróżnia tutaj następujące przedmioty szczególne: niepodległość państwa, obszar państwa. Te dwa przedmioty stanowią z punktu widzenia zbiorowości obywatelskiej dobro tak zasadniczej wagi, że wszelkie przeciwko niej skierowane działanie, bez względu na jego formę, uznane być musi za przestępstwo. Projekt idzie pod tym względem za wzorem projektu szwajcarskiego, który nie wymaga, aby działanie zmierzające do pozbawienia państwa jego niepodległego bytu, albo oderwania części jego obszaru, było koniecznie działaniem gwałtownem. Drugi przedmiot przestępstwa — to ustrój państwa. Ten, oczywiście, może ulegać zmianom w drodze legalnej i tylko zamach na ustrój, dokonany przemocą, jest uważany za przestępstwo. Jako przedmiot zbrodni stanu wymieniony jest także urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jako ten, w którym się streszcza i symbolizuje niepodległość państwowa. Działanie przestępne określono tutaj jako skierowane bezpośrednio ku temu, aby spełnić jeden z czynów w artykułach 89 czy 90 wymienionych. Definicja ta odpowiada, podanej w części ogólnej, definicji usiłowania, bowiem już w chwili usiłowania zbrodnia stanu jest przestępstwem dokonanem. Następny rozdział mówi o przestępstwach przeciwko interesom zewnętrznych państwa i stosunkom międzynarodowym. Poza szeregiem dyspozycyj, które znane są także i ustawodawstwu obowiązującemu, a których redakcja została dostosowana do ogólnej tendencji syntetycznej Projektu, zwraca uwagę w tym rozdziale przestępstwo t. zw. defetyzmu, polegające na osłabieniu ducha obronnego społeczeństwa w czasie wojny. Dyspozycja ta oparta została na doświadczeniach wielkiej wojny, na ujawnionej wówczas konieczności ścigania tych, którzy osłabiając siłę obronną narodu w czasie spadającej nań klęski, klęskę tę jeszcze bardziej pogłębiają. Drugim stanem faktycznym, zasługującym w tym rozdziale na uwagę, jest karalność nawoływania do wojny zaczepnej. Inicjatywa polska była w tym kierunku rozwinięta na terenie międzynarodowym i zmierzała do nadania temu przestępstwu charakteru delictum iuris gentium, jednakże, wobec sprzeciwu, z jakim się ta koncepcja spotkała, poprzestano tylko na karalności nawoływania do wojny zaczepnej w razie wzajemności pomiędzy państwami zainteresowanemi. Osłabia to znacznie skuteczność przepisu, jednakże Projekt musiał się pod tym względem dostosować do uchwał międzynarodowych.

Następny rozdział mówi o przestępstwach przeciwko zrzeszeniom prawa publicznego. To określenie zaczerpnięte z terminologji prawa niemieckiego, nie jest może dość szczęśliwe. Chodzi tutaj bowiem o te instytucje publiczne, które są wyrazem zbiorowej działalności całego narodu lub poszczególnych jego grup. W treści swojej ujęcie przepisów tego artykułu odpowiada nowoczesnym tendencjom socjalizacji życia społecznego i stwarza ochronę nietylko dla tych organizacyj państwowych, które — jak parlament — mają w swoich rękach kierownictwo podstawowych spraw życia państwowego, ale także i takich organizacyj publicznych, które są wyrazem zrzeszonej działalności społecznej w ciaśniejszym zakresie, jak to: samorządy terytorjalne albo celowe i t .p.

Rozdział XX obejmuje przestępstwa przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych, a więc w pierwszym rzędzie przeciwko wyborom. Przepisy tego rozdziału ułożone są w ten sposób, że biorą w ochronę systematyczną trzy warunki ważności głosowania publicznego: prawność, swobodę i szczerość.

W rozdziale XXII-im dyskusję może wywołać artykuł, który przewiduje karalność nawet nieumyślnego fałszywego zeznania, o ile sprawca potwierdza

je przysięga. Podobnież konstrukcja pośrednio złożonego zeznania fałszywego, kiedy sprawca wprowadza w błąd inną csobę, ażeby ta, w mniemaniu, iż zeznaje prawdę, zeznała przed sądem fałszywie.

W rozdziale o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu pomieszczono szereg przestępstw o rozmaitych przedmiotach. Na uwagę zasługuje to, że tutaj właśnie umieszczono paserstwo, uważając, że czyn ten bardziej jest skierowany przeciwko ogólnemu interesowi publicznemu, aniżeli przeciwko prawom majątkowym jednostki.

W rozd. XXXI-ym umieszczono, biorąc przykład z kodeksu niemieckiego, karę za uchylenie się ojca nielegalnego od starań o kobietę, która za jego sprawą zachodzi w ciążę i staje się matką. Szczególną kwalifikacją tego czynu jest, jeśli wskutek niego następuje upadek moralny, usiłowanie samobójstwa lub dzieciobójstwa opuszczonej kobiety.

W. GOETTEL.

Wrażenia krakowskie.

Ilekroć jestem w Krakowie, zawsze myślą pogrążam się w przeszłość tego miasta, przeszłość jedną z najbogatszych w stosunku do innych grodów polskich. Kiedyś kolebka państwowości polskiej, siedlisko całej jej umysłowości, to znów z przeniesieniem stolicy powoli wymierające zdala od wartkiego potoku ówczesnego życia politycznego, wreszcie obudzone do nowych wyczynów w czasie powstania Kościuszki, krzepienia ducha i pielęgnowania kultury polskiej niepodległości w czasie rozbiorów.

Z powstaniem Państwa jakże zmieniła się jego rola! Znów Kraków stanął na uboczu, odsunął się od zgiełku i szumu życia codziennego, by pogrążyć się niejako w sen o sobie, w samodoskonalenie się.

Jednym z drobnych przejawów takiego życia wewnętrznego a zarazem dowodem wielkiej żywotności Krakowa jest powstanie w nim skromnej lecz niezwykle użytecznej instytucji — schroniska dla zwolnionych więźniów przy Tow. Opieki nad więźniami.

Gdy Warszawa pracuje dopiero nad zorganizowaniem takiej instytucji, inne zaś miasta nawet marzyć o tem nie śmią, tu z niczego jakby Deus ex machina, dzięki jedynie inicjatywie i przedsiębiorczości jednej osoby, hr. Róży Łubieńskiej powstaje ta pożyteczna placówka, narazie w skromnym zakresie, lecz, da Bóg, w przyszłości osiągnie należyty rozwój, a co najważniejsza pobudzi inne miasta do szlachetnego naśladownictwa. Zadaniem powołanej do życia instytucji, to przyjście z pierwszą, a więc najważniejszą pomocą tym, którzy co dopiero opuścili mury więzienne, co nie mając rodziny, ani żadnego oparcia materjalnego, a nawet moralnego, nie wiedzą co z sobą począć, a którzy naprawdę więcej do tych murów wracać nie chcą, bo jeszcze moralnie nie zginęli. Nie jest ich znaczny procent, ale jest ich sporo, zwłaszcza w dzisiejszych czasach ciężkich przesileń gospodarczych, braku pracy i upadku moralnego. O pośliznięcie się tak łatwo, a jakże trudno po odbytej karze więzienia zmazać uczciwą pracą swe wobec społeczeństwa winy, znaleźć wogóle pracę, zwłaszcza, jeśli się jej nie znało uprzednio. Nie pomóc takim ludziom zaraz, nie dać im w ciągu pierwszych dni noclegu i strawy, nie wskazać źródła pracy, to zrezygnować z miejsca z iluzji, że więzienie nie demoralizuje, ale choć

w czemkolwiek poprawia więźniów, i pozwolić niejednemu, opuszczającemu więzienie, do którego duszy gangrena moralna jeszcze nie dotarła, na znalezienie się w warunkach, które w najbliższym czasie znowu zaprowadzą go za kraty więzienia. A wtedy byłby już bezwzględnie stracony dla społeczeństwa.

Ale wróćmy do krakowskiego schroniska, które miałem możność zwiedzić, korzystając z uprzejmości jego założycielki Prezeski Patronatu Krakowskiego nad więźniami Róży hr. Łubieńskiej. Hr. Róża Łubieńska, przystępując do realizowania swoich zamierzeń, nie miała dosłownie nic, uzyskała jednak w 2 bankach krakowskich pożyczkę w wys. 4000 dolarów, prywatnie zaś 1000 dolarów, i kupiła w cenie 5000 dolarów parcelę z domkiem przy ulicy Kasztelańskiej 24, której właścicielem stał się Krakowski Patronat. Domek ten, w nieco podeszłym wieku, a w każdym razie o takim wyglądzie, należało dostosować do nowych zadań, jakie miał spełnić. A więc dokonano gruntownego remontu, szeregu przeróbek, trzeba było urządzić łazienkę, wodociągi i t. p. I schronisko rozpoczęło swój żywot.

Na razie schronisko to jest przeznaczone dla kobiet, opuszczających więzienie. Schronisko od chwili swego założenia spełnia w skromnym swym zakresie wszystkie zadania, jakich można od niego wymagać. Od dnia 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. korzystało z niego 50 kobiet. W dniu 31 marca 1930 r. było tam 12 kobiet i jedno dziecko. Po przeprowadzeniu w roku 1930 gruntownego remontu I piętra pojemność schroniska wzrosła do 20 osób. Przyjęte kobiety otrzymują mieszkanie i pożywienie, wzamian za co wykonują prace gospodarcze, szyją, haftują, robią guziki i t. p.

A teraz ciekawa rzecz, jak się do tego schroniska ustosunkowały więźniarki. Z listu hr. Łubieńskiej, jaki mam przed sobą widać, że z początku bały się więźniarki przychodzić, dziś pisze hr. Łubieńska — mury pękają i już pomieścić nie można zgłaszających się. A więc droga rozpoczęta, ciężka, mozolna, pełna trudów, kłopotów i niepokojów, zwłaszcza o rezultaty pracy. „Chciałoby się, by wszystkie byłe więźniarki, korzystające ze schroniska się poprawiły. Ale to pozytywnie nigdy nieosiągalny wynik. I inaczej być nie może. Ale to trapi, bo (przytaczam dosłownie słowa listu hr. Łubieńskiej) „poprawi się prostytutka, poprawi pijaczka, poprawi ta nawet, która zabiła, tylko jeden typ nałogowych złodziejek, to typ, który chyba cudem można na dobrą wrócić drogę". Ale nie załamujmy rąk, bo wyniki są istotne, a to już winno być zachętą i nagrodą. Należy zaznaczyć, że Ministerstwo Sprawiedliwości, widząc konkretne rezultaty pracy, odniosło się z całą życzliwością do podjętej akcji, udzielając subwencji na cele schroniska, która też w całości została zużyta na remont domku, zwiększając przez to pojemność schroniska.

Oby z takim zapałem podjęte dzieło przyniosło jaknajpiękniejsze rezultaty, dając założycielom moralne zadowolenie i znajdując licznych naśladowców.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

ODGŁOSY PRZEMÓWIENIA SEJMOWEGO POSŁA J. NOWODWORSKIEGO.

W dniu 25 listopada odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z udziałem jak zwykle zamieszkałych w Warszawie członków Zarządu i ich zastępców. Prezes Miszewski zareferował treść pisma, nadesłanego przez Zarząd Koła Sosnowieckiego do Zarządu Głównego w przedmiocie artykułu pod tytułem: „Filipi z Radomia", jaki ukazał się w „Kurjerze Zachodnim" w związku z ogłoszonym w „Gazecie Polskiej" protestem Zarządu Koła Radomskiego przeciwko niektórym ustępom przemówienia w Sejmie posła Jana Nowodworskiego przy pierwszym czytaniu projektu o ustroju adwokatury. Zarząd Koła Sosnowieckiego, uważając powyższy artykuł „Kurjera Zachodniego" za obraźliwy dla sądownictwa, prosi Zarząd Główny o odpowiednią interwencję, przyczem zaznacza jednocześnie, że artykuł ten przesłał do wiadomości Zarządowi Koła Radomskiego i Zarządowi Oddziału Lubelskiego. Po dłuższej dyskusji, w której zaznaczono, że Zarząd Koła Radomskiego nie uznał za wskazane zwrócić się w powyższej sprawie do Zarządu Głównego, aczkolwiek w końcu października wymieniony artykuł „Kurjera Zachodniego" otrzymał i że uchwałą Prezydjum Zarządu Głównego z dn. 11 listopada cały incydent został ostatecznie załatwiony i zlikwidowany, uchwalono: powiadomić Zarząd Koła Sosnowieckiego, że Zarząd Główny nie uznaje za możliwą i celową jakąkolwiek interwencję w związku z artykułem „Kurjera Zachodniego" i przesłać mu do wiadomości odpis pisma, skierowanego do Zarządu Koła Radomskiego.

O PROJEKCIE NOWEJ USTAWY EMERYTALNEJ.

Zreferowany został w ogólnych zarysach przygotowywany przez czynniki miarodajne projekt Ustawy Emerytalnej, interesujący w najwyższym stopniu cały ogół funkcjonarjuszy państwowych. Według posiadanych informacyj projekt nowelizacyjny ustawy emerytalnej zawiera dwie zasadnicze zmiany: a) zmianę art. 9 ust. 1 ustawy obecnej, wprowadzający podniesienie dotychczasowej minimalnej granicy czasu, dającego prawo do emerytury — z lat 10 na 15 i b) zmianę art 81 ustawy obecnej, wprowadzającą obniżenie wymiaru emerytury za zaliczalną służbę w b. państwach zaborczych do 1,8% (zamiast 2,4) za rok. Pozatem projekt zawierać ma generalną dyspozycję, przewidującą rewizję wszystkich dotychczas już dokonanych wymiarów zaopatrzeń emerytalnych oraz zaprzeczenie praw emerytalnych tym pracownikom, którzy w dniu wejścia w życie projektowanej noweli, nie będą odpowiadali jej wymogom.

W dyskusji, jaka się w tym przedmiocie wywiązała, podkreślano, że Zrzeszenie winno zająć się tą pierwszorzędnej wagi sprawą równolegle czy też łącznie z organizacjami urzędników państwowych, które noszą się z zamiarem zwrócenia się z odpowiednim memorjałem do władz naczelnych, mając oczywiście na widoku nie tylko bezpośredni interes licznej rzeszy pracowniczej, ale troszcząc się także o zachowanie ogólnego interesu państwowego, wymagającego stałości stosunków prawnych oraz poszanowania praw nabytych .

„TEMIDA".

Sędzia F. Bar, jako delegat Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów do Komitetu budowy okrętu „Temida", postawił wniosek o uzupełnienie składu tego Komitetu przez wybór drugiego delegata Zrzeszenia na miejsce ś. p. Sędziego Stanisława Nowodworskiego, który pełnił obowiązki prezesa powyższego Komitetu. Zebranie uchwaliło delegować do Komitetu „Temida" w charakterze przedstawiciela Zrzeszenia wiceprezesa K. Fleszyńskiego. Przypomnieć należy, że z inicjatywy Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i zgodnie z uchwałą jego Prezydjum w d. 30 października 1930 r. odbyło się zebranie, na które zaproszone zostały wszystkie organizacje, związane z wy-

miarem sprawiedliwości, przyczem na posiedzeniu tem wyłoniono Komitet budowy okrętu pod nazwą „Temida", bez określenia narazie rodzaju jednostki morskiej, a to ze względu na niemożność ustalenia sumy, jaką komitet będzie mógł rozporządzać. Wpływy Komitetu w ostatnich czasach w związku z przeżywanym kryzysem znacznie się zmniejszyły. Komitet „Temidy" przystąpić zamierza w niezadługim czasie do realizacji projektu w granicach posiadanej sumy.

LOKAL DLA ZRZESZENIA.

W dniu 2 grudnia odbyło się posiedzenie zjednoczonych prezydjów Zarządu Głównego Oddziału Warszawskiego i Koła Warszawskiego w sprawie wynajmu i urządzenia lokalu dla Zrzeszenia. Po referacie w tej kwestji prezesa Zarządu Koła Warszawskiego sędziego F. Pędowskiego wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wypowiedziano się za koniecznością rozwinięcia życia towarzyskiego i kulturalno - naukowego w Zrzeszeniu, do czego niezbędnem jest posiadanie własnego odpowiedniego lokalu klubowego. Dziękując Komisji Lokalowej Koła Warszawskiego za dotychczasowe starania, Zebranie uchwaliło prosić Komisję tę o nieustawanie w zabiegach co do wyszukania stosownego lokalu o dogodnych warunkach terenowych w granicach możliwości finansowych Zrzeszenia chwili obecnej.

Z działalności Zarządu Oddziału Warsz.

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia, odbytem w dniu 14 listopada 1931 roku pod przewodnictwem Prezesa Oddziału, Sędziego N.T.A., A. Wozdeckiego i przy udziale 12 członków Zarządu Oddziału, powzięto uchwałę o przyjęciu sześciu nowych członków Zrzeszenia, a mianowicie — dwóch do Koła Sosnowieckiego, jednego do Koła Siedleckiego oraz trzech do Koła Białostockiego. Z kolei Skarbnik Oddziału Warszawskiego, Sędzia S. O., A. Komorowski złożył sprawozdanie kasowe, zaś wiceprezes S. A., K. Fleszyński, redaktor „Głosu Sądownictwa", złożył sprawozdanie ze stanu naszego czasopisma. Następnie obecny na zebraniu delegat Koła Białostockiego, Sędzia S. O. Nowosielski zwrócił się w imieniu tego Koła z prośbą o delegowanie przez Zarząd Oddziału prelegenta z odczytem do Białegostoku. Wreszcie nadmienimy tylko, że i na tem posiedzeniu dyskutowano nad sprawą wyrażenia „kacyk prowincjonalny", użytego w przemówieniu sejmowem przez posła Dziekana J. Nowodworskiego, — a to w związku z pismem Zarządu Koła Sosnowieckiego, które nadesłało przy niem egzemplarz dziennika p. n. „Kurjer Zachodni" z dn. 22 października 1931 r., wychodzącego w Sosnowcu, a zawierającego artykuł, zatytułowany „Filipi z Radomia". Pismo Zarządu Koła Sosnowieckiego i wzmiankowany dziennik postanowiono przesłać Prezydjum Zarządu Głównego — do dyspozycji. Nadto obecny na zebraniu delegat Koła Łomżyńskiego, wiceprezes S. O. Paczoski, ze względu na ujwnioną w czasie dyskusji rozbieżność zdań w sprawie znanego przemówienia w Sejmie posła Dziekana p. J. Nowodworskiego, prosił w imieniu Koła Łomżyńskiego o przesłanie temu Kołu in extenso odpisu pisma p. Dziekana J. Nowodworskiego, wystosowanego przezeń do Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Z Koła Warszawskiego.

Odwołanie wycieczki świątecznej.

Jak przewidywali niektórzy, wycieczka świąteczna do Zakopanego nie doszła do skutku wskutek zbyt nikłej liczby osób, które zapowiedziały swe uczestnictwo. Zgłosiło chęć wyjazdu zaledwie 4 osoby — co na 400 członków Koła Warszawskiego stanowi 1%, a na 1200, mniej więcej, członków Zrzeszenia 3 apelacyj b. zaboru rosyjskiego, dla których taka wyciecz-

ka byłaby pewną atrakcją, stanowi 1/3%. Świadczy to wymownie zarówno o ogromnie ciężkiej sytuacji materjalnej sądowników, jak i o okolicznościach, w jakich pracę wykonywują. Nadmienić tu wypada, że niektóre wydziały wyznaczyły posiedzenia nawet na dzień 28 grudnia r. b. zmuszając w ten sposób do przygotowywania się do referatu w okresie świątecznym (!) Wywołuje to zrozumiałe rozgoryczenie wśród ogółu sędziów, upadających wprost pod brzemieniem wytężonej pracy umysłowej, wykonywanej do tego w trudnych materjalnych warunkach. Czy w ostatecznym wyniku wymiar sprawiedliwości zyska co na tem, śmiemy wątpić.

Z KÓŁKA MYŚLIWSKIEGO.

Starania Komitetu organizacyjnego kółka myśliwskiego około wynalezienia stosownych terenów do polowania uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Organizatorzy otrzymali bardzo dogodną ofertę na tereny w okolicy Różanu, wobec czego przystąpili do sfinalizowania Kółka, zwołując zebranie już czynnych uczestników oraz wszystkich, którzy chcieliby przystąpić do organizacji, na dzień 18 grudnia r. b. o godz. 18½.

W dniu 22 grudnia urządzony będzie wyjazd celem obejrzenia terenów połączonych z próbną wyprawą myśliwską. Panu notarjuszowi Flinikowskiemu z Różany, który zgłosił te tereny, organizatorzy Kółka składają tą drogą serdeczne podziękowanie.

AKCJA SAMOPOMOCY.

Zarząd Koła wszedł w stosunki z niżej podanemi firmami handlowemi, które udzieliły dla członków Zrzeszenia ulgowych warunków kupna:

1. Firmy handlowe „Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy" (Warszawa, ul. Bracka 25) i „Bogusław Herse" (Warszawa, ul. Marszałkowska 150) zadeklarowały sprzedaż wszelkich swych wyrobów i towarów po cenach gotówkowych na raty: należność płatna jest w czterech ratach miesięcznych; do zakupów na tych warunkach uprawniają specjalne asygnaty (zlecenia kredytowe), wystawiane przez Zarzad Koła w osobie p. Sędziego W. Posemkiewicza (Sąd Okręgowy, VIII-my Wydział Karny).

2. Firma „Konopka i Regulski" (magazyn bławatny — Warszawa, ul. Marszałkowska 130) zawiadomiła, że przy zakupach czynionych w tej firmie na sumę ponad 100 zł. należność może być rozłożona na pięć lub sześć rat miesięcznych.

3. Firma „Michał Kułak" (fabryka artykułów pościelowo-bieliźnianych, Krakowskie Przedmieście 62) zadeklarowała sprzedaż swoich wyrobów na raty z tem, że należność może być rozłożona do sześciu rat miesięcznych bez doliczania jakiegokolwiek procentu za kredyt.

ULGI TEATRALNE.

Komisja Teatralna Koła warszawskiego, na której czele stoi Sędzia Biedrzycki, uzyskała następujące ulgi przy kupnie biletów teatralnych:

1. Zarządy Teatrów Polskiego, Małego i na Chłodnej przyznały członkom Zrzeszenia i ich rodzinom 25% zniżki. Bilety należy zamawiać w Biurze Koła w przeddzień przedstawienia.

2. Zarządy Teatrów Nowego, Letniego i Narodowego przyznały członkom Zrzeszenia 25% zniżki. Każdy z członków uprawniony jest do nabycia dwuch biletów zniżkowych na podstawie specjalnych zaświadczeń, wydawanych przez biuro Koła.

3. Zarząd Teatru Ateneum przyznał członkom Zrzeszenia 25 — 50% zniżki. Każdy z członków uprawniony jest do nabycia dwuch biletów zniżkowych na podstawie specjalnych zaświadczeń, wydawanych przez biuro Koła.

Z kredytu i ulg teatralnych mogą korzystać wszyscy członkowie Zrzeszenia, przybywający do Warszawy.

Posiedzenia i odczyty

ZE ZWIĄZKU PRAWNIKÓW KRESOWCÓW.

O USTROJU ADWOKATURY.

Dnia 17 października r. b., w Sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie, odbył się wieczór dyskusyjny Związku Prawników Kresowców, na którym mecenas H. Konic, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej wygłosił odczyt o wniesionym do Sejmu, rządowym projekcie ustawy o Ustroju Adwokatury. Na zebranie przybyło około 200 osób.

Prezes Związku, adw. Marjan Niedzielski, zagajając zebranie, zastrzegł, iż dyskusja może nosić charakter wyłącznie akademicki. — Nie ferując uchwał, należy jedynie zgłębić kwestje, z których urasta ideologja stanu adwokackiego. Zarazem nie operując komunałami, należy uwzględnić argumenty za i przeciw, lecz wyłącznie natury rzeczowej bądź prawnej.

Z kolei, jako prelegent, zabrał głos mec. Konic. Na wstępie swego wykładu podniósł, iż Komisja Kodyfikacyjna podjęła w swoim czasie, w wykonaniu swych zadań, prace nad projektem ordynacji adwokackiej. Projekt ten opracowany przez adw. J. J. Litauera, był rozesłany do opinji Sądów i Kół naukowych i przy dalszem opracowaniu brano pod uwagę te opinje, spodziewając się, iż zostanie on wprowadzony w życie po zunifikowaniu procedury cywilnej, czyli po dn. 1-ym stycznia 1933 r. Tymczasem, gdy w dniu 10 października r. b. miało się odbyć trzecie czytanie projektu, Pan Minister zakomunikował, iż prace Komisji w tym kierunku nie są już aktualne, gdyż wniósł on swój własny projekt do Sejmu, wobec czego żąda przerwania prac Komisji. Projekt ministerjalny nie został zakomunikowany ani Radom Adwokackim, ani Sądom.

Przechodząc następnie do omówienia projektu, mówca podkreślił, iż przedewszystkiem znosi on Naczelną Radę Adwokacką: dalej, od postanowień poszczególnych Rad Adwokackich przewiduje odwołanie do Kollegjów Administracyjnych Sądów Apelacyjnych, zaś od wyroków sądów dyscyplinarnych odwołanie do Sądów Apelacyjnych, mających rozpoznawać je bez udziału adwokatów, gdy natomiast dzisiaj ropoznawane są w Sądzie Najwyższym przez komplety mieszane, składające się z Sędziów i Adwokatów.

Wskazując potem na tradycję adwokatury polskiej w b. Królestwie, mówca zaznaczył, iż niewola wykrzesała z niej ducha męstwa, godności i płomień bezinteresowności, została jej wszczepiona francuska tradycja starego pokolenia, a do dziś dnia żyje pamięć o ludziach tej miary, co Dunin, Pepłowski, Krysiński i Brzeziński. Zaborcy nienawidzili tych adwokatów, ale cenili ich nieskazitelność,

ich wysoką etykę i poczucie godności. Inne natomiast tradycje mają pozostałe dzielnice, dlatego przy unifikacji adwokatury tylko istnienie Naczelnej Rady Adwokackiej może skutecznie tę unifikację przeprowadzić. Ta Rada Naczelna jest pomysłem polskim, rodzimym, a inne państwa, jak Bułgarja, Rumunja, Włochy zapożyczyły tę instytucję od nas; być może również, że wprowadzoną zostanie wkrótce i w Niemczech, Francji i Belgji. Nadto pamiętać należy, że Rząd nasz, wprowadzając Naczelną Radę Lekarską, wzorował się w tem na istnieniu Naczelnej Rady Adwokackiej. Znosząc obecnie Radę Naczelną projekt ustanawia wzamian perjodyczne zjazdy Izb Adwokackich, jednak nie określa kompetencji tych zjazdów, ani też nie nadaje ich uchwałom sankcyj. Brak Rady Naczelnej stanowi — zdaniem prelegenta — największą lukę w projekcie. Również duże wątpliwości budzi w przekonaniu mówcy art. 82, na mocy którego każdy Sąd, a więc i jednoosobowo orzekający Sędzia Grodzki lub Sędzia Pokoju, może skreślić adwokata z listy adwokatów. Artykuł ten wzorowany jest na Dekrecie francuskim, jednak, we Francji skreślenie z listy adwokatów może być wyrzeczone jedynie przez Trybunał, i to po wysłuchaniu wniosku Prokuratora. Zresztą we Francji 75% deputowanych parlamentu stanowią adwokaci, i nie znajdzie się też tam sędzia, któryby ten martwy przepis zastosował w życiu.

W nadanych Kolegjom Administracyjnym Sądów Apelacyjnych i Panu Ministrowi uprawnieniach do uchylania wszelkich uchwał Rad Adwokackich prelegent upatruje dążenie do nazbyt wielkiego ograniczenia samorządu adwokackiego. Również zniesienie aplikantury sądowej jest — zdaniem prelegenta — nie do pomyślenia, gdyż przyszły adwokat winien praktycznie zapoznać się z ustrojem i czynnościami sądów. Kończąc swe przemówienie, mówca wyraził nadzieję, że projekt rządowy zostanie odpowiednio zmodyfikowany w Komisji Prawniczej Sejmu, gdyby jednak przeszedł bez zmian, to i tak stan adwokacki przez zachowanie swej godności, zachowa swą niezależność.

W dyskusji pierwszy zabrał głos Sędzia S. N. i Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej, E. S. Rappaport, który wypowiedział pogląd, że Minister Sprawiedliwości był uprawniony do przerwania prac Komisji Kodyfikacyjnej, bowiem ponosi on odpowiedzialność konstytucyjną i przed opinją publiczną. Komisja Kodyfikacyjna zajmowała się Projektem ustawy o ustroju Adwokatury, jako ustawą suplementarną, jej prace zasadnicze, to Kodeksy Cywilny i Karny oraz Procedury Cywilna i Karna.

Następny mówca, adw. Ludwik Domański, wskazał na to, że projekt niema uzasadnienia. Gdy Naczelna Rada Adwokacka zostanie zniesioną, a Rady Okręgowe poddane zostaną jurysdykcji Kolegjów Sądów Apelacyjnych, w każdym z tych Sądów wytworzy się inna praktyka.

Adw. Koral przytoczył następnie ciekawe szczegóły z życia adwokatury i sądownictwa we Francji, zaznaczając, iż tam adwokaci są zrównani hierarchicznie z sędziami i mogą uzupełniać komplet sądowy, tak że gdy któryś z sędziów czuje się zmęczony, Przewodniczący zwraca się do adwokata na sali, prosząc go, by zajął miejsce Sędziego. Gdy adwokat wchodzi na salę, Sędzia przerywa rozprawę, aby go przywitać. Art. 41 Dekretu francuskiego, którego odpowiednikiem jest art. 82 projektu, nigdy nie był we Francji stosowany.

Adw. Z. Zagórski oświadcza, iż — zdaniem jego — projekt rządowy wypływa z istoty nowego poglądu na rolę państwa, jest wyrazem dążeń mających m. in. na celu ograniczenie praw adwokatury, w zakresie jej samorządu stanowo-zawodowego. Zniesienie Naczelnej Rady Adwokackiej byłoby „obcięciem głowy" adwokatury.

Adw. W. Supiński był zdania, iż obecnie wchodzimy w okres jakby po-Napoleoński; zmęczone ludy tęsknią do silnej władzy państwowej. Niektóre Rady Adwokackie zaangażowały się swemi rezolucjami w sprawie Brześcia. Projekt ma na celu uniemożliwienie mieszania się adwokatury do polityki. W tym miejscu Prezes, adw. Niedzielski przerwał mówcy, prosząc o niedotykanie momentów politycznych. W dalszym ciągu adw. Supiński zaznaczył, iż jednak projekt ma także i dobre strony, bowiem np. wprowadza wolno-przesiedlność adwokatów.

Zamykając zebranie, Prezes, adw. Niedzielski podniósł, iż walka adwokatów o wolność słowa i swobodę stanu adwokackiego nie jest walką o przywileje, ale o możność skutecznego wypełniania swych obowiązków, bowiem gdy obwiniony zleca adwokatowi obronę swej wolności — adwokat musi mieć prawo wypowiedzenia wszystkiego, bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń.

J. M.

Przegląd czasopism prawniczych

W Nr. 1-szym „PRZEGLĄDU PRAWA I ADMINISTRACJI" Sędzia S. N. Jan Hroboni zamieszcza pracę p. t. „Syntetyczna ocena polskiej procedury cywilnej w świetle materjałów ustawodawczych".

Autor podnosi, iż celem prac Komisji Kodyfikacyjnej nad K. P. C. była przedewszystkiem myśl unifikacji praw trzech dzielnic, gdyby bowiem nie zrobiono śmiałego wysiłku narzucenia jednolitego urządzenia procesowego dla całej Polski, otworzonoby drogę dla partykularyzmu ustawodawczego. I choć pozostały jeszcze dzielnicowe pozostałości, różne „nadworne dekrety" i „rozporządzenia Cesarskie", to jednak praca Komisji zasługuje na uznanie, gdyż gmach wzniesiony z cegiełek poszczególnych dzielnicowych ustaw ma wartość niepoślednią, a metoda porównawcza w pracy przypomina pracę Napoleona, który wciąż zapytywał, jak daną kwestję rozstrzyga prawo Rzymskie, a jak Pruskie?, co będzie sprawiedliwem, a co pożytecznem?

Podstawowe zasady procesu są wytknięte w K. P. C. wyraźnie, więc przedewszystkiem dwa cele procesu: bliższy i dalszy. Pierwszy ma na celu jaknajrychlejsze zrealizowanie roszczenia prywatno-prawnego, uzyskanie tytułu egzekucyjnego, oddalenie skarg prowokacyjnych, aby męka procesu jaknajkrócej trwała, drugi cel — dalszy — ma na widoku utrzymanie porządku prawnego w państwie, ładu społecznego, interesu publicznego (np. procesy małżeńskie, sprawy pupilarne, graniczne) — i tu znowu prawnik winien zwalczać bezwzględnie to, co prowadzi na manowce, co opóźnia rozstrzygnięcie, bo przecież nieraz proces grozi ruiną i podcina podstawę bytu (alimenty). Nadto procesy wiążą w stanie nie płynnym całe miljardy, a przeciąganie ich wywiera fatalne skutki moralne, utrzymując stan podniecenia i niepewności i powodując, że koszta sporu są często nieproporcjonalne do jego wartości.

Za najważniejsze zasady polskiego prawa procesowego Autor uważa **zasadę jawności rozprawy, zasadę bezpośredniości i ustności** — poczem szczegółowo rozpatruje działanie stron i sądu w zakresie stosowania tych zasad.

Z kolei rozważa kwestję, czy potrzebną jest ustna rozprawa w instancji kasacyjnej — i przychodzi do wniosku, iż dopuszczając tę ustną rozprawę nasz Kodeks poszedł zadaleko, bowiem z jednej strony skomplikuje to koszta procesu,— z drugiej zaś wymaga pomnożenia sił i agend Sądu Najwyższego, a zrzeczenie się rozprawy przez strony rzadko się zdarzy; dlatego odnośne artykuły (438 i 439) należy — zdaniem Autora — znowelizować i rozprawy ustne w instancji kasacyjnej dopuścić tylko dla spraw ważniejszych (ponad 100.000 zł.) i zawiłych.

Z kolei Autor zastanawia się nad instytucją prokuratorów cywilnych, przytacza argumenty pro i contra, wygłaszając nawiasem a desideria, aby sędziowie S. N. mieli możność bardziej gruntownego przemyślenia i pogłębienia spraw rozpoznawczych, — w końcu czyni wniosek, iż instytucja ta nie jest niezbędną, natomiast kosztowną, i że zatem udizał prokuratorów należałoby ograniczyć jedynie do spraw ważniejszych, zawiłych, o interesie publicznym. Ponieważ art. 442 K. P. C. przemilcza o skutkach niestawiennictwa prokuratora, przeto Autor uważa, że niestawiennictwo to nie pociąga za sobą nieważności wyroku.

Omawiając zasadę koncentracji, która wymaga skupienia materjału procesowego i jednolitości, (art. 238) a dopuszcza w drodze wyjątku odrzucanie przez Sąd wniosków czynionych dla zwłoki, Autor zastanawia się nad warunkami apelacji, gdzie żądania pozwu nie mogą być rozszerzane; podnosi też, iż nie rozumie, co znaczy użyty w Kodeksie termin „wzajemnej skargi apelacyjnej" i jaka jest różnica pomiędzy odpowiedzią na apelację, a skargą wzajemną apelacyjną. Odpowiedzi na te pytania Autor w materjałach nie znalazł. Następnie Autor omawia kwestję przymusu adwokackiego. Z kolei rozważa kwestję nowej zasady — autonomji stron i zaznacza, iż ta zasada koliduje z inną zasadą oficjalno-śledczą, według której sąd ma prawo: 1) pominąć dowody ofiarowane jedynie w celu zwłoki; 2) niedopuścić nowych środków prawnych; 3) stosować represje za opieszałość; oraz — 4) wyznaczać kary za wprowadzenie w błąd i swawolę.

Co do wyznaczenia tych kar, Autor jest zdania, że niewłaściwem było skreślenie postanowienia Projektu o stosowaniu grzywny do 500 złotych za rozmyślne przeistaczanie faktów, lub wprowadzanie zmyślonych środków dowodowych, (art. 240 Projektu), bowiem fortele i świadomy fałsz w obliczu Sądu winny

być potępione surowo, gdyż otwierają drogę do pieniactw, a kaucja kasacyjna jest zbyt mała, aby stanowiła pewną gwarancję przed swawolą!

Podkreślając z zadowoleniem, iż słuszna i piękna **zasada swobodnej sędziowskiej oceny dowodów** została utrzymaną w całej pełni, Autor zatrzymuje się dłużej nad istotą przyznania i dowodowej doniosłości tegoż, podkreślając różnicę pomiędzy przyznaniem okoliczności faktycznych, a „uznaniem" czyli poddaniem się (submisją) pod żądanie skargi. Uwagi Autora w tej materji są nader subtelne i zasługujące na rozpowszechnienie, gdyż nad kwestją tą nietylko strony, ale i sędziowie mało się zastanawiają, a nieuważna stylizacja protokółu może stać się wprost niebezpieczną. Mamy bowiem uznanie sądowe i pozasądowe, uznanie milczące, domniemane, gdy strona nie odpiera zarzutu, dalej przyznanie faktów proste, bez zastrzeżeń względnie z dodatkami (kwalifikowane) lub złożone (z przytoczeniem faktu uchylającego uznanie). Doniosłe są też uwagi o istocie przyznania. Przyznanie może być oświadczeniem woli i wiedzy, może być tylko środkiem dowodowym, lub oświadczeniem się jednej strony na twierdzenie drugiej. Wreszcie przyznanie może być sprzeczne z faktami n o t o r y c z n e m i, i takie przyznanie Autor uważa za bezprzedmiotowe. Nawiązując do art. 250 K. P. C. Autor zaznacza, iż w ustawie jest l u k a, — bowiem co robić, gdy przyznanie jest sprzeczne z faktami ustalonemi w procesie? Wbrew zasadzie „autonomji stron" należałoby tego rodzaju przyznanie uznać za bezskuteczne! Z temi wypadkami spotykamy się codziennie, w każdej prawie sprawie słyszymy, jak rzecznik strony mówi — „przyznaję,... ale... (tu następuje szereg zastrzeżeń, obalających znaczenie owego przyznania) — albo — jakby darowywał — przyznaję, niech tak będzie... ale kiedy to miało miejsce, teraz, czy przed rokiem, tego niewiem...". Wreszcie autor omawia zagadnienie przesłuchania stron i znaczenie przysięgi w procesie cywilnym, kończąc swój przegląd zasad Kodeksu podkreśleniem zasady s o c j a l i z a j i procesu, uniemożliwiającej prowadzenie procesu ubogim (art. 112 — 125), — oraz dążenia do ugodowego załatwienia sporu uważając, iż w art. 246 rzucono p o d w a l i n y pod instytucję jednania!

„PRAWO" — Czerwiec 1931 r. Nr. 5 i 6 — Miesięcznik — Organ Wydziału Kół Prawniczych Ogólno-Polskiego Związku Akademickiego Kół Naukowych. Warszawa — Kraków — Lwów — Poznań.

Na wstępie dr. A d a m Ł o m n i c k i pisze „O środkach odwoławczych wedle Kodeksu Postępowania Cywilnego z uwzględnieniem ustawodawstwa b. Zaboru Austrjackiego". Autor zaznacza, iż nowością jest instytucja prokuratorów przy Sądzie Najwyższym, których zadaniem jest stanie na straży prawa. Narazie zauważa Autor — zgóry trudno przewidzieć, w jakim kierunku działalność ich się rozwinie i czy staną się instytucją żywotną i twórczą przy wymiarze sprawiedliwości. Ten sam temat poruszył na innem miejscu Sędzia S. N. J. H r o b o n i, zaznaczając, iż instytut ten stał się bardzo popularnym we Francji. Dalej J a n H a y t l e r w pracy p. t. „U źródeł prawa karnego" daje rzut oka na ewolucję prawa karnego, zastanawiając się nad wpływem na prawo karne pomsty krwawej. W obowiązujących kodeksach karnych niewątpliwie tkwi jeszcze pozostałość owej pomsty, jednak nowoczesne społeczeństwa starają się usunąć te pozostałości, zastosowując środki obrony społecznej. Autor wierzy, iż w przyszłości przy zmniejszającym się z pokolenia na pokolenie instynkcie zemsty, — kodeksy karne staną się zbędne.

W dziale REFORMA STUDJÓW, znajdujemy opinje Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu w Poznaniu i we Lwowie i artykuliki: W. Warkałło w sprawie teoretycznego charakteru studjów prawniczych i Z. Niżyńskiej — O wprowadzeniu egzaminów wstępnych na wydziale prawnym — w artykule tym, wskazując na fakt, iż ilość studentów prawa w Polsce wynosi 10.000, a przy egzaminach z 1-go Kursu na 2-gi „obcina się" 50%, domaga się wprowadzenia egzaminów wstępnych dostępnych dla maturzystów, celem „selekcji" wstępujących. Należy egzaminować z historji Polski, nauki o Polsce Współczesnej, nauki o Konstytucji Polskiej i łaciny.

W tymże numerze zamieszczone jest sprawozdanie z 1-go Kongresu Naukowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. — Obrady toczono w trzech komisjach, z których każda składała się z kilkudziesięciu osób. Komisja 1-sza (pracy naukowej) — stwierdziła konieczność organizowania pracy naukowej przez samą młodzież drogą ogłaszania, ogólnopolskich konkursów na prace naukowe, ustanawiania stypendjów na wyjazd zagranicę i wydawania czasopism naukowych. Akademicki ruch naukowy ma znaleźć oparcie o wyższe uczelnie i naukę polską —

Komisja 2-ga (Pomocy Naukowych) — wypowiedziała się za utrzymaniem obu form podręcznika akademickiego — książki i skryptu — oraz za utworzeniem w Kołach agend sprzedających i wypożyczających książki i skrypta — wydziały mają wprowadzić tytułem próby na rok jeden przymusową prenumeratę czasopisma akademickiego.

Komisja 3-cia (studjów wyższych) — wypowiedziała się za koniecznem sharmonizowaniem całego systemu naszego szkolnictwa w jedną całość, wyraziła opinję, iż matura powinna być zamieniona na świadectwo ukończenia 8-ej klasy. Napływ młodzieży na uniwersytety winien być regulowany celem utrzymania stanu zależnie od potrzeb życia. W sprawie dużego napływu mniejszości narodowych Kongres wypowiedział się za wprowadzeniem numerus clausus proporcjonalnie do stanu danej mniejszości w Polsce.

Notatka o pierwszym ogólno polskim Parlamencie Dyskusyjnym Młodych Prawników podaje sprawozdanie z przebiegu obrad tego Kongresu, który się odbył w dniu 29 kwietnia r. b., w sali reprezentacyjnej Kolonji Akadem. w Warszawie. Przybyło 300 osób, przewodniczył jako „marszałek" mecenas dr. Muszalski, debatowano nad kwestjami ustroju państwa; przedmiotem obrad był referat kol. Juljusza Wisłockiego z Krakowa p. t. „Sejm", po dyskusji projekt drogą głosowania odesłano do Komisji, celem gruntownej zmiany.

J. M.

Zapiski bibljograficzne

ENCYKLOPEDJE PODRĘCZNE PRAWA PRYWATNEGO I KARNEGO.

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska" w Warszawie ukazały się w druku po dwa pierwsze zeszyty wydawanych obecnie równolegle dwóch nowych podręcznych encyklopedji prawniczych. Kontynuując swą akcję wydawniczą prawno-encyklopedyczną „Bibljoteka Polska" po wydaniu w swoim czasie „Encyklopedji Podręcznej Prawa Publicznego" — (Konstytucyjnego, Administracyjnego i Międzynarodowego) — pod redakcją Dr. Zygmunta Cybichowskiego, prof. Uniw. Warsz: — przystąpiła obecnie z kolei do wydawania zeszytami „Encyklopedji Podręcznej Prawa Prywatnego" — (Prawo Prywatne Materjalne i Prawo Handlowe Materjalne) — pod redakcją Henryka Konica, adwokata i członka Komisji Kodyfikacyjnej R. P. — oraz „Encyklopedji Podręcznej Prawa Karnego") Prawo Karne Materjalne i Formalne, Karne Skarbowe i Administracyjne; Socjologja i Psychologja Kryminalna; Medycyna i Psychjatrja Sądowa; Kryminalistyka i Więziennictwo) — pod redakcją Wacława Makowskiego, prof. Uniw. Warsz., członka Komisji Kodyfikacyjnej R. P., b. Ministra Sprawiedliwości. Nadto w pracach nad stworzeniem tych niezmiernie pożytecznych i cennych dzieł przyrzekli swój udział liczni profesorowie uniwersytetów, członkowie magistratury sądowej, prokuratorzy, adwokaci, lekarze i inni.

W przedmowie do wydawnictwa „Encyklopedji Podręcznej Prawa Prywatnego", adw. Henryk Konic, który objął naczelną redakcję dzieła — przy udziale Dr. Jana Wasilkowskiego, docenta prawa cywilnego Uniw. Warsz. — podnosi, iż różnorodność ustaw cywilnych, jakiemi się Państwo Polskie obecnie jeszcze rządzi, — sprawia, że nietylko przeciętny obywatel Państwa, lecz nawet prawnik nie jest w stanie ogarnąć całokształtu ustaw cywilnych, zmienionych nadto niejednokrotnie już przez prawodawcę polskiego.

Te względy właśnie — pisze mecenas H. Konic — przemawiają za potrzebą wydawnictwa, mającego na celu zobrazowanie każdej instytucji prywatno-prawnej ze stanowiska wszystkich obowiązujących dotychczas ustaw dzielnicowych. I jakkolwiek dążność do unifikacji objęła już niektóre dziedziny prawa cywilnego materjalnego, — i choćby prace w tym kierunku, prowadzone przez Komisję Kodyfikacyjną R. P., dobiegały do końca, i gdyby powszechny Kodeks Cywilny, tak pożądany przez wszystkich, ujrzał światło dzienne, — to jeszcze „Encyklopedja", — pisze mecenas H. Konic, nad której stworzeniem podjęto prace, — nie straci swej wartości. Bowiem z jednej strony — dawne stosunki prywatno-prawne, poprzedzające ogłoszenie Kodeksu Cywilnego, będą regulowane przez dzisiejsze ustawy, z drugiej zaś strony — należyte zrozumienie nowego przyszłego prawa nie będzie możliwe bez znajomości wszystkich dotychczasowych ustaw. Z pośród prac i artykułów, zamieszczonych z I-ym zeszycie „Encyklo-

pedji Podręcznej Prawa Prywatnego" wymienimy traktujące o „Agencie handlowym"„ „Aktach Stanu Cywilnego"(obszerna, wyczerpująca praca Witolda Salamona), „Autorskiem Prawie" (źródłowo opracowana obszerna monografja pióra dr. Stefana M. Grzybowskiego, asyst. Uniw. Jagiel. II-gi zeszyt tejże „Encyklopedji" zawiera: dokończenie z poprzedniego zeszytu nader syntetycznie ujętego artykułu „Bankowe Prawo", adw. Jana Stanisława Konica, b. wyczerpująco potraktowaną obszerną monografję o „Bezpodstawnem (niesłusznem) wzbogaceniu" Wiktora Lenza, artykuł „Budowlane Prawo", pióra dr. Edwarda Muszalskiego, adwokata i asyst. Seminarjum Prawa Publ. Uniw. Warsz. oraz początek rzeczy n. t. „Clausula rebus sic stantibus". Prace zacytowane przez nas opatrzono podaniem licznych źródeł i literatury.

W przedmowie „Od Redakcji", umieszczonej na wstępie „Encyklopedji Podręcznej Prawa Karnego" prof. Wacław Makowski podnosi, iż pośród polskiej literatury prawniczej dziedzina prawa karnego i gałęzi pokrewnych i pomocniczych jest u nas, nie mówiąc o pracach profesorskich jeszcze bardzo zaniedbana. Dlatego to wydawnictwo podręczne o charakterze encyklopedycznym stać się może istotną pomocą przy badaniu poszczególnych zagadnień z dziedziny prawa karnego. Redakcja „Encyklopedii Podręcznej Prawa Karnego" mając na względzie zakres badań naukowych, potrzeby praktyki oraz celowość skupienia i pewnego usystematyzowania materjału o charakterze prawno-informacyjnym — zgromadzi na łamach wydawnictwa zarówno prace uczonych z podaniem literatury i źródeł, ułatwiające studja naukowe nad przedstawionym encyklopedycznie zagadnieniem, jak również przedstawi wyniki praktyki sądowej, orzecznictwa i badań eksperymentalnych w opracowaniu wybitnych specjalistów każdej dziedziny: sędziów, prokuratorów, lekarzy, jako tych uczonych praktyków, którzy mogą dać czytelnikowi opracowania, zawierające oprócz wiadomości teoretycznych, także ich pogłębienie praktyczne. Materjał informacyjny w „Encyklopedji" — to materjał ustawodawczy z zakresu prawa karnego, odpowiednio uporządkowany i usystematyzowany, aby korzystanie zeń uczynić dostępnem. W takiem ujęciu — konkluduje Naczelny Redaktor „Encyklopedji", prof. Wacław Makowski — całość wydawnictwa nie dąży bynajmniej do stworzenia zamkniętego systemu nauki prawa karnego i dziedzin pokrewnych, lecz stawia sobie zadanie bardziej praktyczne: skupienia materjału i dania możliwie najbardziej miarodajnych wskazówek dla użytku podręcznego. Z pośród prac i artykułów, zamieszczonych w zeszycie I-szym wymienimy rzecz p. n. t. „Aberatio ictus" (Seweryna Walfisza, Sędziego S. N.), „Actio libera in causa" (dr. Stanisława Batawji, asyst. przy Katedrze Prawa Karnego, Uniwer. Warsz.), — „Adhezyjny Proces" (dr. Stanisława Śliwińskiego, Sędziego S. N.), — „Administracja" (źródłowo ujęty artykuł Konrada Berezowskiego, Sędziego S. N.) — „Afekt Patalogiczny" (dr. pułk. Jana Nelkena, kierownika Oddziału Psychjatrycznego S.S.C.W. San. w Warszawie), — „Akcyjne Prawo" — „Akcyjne Spółki" (prof. Uniw. Warsz. Jana Namitkiewicza), — „Akt Oskarżenia" (J. Nisensona, wiceprok. S. Apel. w Warszawie), — „Alkohol" (dr. Witolda Łuniewskiego, dyrektora Zakładu Psychjatrycznego w Tworkach), — „Amnestja" (dr. Ryszarda Aurelego Leżańskiego, em. sędziego S. N.), — „Anglja" — Dzieje i źródła angielskiego prawa karnego — (dr. Rafała Lemkina, podprok. S. Okr. w Warszawie, st. asyst. przy Katedrze Prawa Karnego W.W.P., referendarz Komisji Kodyfikacyjnej R. P.), — „Antropologja Kryminalna" — (A. S. Ettingera, dr. prof. W.W.P.). II-gi zeszyt „Encyklopedji Podręcznej Prawa Karnego" m. in. zawiera: „Apelacja" (J. M. Gumińskiego, prokuratora S. N.), — „Areszt" (tegoż autora), — „Argentyna" (dr. Rafała Lemkina), — „Austrja" (dr. Władysława Woltera ,prof. Uniw. Jagiel). — „Autorskie Prawo" (prof. Uniw. Warsz., Wacława Makowskiego), — „Banda" Kazimierza Angermana, Sędziego S. N.), — „Banderole" (prokuratora S. N. J. M. Gumińskiego), — „Banicja" (Władysława Józefa Sieroszewskiego, wiceprok. S. Okr. w Warszawie), — „Bankructwo" (dr. E. Stan. Rappaporta, sędziego S. N., prof. W.W.P., sekretarza generalnego Komisji Kodyfikacyjnej R. P.), — „Belgja" (tegoż autora), — „Bertillona system rozpoznawczy" (dr. Henryka Strassmana, asyst. przy Katedrze Prawa Karnego Uniw. Warsz.), — „Biegli" (Seweryna Walfisza, sędziego S. N.) i wiele innych.

Z zestawienia zacytowanych artykułów, prac i monografji widocznem jest, jak wielce różnorodne dziedziny i zagadnienia obejmą oba wydawnictwa. Bogactwo treści, wysoki poziom naukowy obu dzieł, wskazanie właściwych źródeł a zarazem dzięki systematyce ustawodawstwa — ułatwienie znalezienia względnie za-

poznania się z przepisami, dotyczącemi przedmiotu — wszystko to świadczy o wysokiej wartości, naukowej i praktycznej obu dzieł encyklopedycznych, które też niechybnie staną się niezbędnem compendium w pracy każdego sędziego i prokuratora.

Zygmunt Zaleski.

Wincenty Łodziewski, Vice Prezes Sądu Okręgowego, Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie i Aleksander Natanson, Adwokat. Upadłość. Teksty obowiązujące na terenie b. Królestwa Kongresowago wraz z orzecznictwem i komentarzem oraz wzory podań, skarg i protokułów w sprawach upadłości. Warszawa 1931, str. IX — 162.

Książka ukazuje się we właściwym czasie. Dotyczy upadłości, zjawiając się w chwili gdy upadłość panuje nagminnie. Do niedawna była stanem w stosunkach handlowych rzadko spotykanym. Do jakiego stopnia, niepopularne było ogłaszanie upadłości handlującym — niechaj świadczy okoliczność, że w podręcznikach polskiego prawa handlowego nie poświęcono miejsca tej instytucji.

Lukę tę wypełnia powyższa książka, zawierająca tłumaczenie księgi III kodeksu Handlowego francuskiego o upadłościach, i bankructwach w jego pierwotnem brzmieniu, obowiązującem dotychczas na terenie b. królestwa Kongresowego. Tekst ustawy uzupełnili autorzy orzeczeniami Sądów Francuskich i tezami komentatorów prawa handlowego, orzecznictwem IX Departamentu b. Senatu Rosyjskiego i najnowszemi orzeczeniami sądów francuskich i polskich.

Autorzy podali pod odpowiedniemi artykułami komentarz, w którym w formie bardzo przystępnej i krótkiej wyjaśnili główne zasady prawa upadłościowego oraz zastosowanie ich w praktyce. Dla praktyka wielkiem udogodnieniem jest podanie wzorów podań, skarg i protokułów w sprawach upadłościowych.

Książka ta niewątpliwie znajdzie się w każdym urzędzie, sądzie czy prokuraturze, gdyż przyda się każdemu praktykującemu prawnikowi.

K. Cz.

Wiadomości zagraniczne

NIEMCY.

Adwokatura — a reklama. — Na Zebraniu Ogólnem Rady Adwokackiej w Berlinie uchwalono rozesłać kwestjonarjusz do wszystkich członków Rady dla ustalenia, w jakiej mierze dadzą się utrzymać główne podstawy postępowania przyjęte w praktyce w wykonaniu obowiązków zawodu adwokackiego. Oto niektóre pytania:

1. Czy stoi Pan na stanowisku, że nie odpowiada stanowi zawodu adwokackiego współdziałanie adwokatów z sądami polubownemi w roli zastępców stron, co dotychczas jest wzbronione?

2. Czy nie uważa Pan za przestarzałe zakazy ogłaszania szczegółów funkcjonowania kancelarji jak np. ustalenie lub zmiana godzin przyjęć, numery telefonu, wyjazd lub powrót?

3. Czy uważa Pan za możliwe zezwolić na ogłaszanie się poszczególnym adwokatom w liczebnie ograniczonym zakresie i w formalnie przepisanej treści w wypadku założenia pierwszej kancelarji lub przy jej zmianie?

Czy uważa Pan za aktualny zakaz podawania nazwiska adwokata w księgach adresowych, kalendarzach handlowych, czasopismach zawodowych?

4. Czy uważa Pan za sprzeczne z godnością stanu adwokackiego podawanie obok tytułu adwokata — tytułów innej ubocznej zawodowej działalności adwokata nawet w tym wypadku, gdy ta praca uboczna ma pewien związek z zawodem adwokata (prof., doc.)?

K. C.

CZECHOSŁOWACJA.

Zagadnienie indywidualizacji kary w ustawodawstwie czechosłowackiem.

Prof. Dr. Wladimir Solnar (Bulletin de Droit Tchoceslovaque) zajmuje się zagadnieniem indywidualizacji kary w nowem ustawodawstwie czechosłowackiem. W zasadzie mówi się zawsze o indywidualizacji kary, wymierzanej w zależności od charakteru winowajcy. Indywidualizacja kary odbyć się może również w późniejszych aktach administracyjnych. Można mówić o indywidualizacji zawodowej i ustawodawczej. Projekt wstępny kodeksu karnego czechosłowackiego z r. 1926

stara się o zrealizowanie zasady indywidualizacji ustawodawczej np. skrót w § 14 w myśl którego sędzia decyduje o tem, czy przestępstwo będzie występkiem czy zbrodnią na mocy danych o przestępstwie. W pierwszym jednak rzędzie uwzględnić musimy instytucje środków ochronnych, domy zdrowia, domy zatrzymań dla społecznie niebezpiecznych, domy pracy, nie mówiąc o środkach będących do dyspozycji sędziego, jakie ten uzna za pożyteczne w zależności od przestępcy.

Na uwagę zasługuję ustawa z 17 września 1919 r. o skazaniu i uwolnieniu warunkowem. Posuwa to naprzód w sposób nadzwyczajny indywidualizację kary skaz. zezwala na zawieszenie wszelkich grzywien i kar pozbawienia wolności do jednego roku w wypadku, gdy sąd uzna, że wykonanie kary jest zbędne głównie z uwagi na osobę skazanego.

Dalej powołuje autor przepisy ustawy z 31 stycznia 1919 r. znowelizowane w r. 1920 i 1922 dotyczące utraty prawa głosowania jako skutku skazania za przestępstwa popełnione z pobudek niskich lub hańbiące.

Ustawa z dn. 14 czerwca 1928 r. o rehabilitacji skazanych prowadza novum przesiąknięte zasadą indywidualizacji, żądając, by skazany nie miał przeszłości sądowej. Jednak nie jest ona przeszkodą w wypadku skazania za wykroczenia mniejszej wagi, chyba, że zostały popełnione z pobudek hańbiących, jeśli po odbyciu kary nie został ukarany ponownie i kara odbyta nie przekroczyła jednego rokn pozbawienia wolności. W porównaniu z uchylonem prawem austryjackiem nowa ustawa rozszerza w krąg możliwości zatarcie skazania po pierwszem skazaniu w zależności od rodzaju przestępstwa, pomysłowości skazanego i wpływu kary.

Ustawa z 25 czerwca 1929 r. o kolonjach pracy daje syntezę środków ochrony przeciwko przestępcom z próżniactwa, a których należy skierować do pracy. Pobyt w kolonjach pracy możliwy jest minimalnie przez 6 miesięcy, maksymalnie przez trzy lata, a w wypadku popełnienia zbrodni terminy te wynoszą jeden rok i pięć lat.

Z wyjątkiem § 9 ustawy z 22 grudnia 1921 r. wszystkie przepisy czechosłowackiego prawa przesiąknięte są wielką myślą indywidualizacji kary.

K. Cz.

JAPONJA.

Indywidualizacja kar w nowym kodeksie japońskim.–Hôgaku-Sirin (N. 7) zawiera pracę E. Makino o indywidualizacji kary w Japonji według nowego kodeksu karnego. W Europie indywidualizacji kary była nasiem dziejowem i dobrze znane nam są ewolucje z okresów krwawej pomsty, poprzez taljon do wysunięcia na plan dalszych zbrodni po to, by zainteresować się zbrodniarzem.

Japonja zreformowała swe kodeksy karne w XX w. Kodeks karny, uchwalony w roku 1907 obowiązywał od 1 października 1908 r. Kodeks postępowania karnego uchwalony w r. 1922 zaczął obowiązywać w r. 1924. Ustawa o opiece nad nieletnimi w Japonji uchwalona w r. 1922 obowiązuje od 1 stycznia 1923 r.

Dawny kodeks karny pod wpływem kodeksu karnego francuskiego opracowano w r. 1880. Obowiązywał on od 1882 do 1908 r: Dopiero nowy kodeks karny przejął zasadę indywidualizacji kary. Najlepiej zilustruje nam różnicę obu kodeksów przestępstwo zabójstwa. Art. 199 nowego kodeksu karnego nie odróżnia już morderstwa od zabójstwa, przewiduje natomiast wymiar kary śmierci, bezterminowego pozbawienia wolności, pozbawienia wolności ponad trzy lata, podczas gdy dawny kodeks zakreślał kategorycznie karę śmierci za morderstwo i bezterminowego pozbawienia wolności za zabójstwo. W myśl nowego kodeksu karnego, w razie ustalenia okoliczności łagodzących można przejść do kary pozbawienia wolności na półtora roku i karę zawiesić i w razie upływu terminu zawieszenia bez odwołania — wyrok traci swą moc prawną. Za zabójstwo rozpiętość kary jest wielka, bo waha się od kary śmierci do faktycznego zupełnego darowania kary.

W parze za kodeksem karnym idzie procedura karna z modernistyczną zasadą oportunizmu. Przez wzgląd na charakter, wiek, środowisko, okoliczności przestępstwa, gdy się uzna, że nie należy przestępcy ścigać — prokurator niewniesie aktu oskarżenia — brzmi art. 279 kod. postępowania karnego.

Jak tedy widzimy, pod tym względem Japonja poszła dalej, niż nasz teoretyczny przepis w nowym kodeksie postępowania karnego o niewszczynaniu ścigania (art. 4 kodeksu postępowania karnego).

K. Cz.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ALIMENTY ZA CZAS PRZESZŁY.

Art. 237 K. C. P. i 208 Pr. Małż.

W zasadzie ogólnej konieczności zaspokojenia niezbędnych potrzeb życia istnieje tylko na przyszłość, samo zaś niewystąpienie z powództwem alimentarnem świadczy bądź o zbędności alimentów w okresie poprzednim dla osoby uprawnionej, bądź też o ich zaspokojeniu; Sąd wszakże w przypadkach szczególnych z okoliczności czynu ustalić może inną przyczynę nieposzukiwania, a zwłaszcza trudności w tej mierze drogi sądowej z powodu wydalenia się osoby, na której spoczywa obowiązek płacenia alimentów i braku wiadomości o miejscu jej pobytu (por. Zb. Orz. S. N. z 1929 r. Nr. 169).

N. I. C. 1183/30 z dnia 10./24.X.1930 r.

WYWŁASZCZENIE — A UPRZEDNIE WYNAGRODZENIE.

Art. 545 K. C.

Z przepisów postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 18.VI.1852 r. (Dz. Pr. t. 45 str. 303 i n.), jako też i dekretu z d. 7.II.1919 r. Dz. Pr. p. 162 oraz z odpowiednich przepisów innych ustaw, jako to art. 5 ustawy z d. 10.XII.1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (D. U. p. 32/1921) i art. 12 rozp. Prez. z d. 22.IV.1927 o rozbudowie miast (D. U. p. 372) wynika, iż pod uprzedniem wynagrodzeniem za wywłaszczoną nieruchomość prawodawca rozumie w pewnych wypadkach a w szczególności w razie obciążenia nieruchomości długami hipotecznemi, wpłacenie tego wynagrodzenia przez wywłaszczającego do depozytu.

N. I. C. 1621/30 r. z dnia 28 stycznia/10 lutego 1931 r.

HIPOTEKA — WWIĄZANIE Z SAMEGO PRAWA.

Art. 724 K. C. i art. 125 i nast. U. H.

Art. 724 K. C. zachował moc po wejściu w życie Ustaw Hipotecznych i stosuje się do praw zarówno niehipotekowanych, jak i hipotekowanych.

N. I. C. 560/30 z dnia 1.X.1930 r.

DOMNIEMANIA NIEUSTANOWONE PRZEZ PRAWO.

Art. 1353 K. C. i 793 U. P. C.

Aczkolwiek domniemania nieustanowione przez prawo pozostawione są światłu i roztropności sędziego (art. 1353 K. C.), należą więc w zasadzie do czynu sprawy, uchylającego się z pod kontroli kasacyjnej, jednakże z tego nie wypływa, ażeby wysuwanie takich domniemań przez sądy wyrokujące było wyjęte z pod ogólnych przepisów proceduralnych o uzasadnieniu wniosków, stanowiących podstawę danych wyroków, a w szczególności przepisów art. 142 i 711 U. P. C. przeto uchybienia w uzasadnieniu tych domniemań mogą stać się powodem do uchylenia wyroków w instancji kasacyjnej.

N. I. C. 582/21 z dnia 28.VII.31 r.

PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY UMOWY.

Art. 1590 K. C.

Art. 1590 K. C. uprawnia do wystąpienia o zwrot zadatku bez jednoczesnego żądania unieważnienia umów sprzedaży.

N. I. C. 1689/30 r. z dnia 4.XII.1930 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI W RUBLACH DUMSKICH.

§ 1 rozp. walor.

Ze względu na brzmienie § 1 rozp. walor. przepisy tego rozp. nie mogą mieć wprost zastosowania do należności, wyrażonej w rublach dumskich, nie wyklucza to jednak możności zwaloryzowania takiej należności, przy oparciu go na ogólnych zasadach prawnych o wypełnieniu zobowiązań z dobrą wiarą i o niedopuszczalności niesłusznego zbogacenia się i z zastosowaniem poszczególnych

postanowień rozp. walor., w których znalazły odbicie powyższe ogólne zasady; w tych granicach dopuszczalne jest więc zastosowanie przepisów rozp. walor. przez analogję.

N. I. C. 2655/30 z dnia 1.V.1931 r.

PRZERACHOWANIE — POŻYCZKI NA SPŁATĘ RESZTY CENY KUPNA.

§ 11 ust. 4 rozp. walor.

Usprawiedliwia zastosowanie wyższej miary przerachowania zgodne z ust. 4 § 11 rozp. walor. zaciągnięcie pożyczki celem spłaty ciążącej na nieruchomości wierzytelności z tytułu niespłaconej ceny kupna tej nieruchomości.

N. I. C. 2319/30 r. z dnia 2.I.1931 r.

PRZERACHOWANIE — WYNAGRODZENIE ZA DZIEŁO.

§ 29 ust. 1 lit. „a" rozp. walor.

Wyjaśnienie Sądu Najwyższego w orzeczeniu zamieszczonem w Zb. O. z 1930 pod Nr. 78, iż przy określeniu w myśl ust. 1 lit. „a" § 29 rozp. walor. zmiany wartości nieruchomości, za którą niedopłacona została część szacunku, będąca przedmiotem przerachowania, należy brać pod uwagę obecną wartość handlową tej nieruchomości, nie zaś wartość jej techniczną, ma zupełne zastosowanie i przy przerachowaniu wynagrodzenia za dzieło, o którem jest mowa w tymże ust. 1 lit. „a" § 29 rozp. walor., gdyż zarówno w tym ostatnim przypadku, jak i przy przerachowaniu należności z tytułu reszty ceny kupna, wysokość waloryzacji winna być uzależniona od tego, jaki szacunek mógłby uzyskać dłużnik w razie zbycia nieruchomości, której ekwiwalentem jest dana wierzytelność i która przeto w pierwszym rzędzie winna służyć źródłem zaspokojenia tej wierzytelności.

N. I. C. 659/31 z dnia 11.VI.1931 r.

PRZERACHOWANIE UMOWNE NA ZŁOTE W ZŁOCIE.

§ 38 Rozp. Prez. Rzp. z d. 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych (Dz. U. 30/1925, poz. 213).

Przerachowanie w umowie, zawartej po 21 maja 1924 r., wierzytelności hipotecznej na złote w złocie, stanowi odstępstwo od zasad rozporządzenia waloryzacyjnego, dające podstawę wierzycielowi ze stopniem niższym do wystąpienia w myśl § 38 rozp. walor. z żądaniem uznania tego przerachowania za nieszkodzące jego prawom i za obowiązujące go tylko w granicach, objętych przepisami rozporządzenia waloryzacyjnego.

N. I. C. 2384/30 z dnia 20.I.1931 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI OBYWATELI CZESKO-SŁOWACKICH.

Art. 61 umowy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Republiką Czesko-słowacką w sprawach prawnych i finansowych, podpisanej w dniu 23 kwietnia 1925 r. (Dz. Ust. z 1926 r. poz. 256).

Przewidziany w art. 61 umowy z dn. 23.IV.25 r. (D. U. z 1926 r. poz. 256) wyjątek od zasady par. 43 ust 2 rozp. walor. dotyczy wszystkich wogóle wierzytelności hipotecznych obywateli czeskosłowackich, a nietylko wierzytelności, obciążających Państwo Polskie z mocy umów międzynarodowych.

N. I. C. 1285/30 z dnia 27.XI. — 11.XII.1930 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI, ZASĄDZONEJ PRAWOMOCNYM WYROKIEM — A POSTANOWIENIA ART. XVII TRAKT. RYSK.

Art. XVII p. 2 Trakt. Rysk. (Dz. U. Nr. 49/21 poz. 300) i § 48 rozp. walor.

Przepis p. 2 art. XVII Trakt. Rysk. nie może mieć zastosowania do sprawy o przerachowanie należności, zasądzonej prawomocnym wyrokiem, gdyż sprawa taka nie stanowi w gruncie rzeczy odrębnej sprawy, lecz jest kontynuacją poprzedniej (Zb. O. I Izby S. N. 145/27), a wskutek tego, jak to wynika też z § 48 ust. 1 i 3 rozporządzenia waloryzacyjnego właściwym do rozstrzygnięcia kwestji przerachowania ustalonej prawomocnie należności jest ten organ władzy, który orzekł co do samej należności.

N. I. C. 197/31 z dnia 31.III.1931 r.

PRZERACHOWANIE RENTY OBLICZONEJ ZA OKRES 5-cio MIESIĘCZNY PRZED WYPADKIEM.

§§ 10 i 12 rozp. Prez. Rzp. z dnia 27.XII.1924 o przerachowaniu na nową walutę i ustaleniu wartości zobowiązań wynikających z przepisów o ubezpieczeniu i odszkodowaniu z tytułu wypadków przy pracy (Dz. U., poz. 1029).

W razie, gdy renta została obliczona według zarobku poszkodowanego za okres 5-cio miesięczny przed wypadkiem, za podstawę przerachowania tej renty winna być przyjęta cyfra pośrednia między stawkami skali § 10 i skali § 12 rozp. z dn. 27.XII.1924, poz. 1029.

N. I. C. 2219/30 z dn. 20 stycznia 1931 r.

NADANE GRUNTY.

Art. 11 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 14 października 1927 r. o ustaleniu prawa własności do gruntów nadanych włościanom przy uwłaszczeniu (Dz. Ust. Nr. 92 poz. 822), art. 4, 53 p. 3,54 p. 4, 257 p. 6 i 266 p. 3. P. P. C.

Art. 11 rozporządzenia z 14 października 1927 r. (poz. 822) nie wyklucza prawa strony pozwanej skutecznego zgłoszenia na swoją obronę nieważności omawianych w artykule tym uchwał gromadzkich (wzgl. decyzyj sądowych) w drodze zarzutu merytorycznego przeciwko opartemu na nich żądaniu strony powodowej, bez potrzeby wytoczenia w tym przedmiocie od siebie oddzielnego powództwa (por. orzecz. S. N. z 1925 N. 61), o ile obrona nie jest połączona ze zgłoszeniem samodzielnych roszczeń, które winny być przedmiotem wyrokowania (p. 2 art. 53, p. 4 art. 54, p. 6 art. 257, p. 3 art. 266 U. P. C.).

N. I. C. 959/30 z dnia 21.X.1930 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU — TRYB WYTOCZENIA SPRAWY O ODSZKODOWANIE ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW ZA NIESZCZĘSLIWE WYPADKI NA KOLEJI.

Art. 1, 2, 46, 62, 63 i 65 Ustawy z d. 28 czerwca — 11 lipca 1912 o odszkodowanie robotników i pracowników kolejowych (Zb. pr. i rozp. ros. p. 1301).

Droga sądowa o odszkodowanie przysługuje poszkodowanemu wtedy tylko, gdy władze administracyjne kolejowe w terminach w ustawie przewidzianych nie rozważyły (art. 62 i 65 Ustawy) żądania odszkodowania lub sprzeciwu od decyzji I-ej instancji administracyjnej.

N. I. C. 1126/30 z 18.IX—3.XII.1930 r.

WYKUP PRZYMUSOWY MAJĄTKU SKONFISKOWANEGO UNICIE.

Art. 3 Ust. z d. 16.VII.1920 o przywróceniu praw majątkowych unitom (Dz. U. p. 583).

Z art. 3 Ustawy z 16 lipca 1920 r. o przywróceniu praw majątkowych unitom (Dz. Ust. poz. 583) wynika, iż dla jego zastosowania wystarcza stwierdzenie samego faktu wykorzystania przez nabywcę przynależności do wyznania prawosławnego przy nabyciu mienia, skonfiskowanego unicie.

N. I. C. 1940/30 r. z 13.II. 1931 r.

Art. 1 ustawy z 26 listopada 1925 w sprawie uzupełnienia odszkodowania osób, dotkniętych skutkami nieszczęśliwych wypadków przy pracy w b. dzielnicy rosyjskiej lub na wychodźtwie w Rosji (Dz. Ust. z 1925 r. Nr. 125 p. 892).

Z brzmienia art. 1 ustawy z 26 listopada 1925 r. (D. U. p. 892) należy dojść do wniosku, iż w przypadkach przejęcia przez Państwo Polskie przedsiębiorstw, prowadzonych przez b. władze zaborcze lub okupacyjne, ustawa ta normuje nietylko uzupełnienia rent już wypłaconych, lecz stanowi o przyjęciu przez Państwo Polskie odpowiedzialności przed pracownikami tych przedsiębiorstw z tytułu zdarzeń, nadających owym pracownikom na podstawie ówczesnego prawodawstwa rosyjskiego prawa do renty, albo do równoznacznego z rentą odszkodowania.

N. I. C. 1709/30 z dnia 19.XII.1930 i 9.I.1931 r.

NAJEM LOKALU — EKSMISJA Z POWODU UPORCZYWYCH PRZEKROCZEŃ.

Art. 11 ust. 2 lit. „c" Ust. o ochr. lokat. z 11 kwietnia 1924 r. (D. U. p. 406).

Art. 11 ust. 2 lit. „c" Ust. o ochr. lokat. przewiduje rażące przekroczenia ze strony lokatora i przekroczenia uporczywe; w pierwszym wypadku ze względu na doniosłość przekroczenia nawet fakt sporadyczny może skutkować eksmisję,

natomiast drugi wypadek ma na względzie przekroczenia mniejszej wagi i dlatego prawodawca dopuszcza eksmisję tylko w razie powtarzania się takiego przekroczenia (por. Zb. Orz. S. N. z 1926 r. Nr. 95 i 1927 r. Nr. 82), wobec czego właściciel domu dla uzyskania eksmisji lokatora zmuszony jest nieraz przed udaniem się na drogę sądową zgromadzić szereg faktów, do tego zaś czasu znosić cierpliwie przekroczenia porządku domowego, upływ więc czasu w tych warunkach nie może być poczytywany za dowód, iż właściciel pogodził się z zachowaniem lokatora.

N. I. C. 1561/30 r. z dnia 10.XI.1930 r.

BANK GOSP. KRAJ. — WYNAGRODZENIE DYREKTORÓW.

§ 89 ust. 2 Statutu Banku Gospodarstwa Krajowego z 31 maja 1924 r. (D. U. Nr. 46, poz. 478), art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 30 maja 1924 r o połączeniu państwowych instytucyj kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego (D. U., poz. 477 i art. 1 U. P. C.).

Spór dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego z tymże Bankiem o wynagrodzenie za pracę w pomienionym Banku nie ulega rozpoznaniu w trybie postępowania sądowego, lecz ulega rozstrzygnięciu przez Ministra Skarbu.

N. I. C. 2413/30 r. z dnia 13. II. — 13. III. 1931 r.

PEŁNOMOCNIK NIEZDOLNY DO ZASTĘPSTWA SĄDOWEGO.

Art. 246 p. 1 U. P. C.

Pełnomocnik, upoważniony do prowadzenia sprawy, nie posiadający w myśl art. 246 p. 1 U. P. C. zdolności do zastępstwa sądowego, może o ile ma ogólną zdolność do zastępstwa, przelać swoje pełnomocnictwo.

N. I. C. 67/31 z dnia 5.V.1931 r.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW.

Art. 409 U. P. C.

Po wyroku, nakazującym eksmisję z lokalu, zawarcie przez strony nowej umowy najmu wymaga dowodu na piśmie i dowód ze świadków lub domniemań, ustanowionych w art. 1353 K. C. na stwierdzenie zawarcia takiej umowy nie jest dopuszczalny, nie jest również dowodem w tych wypadkach pobieranie komornego przez wypuszczającego w najem z wystawieniem kwitów.

N. I. C. 478/31 z dnia 10.VI.1931 r.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW.

Art. 409 U. P. C.

Nie jest dopuszczalny dowód ze świadków na stwierdzenie zrzeczenia się przez wierzyciela uprawnień wypływających z wyroku sądowego i zobowiązania się jego do zwrotu dłużnikowi tytułu wykonawczego wydanego na podstawie tego wyroku.

N. I. C. 478/31 z dnia 10.VI.1931 r.

LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI — SKUTKI POZOSTAWIENIA NOWONABYWCY SUMY NA HIPOTECE.

1584 U. P. C.

Jeżeli wierzyciel po sprzedaży nieruchomości na licytacji, której skutkiem wszystkie ciążące na nieruchomości sumy stają się wymagalne i podlegają zaspokojeniu z uzyskanego szacunku, pozostawia nowonabywcy swą sumę na hipotece, to tem samem powstaje między nim a nabywcą nowy stosunek pożyczki.

N. I. C. 1129/30 r. z dnia 23. X. — 6. XI. 1930 r.

PRAWO UBOGICH — MOŻNOŚĆ UZYSKANIA GO PRZEZ DIECEZJE KOŚCIELNĄ.

Art. 44 Przep. Tymcz. o kosztach sądowych.

Diecezja, jako osoba prawno-kościelna (can. 1557 § 2 p. 2), może korzystać z prawa ubogich.

N. I. C. 480/30 r. z dnia 10/30. IX. 1930 r.

art. 691, 64 i 2232 kc.

Ponieważ służebność przechodu, poza wypadkiem enklawy, może wynikać tylko z tytułu lub przeznaczenia ojca familji, ustalonego przez widoczną oznakę, sam fakt, choćby dawny i powtarzający się, przechodu przez grunt cudzy nie mógł służyć za podstawę do nabycia służbowości przez przedawnienie, ani do wystąpienia ze skargą posesoryjną.

Sąd Kasac. Franc. (Ch. Civ. 6 V 1930. D. H. 1930; 395.

Wynajmujący samochody, który użyczył jednego z nich innemu najemcy i z nim dzielił się osiągniętym zyskiem, słusznie został skazany z art. 1382 KC, jako solidarnie odpowiedzialny za wypadek, wywołany przez tego ostatniego, wobec osób przewożonych w pożyczonym samochodzie wówczas, gdy wypadek należy przypisać kierowcy i złemu działaniu samochodu.

Sąd Kasac. Franc .(Ch. des Req.). 20. V. 1930 D. H. 1930, 378, 379.

Sł. St.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

B. ZABÓR NIEMIECKI.

Art. 627 K. P. K. Czy ustawa z d. 14.VII.1904 o odszkodowaniu za niewinnie odcierpiany areszt śledczy (D. U. Rzeszy Niemieckiej str. 321), po wprowadzeniu K. P. K. nadal obowiązuje?

Ustawodawca celowo i wyraźnie ogranicza odpowiedzialność Skarbu Państwa jedynie do wypadków ściśle określonych w art. 627 i nast. K. P. K., podkreślając w ten sposób zasadniczy punkt widzenia, regulujący zagadnienie odpowiedzialności Skarbu Państwa w zakresie omawianej materji. K. P. K. wyłącza nie tylko odszkodowanie za niewinnie odcierpiany areszt w tych wypadkach, gdy niema prywatnego lub posiłkowego oskarżyciela, ale ponadto usunął możliwość takiego odszkodowania w wypadkach, gdy sprawa została umorzona i uniewinniającego wyroku nie było.

Aczkolwiek ustawa z d. 14.VII.1904 nie została wymieniona w spisie ustaw uchylonych, zawartych w § 1 art. 1 Rozp. wprow. K. P. K., należy przyjść do wniosku, że utraciła ona moc obowiązującą po wprowadzeniu w życie kod. post. karnego.

(Zasada prawna z d. 31.X.31 Nr. 4K 299/31).

§§ 131, 186 K. K. ziem zach. Znieważenie banków państwowych.

Rozszerzanie nieprawdziwych lub przekręconych faktów w celu wywołania pogardy do działalności banków państwowych lub ich postanowień o rozdziale kredytu nie podpada pod przepis § 131 K. K., lecz przy istnieniu wymogów z § 186 K. K. jedynie pod pojęcie obrazy.

Z 30.VI.1931 r. Nr. 4K 397/31.

§§ 198, 232/3 i 61 K. K. ziem zach. Wzajemność uraz cielesnych.

Pogląd prawny, że przepis § 198 K. K. nie odnosi się do wzajemnych urazów cielesnych, jest błędny i wręcz sprzeczny z ust. 3 § 232 K. K., który to przepis wyraźnie rozciąga odmienne od § 61 K. K. postanowienie o terminie na postawienie wniosku o wzajemne urazy cielesne.

Z 30.VI.1931 r. Nr. 4K. 401/31.

§ 250 L. 4 K. K. ziem zach. Określenie pory nocnej.

Porą nocną w rozumieniu § 250 L. 4 K. K. jest okres czasu od nastania ciemności po zachodzie słońca do świtu; okoliczność, że wskutek blasku księżyca bądź sztucznego oświetlenia miejsca dokonania czynu było mniej lub bardziej jasno, jest bez znaczenia dla odpowiedzialności karnej z wyżej cytowanego przepisu ustawy.

Z 14.VII.31 r. II. 4K. 437/31.

§ 366 L. 1 K. K. ziem zach. Istotne cechy przestępstwa.

Wyrok skazujący z § 366 L. 1 K. K. musi stwierdzić istnienie zarządzenia, zakazującego w obronie powszechnego święcenia niedziel i świąt dokonywania pewnych czynności, zakłócających w sposób uzewnętrzniający się święcenie niedzieli w rozumieniu religijnem.

Z 9.VI.1931 r. Nr. 4K. 336/31.

§ 366 L. 1 K. K., §§ 105 b, 146 a niem. ust. przemysł. Praca podczas niedzieli i świąt.

Nie jest zarządzeniem o zakłóceniu niedziel i świąt przepis § 105 b niem. ust. przem., zakazujący zatrudniania pracowników w warsztatach w dni niedzielne i świąteczne; wykroczenie zatem przeciwko rozporządzeniu opartemu na wyżej wymienionym przepisie ulega karze na mocy § 146 a ust. przem., a nie § 366 L. 1 K. K., ma bowiem § 105 b na celu nie święcenie niedziel i świąt w znaczeniu religijnem, lecz ochronę pracowników przemysłowych.

Z 9.VI.31 r. Nr. 4K 336/31.

§ 6 lit. i ust. prus. z 11.III.1850, §§ 137 i 139 ust. z 30.VII.1883. Kolportowanie druków.

Kolportowanie druków nie podpada pod kategorję przepisów ust. z 7.X.21, a jedynie pod § 6 lit. i ust. prus. z 11.III.1850, który upoważnia wojewodów do wydawania rozp. polic. w zakresie wszelkich zarządzeń w interesie gmin i obywateli zgodnie z §§ 137 i 139 ust. z 30.VII.1883.

Z 7.VII.31 r. Nr. 4K 388/31.

§ 49 rozp. Woj. Pozn. z 15.II.28 (Dz. Woj. Nr. 7) § 10 ust. z 12.V.1851 (Zb. ust. prus. str. 275). Odpowiedzialność karna za kolportowanie ulotek.

Kolportowanie ulotek wyborczych od domu do domu bez zezwolenia władzy polic. podpada pod § 49 rozp. Woj. Pozn. z 15.II.28, które zabrania kolportażu druków i ulotek bez zezwolenia, natomiast rozdawanie bez zezwolenia tych ulotek w miejscu publicznem skutkuje odpowiedzialność z § 10 ust. z 12.V.1851.

7.VII.31 r. Nr. 4 K. 388/31.

§§ 7, 20, 21 ust. pras. z 7.V.1874 (Dz. U. Rz. str. 65). Odpowiedzialność karna redaktora perjodycznego druku.

Ustawa prasowa z 7.V.1874 Dz. U. Rz. str. 65 stoi na stanowisku, że osoba, będąca odpowiedzialnym redaktorem perjodycznego druku, odpowiada wówczas na jej podstawie (ustawy prasowej), jeżeli jest wyraźnie wymienioną jako odpowiedzialny redaktor na tym druku, w przeciwnym razie nie odpowiada ona na podstawie ustawy prasowej, lecz na podstawie powszechnej ustawy karnej (§ 7, 20, 21 ustawy prasowej z 7.V.1874).

Z 25.VIII.31 r. Nr. 4K. 508/31.

B. ZABÓR ROSYJSKI.

Art. 89 K. P. K. Wyznaczenie obrońcy z urzędu oskarżonemu, korzystającemu z prawa ubogich.

Obowiązek wyznaczenia obrońcy z urzędu do złożenia wywodu kasacji nie ogranicza się do oskarżonego aresztowanego, o czem mowa w art. 490 K. P. K., lecz rozciąga się na podstawie art. 89 K. P. K. i na oskarżonego, pozostającego na wolności, który z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony i który prośbę o wyznaczenie obrońcy z urzędu do złożenia wywodu kasacji zgłosił w terminie do zapowiedzenia kasacji. (Zasada prawna z d. 24.X.31 Nr. 1K. 524/31).

Czy przepis § 95 rozp. Min. Skarbu z 8.VIII.25 w celu wykonania ustawy z 15.VII.25 o państwowym podatku przemysłowym (D. U. poz. 560/25) mieści się w granicach upoważnienia ustawowego?

Na postawione pytanie należy dać odpowiedź negatywną. Art. 2 ustawy z 2 VII. 1924 w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (D. U. poz. 636) obowiązującej również i w handlu, stanowi, iż za młodocianych uważa się osoby do ukończonych lat 18, a przeto powyższe rozporządzenie pozostaje w sprzeczności z powołaną ustawą. Brak również podstaw prawnych co do kwestji ustanowienia granicy wieku dorosłego pracownika — 55 lat, granica ta bowiem ani w zasadzie,

ani w wysokości w ten sposób określonej czy to przez ustawodawstwo ochrony pracy, czy to przez przyjęte konwencje międzynarodowe, ustalone nie zostało. (Zasada prawna z d. 24X.31 Nr. 4K. 348/31).

Art. 49, 478 K. P. K. Odmowa przeprowadzenia dowodu.

Założenie, że pewne okoliczności zostały już w niezbity sposób ustalone, może być podstawą odmowy przeprowadzenia dowodu, ale pod warunkiem logicznego uzasadnienia niemożliwości obalenia przeprowadzonego dowodu przez ofiarowany. Naprzykład niemożliwość obalenia zapomocą świadków, ustalonej zapomocą kalendarza okoliczności, że danego dnia księżyc był na nowiu, albo kategorycznych wyników chemicznej i fotograficznej ekspertyzy niemożliwość udowodnienia alibi ujętego na gorącym uczynku, obalenia zeznań bezstronnych wiarogodnych świadków przez zeznania rzekomo nowych świadków ze świata szumowin społecznych i t. p.

11.VIII.31 r. II. 4K.478/31.

Art. 481, 358, 377 K. P. K. Oparcie wyroku na zeznaniach i dokumentach nieodczytanych.

Oparcie wyroku drugiej instancji na zeznaniach i dokumentach nieodczytanych, o ile strony nie wnosiły o ich odczytanie, nie uchybia ustawie, przewidziane bowiem przez art. 481 K. P. K. sprawozdanie obejmuje również, jako stan faktyczny, treść zeznań zawartych w przewodzie pierwszej instancji a poszczególne ustępy z akt sprawy, w myśl powyższego przepisu ustawy, mogą być odczytane jedynie w „razie potrzeby".

31.VIII.31 r. Nr. 1K. 596/31.

Art. 51 K. K. w związku z art. 4 Rozp. Prez. Rzpl. o inspekcji pracy (D. U. poz. 590/27) — Odpowiedzialność za przekroczenie przepisów o ochronie pracy.

Odpowiedzialnymi za przekroczenie przepisów o ochronie pracy są zarządzający przedsiębiorstwem lub zakładami pracy. Odpowiedzialnym tedy jest właściciel przedsiębiorstwa lub zakładu pracy tylko wtedy, gdy niema zarządzającego i sam zarządza przedsiębiorstwem lub zakładem pracy, a jeżeli jest kilku właścicieli i wspólnie kierują przedsiębiorstwem lub zakładem, to ten z nich, który wydał zarządzenie sprzeczne z przepisami o ochronie pracy: wszyscy zaś właściciele odpowiadają łącznie, gdy zachodzą warunki art. 51 K. K. (art. 1-a K. K.), gdy zaś w przedsiębiorstwie lub zakładzie pracy jest specjalny zarządzający, to tylko on odpowiada za przekroczenie przepisów o ochronie pracy, właściciele zaś są wolni od odpowiedzialności w tej mierze.

(Orzecz. 11. IV. 31. — Nr. 2 K. 1584/30).

Art. 624 K. P. K. Odczytywanie zeznań w postępowaniu umorzonem.

W myśl § 2 art. 624 K. P. K. sąd upoważniony jest do odczytywania zeznań świadków, złożonych w dochodzeniu administracyjnem, nie ma natomiast prawa odczytywać zeznań świadków, złożonych w toku postępowania przed sądem grodzkim, umorzonego postanowieniem sądu okręgowego, ponieważ postępowanie to, jako umorzone, nie istnieje i nie może być ono identyfikowane z postępowaniem administracyjnem.

Z 17.IX.31 Nr. 1K 664/31).

Art. 45, 46 U. K. S. Zmiana przeznaczenia towaru sprowadzonego z zagranicy.

Nadanie towarowi innego przeznaczenia niż to, dla którego był sprowadzony z zagranicy, nie jest przewidziane przez ustawę karno-skarbową jako przestępstwo przeciwko interesowi Skarbu i jeżeli towar ten był opłacony należytem cłem, nie może być mowy o przestępstwie z art. 45 lub 46 U. K. S.

7.IX.31 r. Nr. 1K 219/31.

Art. 23 ust. o państw. pod. przem. (p. 550/1925 r.) Zał. do art. 23 dz. VI. lit. A. cz. 2. Biura pisania próśb i podań.

Obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego ciąży na trudniącym się pisaniem próśb i podań, o ile zatrudnia on „pomocników" t. j. obce najemne siły i o ile posiada specjalnie zorganizowane biuro.

8.VI.31 r. Nr. 2K 558/31.

Przepisy z 19.V.1900, wydane przez Magistrat m. Łodzi w związku z art. 37, 310 K. K., i rozp. Prez. Rz. z d. 7.VI.1927 o prawie przemysłowem. Niezbędność uzyskania pozwolenia na urządzenie składów drzewa.

Wydane przez Magistrat m. Łodzi przepisy z d. 19.V.1900 w przedmiocie urządzenia i utrzymania składów drzewa budulcowego i opałowego, wymagające uzyskania pozwolenia na prowadzenie takich składów, nie zostały uchylone rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z d. 7.VI.1927 r. o prawie przemysłowem (poz. 468/27), a przeto naruszenie ich może spowodować skazanie z mocy art. 310, i 37 K. K.

10.IX.1931 r. Nr. 1K 650/31.

Różnica pomiędzy § 1 a 3 Art. 1 rozp. Prez. Rz. z 16.II.28 (Dz. U. p. 160/28) o karach za szpiegostwo.

Wyjawienie wiadomości, którą w interesie Państwa Polskiego należało zachować w tajemnicy, obcemu rządowi lub osobie działającej w interesie tego rządu, ze świadmością o tym charakterze tej osoby, stanowi przestępstwo kwalifikowane z § 3 art. 1 rozp. z 16.II.28, a nie z § 1 tego artykułu, który zagraża karą umyślne udzielenie takich wiadomości jakiejkolwiek osobie.

9.VI.31 r. Nr. 4K 341/31.

Art. 23 (zał. cz. II .lit. A II.) ust. z 15.VII.25 Dz. U. p. 550/25 o państw. pod przem. Pojęcie skupu zawodowego.

Kupiec zagraniczny, nabywający towar zagranicą od eksporterów krajowych, nie wykonuje skupu zawodowego, natomiast kupiec zagraniczny, nabywający w kraju towar i wywożący nabyty towar, wykonuje skup zawodowy w rozumieniu ust. o państw. pod. przem.

7.VII.31 r. Nr. 4K. 393/31.

Art. 23, 20 ust. z 21.III.31 (Dz. U. p. 423/31) przeciwalkoholowa.

Ustawa z 21.III.31 (Dz. U p. 423) w art. 23 uchyliła poprzednią ustawę antyalkoholową z 23 kwietnia 1920 r., przekazując orzecznictwo o czynach przestępnych z tej ustawy władzom powiatowym administracji ogólnej (art. 20 ustawy) na całym terenie Rzeczypospolitej, nie wyłączając b. dzielnicy pruskiej.

Z 14.VII.31 r. Nr. 4K. 419/31

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

Trybunał przysięgłych nie może w razie ponownego skazania oskarżonego we wznowionem postępowaniu za zbrodnię morderstwa z § 134 U. K. orzec kary śmierci na zasadzie § 136 U. K. ani też wymierzyć kary surowszej jak ta, która została oznaczona w akcie łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przepis art. 589 a) K. P. K., mający zastosowanie do wypadku wznowienia postępowania na korzyść oskarżonego prawomocnie skazanego, ma niewątpliwie na myśli zgodnie z przepisem art. 47 Konstytucji, także karę, jaką w miejsce prawomocnie orzeczonej wyrokiem oznaczono w drodze łaski. W razie tedy ponownego skazania za zbrodnię morderstwa we wznowionem postępowaniu, Trybunał przysięgłych nie może oskarżonemu, któremu poprzednio orzeczoną karę śmierci zamieniono w drodze łaski na karę pozbawienia wolności, wymierzyć ponownie kary śmierci, ani też przekroczyć wymiaru kary pozbawienia wolności, oznaczonego w akcie łaski. Oprócz względu na wzmiankowaną wyżej zasadę reformationis in peius, w wypadku ponownego skazania za tę samą zbrodnię morderstwa, przeciw wymierzeniu kary śmierci przemawia także wzgląd na zasadę wypowiedzianą w § 50 U. K., mającą zastosowanie w razie częściowego już odcierpienia kary pozbawienia wolności tudzież okoliczność, że zasądzenie na karę śmierci musiałoby za sobą pociągnąć tryb przedstawienia aktów Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, stosownie do przepisu art. 554 K. P. K., aczkolwiek przy nie zmienionym stanie faktycznym odpadałaby potrzeba ponownego rozpatrywania podstaw do ułaskawienia. Postępowanie to nie przedstawiałoby się jako wskazane ze względu na to, że wchodzi tu w grę osoba Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego organu władzy wykonawczej. (Orzeczenie Izby II S. 3 S. N. z 19.X.1931 Nr. II 3K 742/31).

Istnienie świadomości niebezpieczeństwa działania, nie jest wystarczającą przesłanką do skazania z § 335 U. K. z powodu przekroczenia granic obrony koniecznej.

Aczkolwiek świadomość skutków działania, jako podstawowy warunek poczytania przestępstwa z § 335 N. K., to jednak istnienie tej świadomości nie jest wystarczającą przesłanką do skazania z § 335 U. K. z powodu przekroczenia granic obrony koniecznej, wskutek zatrwożenia, bojaźni lub przestrachu. W tym względzie daje ustawa wyraźną wskazówkę, głosząc w końcowem zdaniu § 2 lit. g U. K., że przekroczenie granic obrony koniecznej wskutek zatrwożenia, bojaźni lub przestrachu „może jednak" („kann jedoch" — a więc nie musi) być karane „w miarę okoliczności" „nach Beschaffenheit der Umstände"). Te dopiero przytoczone słowa — opuszczone we wszystkich trzech wydaniach polskiego tłumaczenia ustawy karnej z r. 1852 prof. Rosenblatta — mówią wiele a praktyka, być może właśnie w następstwie wspomnianego opuszczenia, nie dość liczy się z niemi. Ze słów tych wynika przedewszystkiem, iż skazanie za przekroczenie obrony koniecznej, wskutek zatrwożenia, bojaźni lub przestrachu, ma być wyjątkiem od ogolnej zasady, wyrażonej w zdaniu poprzedzającem, iż przekroczenie granic tej obrony wywołane zatrwożeniem, bojaźnią lub przestrachem, ma być bezkarne. Wskazuje na to zresztą już sama natura rzeczy: człowiek działający pod przemożnym wpływem zatrwożenia, bojaźni lub przestrachu, zasadniczo nie jest zdolny do rozeznania swej winy. Ze słów tych wynika dalej, że poczytanie winy w tym kierunku należy uzasadnić szczegółowem określeniem tych wszystkich okoliczności, jak: indywidualność osób (ich psychika), warunki czasu i miejsca czynu, rodzaj i sposób napadu, środki użyte do napadu i do jego odparcia, dobro, przeciw któremu napad był skierowany, stopień zatrwożenia, bojaźni czy przestrachu i t. d., na podstawie których w działaniu sprawcy, pomimo jego zatrwożenia, bojaźni lub przestrachu, przecież wyjątkowo winy (nieumyślnej) dopatrzećby się można. Praktyka, polegająca na zasadniczem skazywaniu z § 335 (431) U. K. przekroczenia granic obrony koniecznej , a wyjątkowem tylko uniewinnianiu w takich przypadkach, nie odpowiada duchowi i brzmieniu ustwy i jest w istocie przestawieniem zasady w miejsce wyjątku i naodwrót wyjątku w miejsce zasady. (Orzeczenie Izby II. S. 3 S. N. z 15.X.1931 Nr. II. 3K 694/31).

Wdrożenie śledztwa o zbrodnię oszustwa z § 209 U. K. nie przerywa przedawnienia tego samego czynu karygodnego, skwalifikowanego jako przekroczenie z § 488 U. K.

Ponieważ w przepisie § 531 U. K. niema postanowienia o przerwie przedawnienia z powodu wszczęcia śledztwa, przeto wszczęcie śledztwa (227 U. K.) niema żadnego znaczenia dla przerwy przedawnienia w sprawach o wykroczenie. Okoliczność, że o ten sam czyn toczyło się pierwotnie postępowanie z powodu przyjęcia jego kwalifikacji prawnej, jako zbrodni oszczerstwa z § 209 U. K. nie ma żadnego wpływu na ocenę, jaki przepis o przedawnieniu wchodzi w zastosowanie, jeżeli następnie wniesiono akt oskarżenia o wykroczenie z § 488 U. K., albowiem chodzi o przedawnienie danej zbrodni, a nie wykroczenia, a warunki ich przedawnienia są osobno w ustawie karnej ustanowione dla zbrodni, a osobno dla wykroczeń. (Orzeczenie Izby II S. 3. S. N. z 5.XI.1931 Nr. II. 3K 904/31).

A. T.

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

Poniżej zamieszczamy kolejny artykuł dyskusyjny w sprawie aplikacji adwokackiej.

J. D.

O aplikację sądową — dla aplikantów adwokackich

W ostatnich dwóch numerach „Młodego Prawnika" zamieszczone zostały dwa artykuły, wyrażające zupełnie odmienne poglądy w sprawie t. zw. dwutorowości aplikacji.

Obecnie, jako dalszy ciąg dyskusji, chciałbym tu poddać pod ocenę kilka poniższych uwag, będących wyrazem przekonania tego odłamu aplikantów, który uważa za celowe i korzystne, aby przed aplikacją adwokacką przejść również praktykę sądową. Pragnąłbym tu wysunąć kilka punktów, jak mi się wydaje ważnych, a tak prostych i jasnych, że praktycznemu zmysłowi młodych prawników powinnyby trafić do przekonania.

O bezpożyteczności pracy kancelaryjnej pisano już wielokrotnie, obciąża ona zarówno praktykę sądową, jak i adwokacką, a rodzaj jej i czas trwania zależy od każdorazowego wypadku, rodzaju sądu czy kancelarji adwokackiej, w której się aplikant znajduje. Czy zmienimy aplikację na dwutorową, czy zostawimy ją jednotorową, nie będzie to miało wpływu na marnowanie czasu, dopiero ograniczenia co do czasu trwania aplikacji i ścisłe określenie jej zakresu mogłoby tu wprowadzić korzystne zmiany. Tej zatem strony aplikacji na razie nie chcę poruszać. Chcę tylko wypowiedzieć się prosto i wyraźnie, bez frazesów i niedomówień, za tem, co uważam za korzystniejsze dla aplikanta, mianowicie za poprzedzeniem aplikacji adwokackiej przez sądową, i przekonanie moje umotywować.

Gdyby można aplikację adwokacką ograniczyć z pominięciem sądowej do trzech, niechby czterech lat, możnaby się zgodzić na jednotorowość aplikacji ze względu na zyskanie czasu. Braki praktyki możnaby prawdopodobnie uzupełnić już w toku urzędowania. Skoro jednak nie wpłynie to na skrócenie terminu, stanowczo jestem zdania, że praktyka sądowa, jako druga strona medalu, napewno musi przynieść korzyści, dając większą różnorodność doświadczenia i bogatszy materjał do studjów. Pięć lat aplikacji w obrębie jednej kancelarji adwokackiej może wprawdzie wyrobić specjalistę w pewnym danym kierunku, naogół bowiem starsi adwokaci mają zazwyczaj w swoich kancelarjach pewien typ spraw i pewien rodzaj klijenteli powtarzający się stale, będzie to jednak wykształcenie ułomne i niebezpieczne. Cobyśmy np. powiedzieli o okuliście, który nie ma pojęcia o chorobach wewnętrznych? Jaką byłaby praca te-

go specjalisty, który mógłby np. nie wiedzieć o tem, że pewne zmiany chorobowe w nerkach powodują ślepotę. Jest to wręcz nie do pomyślenia. Przeoranie roli prawniczej w całej jej rozciągłości musi dać większą korzyść, szerszy pogląd, niż uprawianie w obrębie ciasnego parkanu małego ogródka, poświęconego wyłącznie np. hodowli tulipanów.

Naogół nadzieja zdobycia lepszego bytu w wolnym zawodzie kieruje wybór znacznej części młodzieży na zawód obrończy, niezawsze trafnie. Gdyby zaś przeszła nowoprojektowana reforma, aplikant adwokacki po roku praktyki korzystałby z praw obrońcy bez żadnego egzaminu. Tak nęcąca perspektywa jednałaby również zawodowi adwokackiemu licznych adeptów i zwiększyłaby jeszcze i tak zbyt wielki napływ nowych sił do kadr obrończych. Adwokatów mamy stanowczo nadmiar, to też znaczna ich część zarabia wręcz niedostatecznie, w sądownictwie zaś, jeżeli nawet narazie skutkiem niepomyślnych warunków nie można stworzyc wielu posad, pracy jest aż za dużo i wcześniej czy później wypadnie mianować cały zastęp nowych sędziów.

Mamy jeszcze i taką alternatywę, że obecnie młody człowiek, zamierzający poświęcić się adwokaturze, po upływie aplikacji sądowej może się przekonać, że trudne warunki finansowe, wreszcie osobiste upodobanie, którego nie mógł z pewnością stwierdzić wcześniej, skłaniają go do obrania zawodu sędziego. W takim wypadku lata pracy nie będą zmarnowane. Gdyby zaś spotkał się z trudnościami w połowie aplikacji adwokackiej miałby do wyboru albo zmarnować czas, który upłynął, albo z nadmiernym wysiłkiem czy niechęcią dążyć naprzód. Możność powzięcia decyzji późniejszej, kiedy młody prawnik zetknął się już praktycznie z dziedziną, którą znał dotąd w teorji, zapewnia większą dojrzałość sądu przy wyborze zawodu, a zatem gwarantuje również znacznie większą pewność trafności owego wyboru.

Po rozpatrzeniu tych zasadniczych kwestji, z któremi wiąże się jeszcze niemało spraw i zagadnień ubocznych, których narazie nie poruszam, muszę się wypowiedzieć stanowczo za utrzymaniem aplikacji sądowej, jako części aplikacji adwokackiej. Może w pewnych specjalnych wypadkach dogadzałaby komuś reforma, musimy jednak stwierdzić, że prawdziwej korzyści ogółowi nie przyniosłaby z pewnością. Mamy też nadzieję, że do tak zasadniczej, a raczej szkodliwej zmiany nie dojdzie, poprawki zaś i reformy, winnyby, nie wprowadzając inowacji w sprawie zasadniczej, ograniczyć się do pewnych ulepszeń w ramach każdej aplikacji zosobna.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesyłamy Szanownym Koleżankom i Kolegom tą drogą najserdeczniejsze życzenia. Mamy nadzieję, że nadchodzący rok przyniesie nam dużo dobrego tak w życiu prywatnem, jak i zawodowem, a przedewszystkiem skupi około naszego Zrzeszenia większość Kolegów, przyczyniając się tem do rozwoju życia koleżeńskiego i ściślejszej współpracy.

Z PIŚMIENNICTWA.

W „Czasopiśmie adwokatów polskich", będącem organem Związku Adwokatów Polskich we Lwowie, ukazał się w numerze z lipca — sierpnia „Dział polskich aplikantów adwokackich" jako organ Koła Aplikantów Adwokackich przy Związku.

W dziale tym spotykamy na wstępie artykuł dotyczący organizacji aplikantury związkowej, przedewszystkiem zaś lwowskiego Koła. Prócz tego znajdujemy jeszcze w tym dziale sprawozdanie z VIII Zjazdu Delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., odbytego w Toruniu w dniach 30 i 31 maja r. b.

Z PROWINCJI.

Na skutek nawiązania kontaktu z Kolegami z Siedlec i Sosnowca powstały w wymienionych miastach oddziały naszego Zrzeszenia, t. zw. statutowo Koła Miejscowe, którym z głębi serca życzymy owocnej pracy i pomyślnego rozwoju. Ze względu na brak miejsca sprawozdanie z procesu powstania tych Kół i program naszego z nimi współdziałania postaramy się podać Sz. Kolegom w jednym z najbliższych numerów.

15 - LECIE KOŁA PRAWNIKÓW STUDENTÓW U. W.

Przedstawiciele Zarządu Zrzeszenia w osobach prezesa i viceprezesa wzięli udział w obchodzie 15 - lecia istnienia Koła pracowników studentów Uniw. Warsz.

Należy zaznaczyć, że stosunki Zrzeszenia z akademicką młodzieżą prawniczą zacieśniają się coraz bardziej i rokują nadzieję pomyślnego rozwoju i pożytecznej koleżeńskiej współpracy. Musimy pokreślić wysoki poziom pracy Koła, która zdobywa sobie coraz większe uznanie.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA.

Odczyt. — Sekcja naukowa Zrzeszenia pozyskała w osobie Pana Prokuratora S. N. Stanisława Czerwińskiego łaskawego prelegenta, który obiecał wygłosić w dniu 15 b. m. w sali Sądu Apelacyjnego w Warszawie ciekawy i ogół interesujący odczyt p. t. „Nowoczesna technika kryminalna". Sprawozdanie z prelekcji umieścimy w następnym numerze.

Linguaphone. — W dniu 4 b. m. odbyła się w siedzibie Zrzeszenia pierwsza próba lekcji języka francuskiego metodą „linguaphone", budząc ogólne zainteresowanie. Ponieważ koszt uruchomienia wykładów tego typu jest, jak na zasoby Zrzeszenia, dość znaczny, pragnęlibyśmy im zjednać jaknajlepsze Koło słuchaczów, tak, aby na skutek licznej frekwencji można było komplety kalkulować jaknajprzystępniej. W celu zapoznania Koleżanek i Kolegów z nową metodą i zachęcenia do studjowania języków tą drogą postanowiliśmy kurs pierwszy (jęz. francuski) prowadzić bezpłatnie. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Zrzeszenia.

Komisja statutowo - regulaminowa. — W związku z rozwojem działalności Zrzeszenia i tworzeniem się Kół Miejscowych na prowincji daje się odczuwać niedostateczność przepisów dotychczasowego statutu, jak również brak regulaminów dla poszczególnych agend, wobec czego Zarząd Zrzeszenia na posiedzeniu w dniu 4 b. m. powziął uchwałę złożenia najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu projektów nowego statutu oraz wspomnianych regulaminów. Opracowanie powyższych projektów powierzono specjalnie utworzonej komisji statutowo - regulaminowej, w skład której z ramienia Zarządu wszedł viceprezes Zrzeszenia.

Wycieczka do Zakopanego. — W związku z ukazaniem się w ostatnim numerze „Młodego Prawnika" wzmianki o projektowanej wycieczce do Zakopanego zmuszeni jesteśmy do wyjaśnienia, iż po dokładnem ustaleniu kosztorysu i uwzględnieniu 20% zwyżki obowiązującej w Zakopanem w okresie świątecznym, koszt wycieczki wzrósł do sumy 195 zł. Termin wyjazdu przesunięto na 19 b. m. ściśle opracowany program został rozesłany członkom Zrzeszenia w formie komunikatu.

Doroczny „Bal Młodych Prawników„. — Dorocznym zwyczajem w dniu 1 lutego 1932 roku odbędzie się w salonach Rady Miejskiej „Bal Młodych Prawników". W związku z koniecznemi przygotowaniami Zarząd odwołał się drogą piśmiennych zaproszeń do senjoratu i sympatyków Zrzeszenia z prośbą o pomoc w organizacji. W dniu 11 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu balowego, na którem ustalono podział funkcji i ustalono plan działania.

Z sekretarjatu. — Wobec coraz częstszego zwracania się do naszego Zrzeszenia Sz. Pp. adwokatów, poszukujących aplikantów, otworzyliśmy listę naszych kandydatów, których możemy polecić. Kandydatów staramy się oczywiście umieszczać w kolei zgłoszeń. W obecnej chwili wakuje stanowisko aplikanta adwokackiego na prowincji. Warunki korzystne.

Głos Sądownictwa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, Mokotowska 51 m. 19, tel. 839-09 od 9—13

REDAKTOR Wspólna 37 m. 6 tel. 655-96. Osobiście przyjmuje w poniedz. i piątki 17—18

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Rocznie	Zł. 12.—
Kwartalnie	„ 4.—
dla członków Zrzeszenia	„ 3.—
Miesięcznie	„ 1.50
dla członków Zrzeszenia oraz aplikantów i urzędników sądowych	„ 1.—

CENY OGŁOSZEŃ:

Strona	Zł. 200.—
½ strony	„ 100.—
¼ strony	„ 50.—

KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 19.140.

CENA NUMERU ZŁ. 1.50

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA", Kredytowa 2/4. Tel. 660-70.